DZIŚ DODATEK SPORTOWY

KRAKOWSKA EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

REMISY WISŁY I CRACOVII. WIECZYSTA PRZEGRAŁA SWÓJ MECZ

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 243 (25 020) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 19.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Kraków

Bank przy Wielopolu zamienia się w luksusowy hotel – Str. 4

FOT. M. MROWIEC/WWW.SUITEDID.COM

Kraków

Nowy dworzec wciąż nie działa. Wzgórza Krzesławickie bez linii „19” i Krakowiaków – Str. 3

Technika i przeszłość

Takie badania były już w piramidzie Cheopsa. Tomografię komputerową przechodzi dziś Wawel – Str. 6

FOT. ANNA KACZMARZ

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Libertów

Kładki dla pieszych i nowe ronda, ale wcześniej utrudnienia

Dziś około południa zamknięty zostanie lewoskręt z zakopianki (od strony Krakowa) w ul. Świetlistą. Będą objazdy i zmiana lokalizacji przystanków **– Str. 4**

Jan Hoffman rezygnuje z funkcji przewodniczącego Dzielnicy I Stare Miasto. Czy będzie wiceprezydentem Krakowa? **– Str. 4**

Proces biskupa Andrzeja Jeża na finiszu. Prokuratura domaga się kary więzienia w zawieszeniu. Obrona wnioskuje o uniewinnienie **– Str. 5**

Krakowska komunikacja

Biletowy zawrót głowy. Przygotowano projekt uchwały dotyczący zmian w taryfie

Piotr Tymczak

17 grudnia 2025 roku głosami radnych Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy wprowadzono taryfę, w której bilety 20-minutowe zostały zastąpione 15-minutowymi. To spotkało się z krytyką mieszkańców. Teraz radni Lewicy przygotowali projekt uchwały z wnioskiem do prezydenta miasta, aby przywrócić bilety 20-minutowe.

Tak się składa, że to także jeden z głównych postulatów nowego prezydenta Łukasza Gibały, który zapowiedział, iż będzie to jedna z jego pierwszych decyzji.

– Kampania prezydencka kandydatki Nowej Lewicy się nie powiodła, natomiast wysłuchaliśmy jednoznacznych opinii mieszkańców, którzy nawet rozumiejąc, dlaczego zostały podniesione ceny w komunikacji miejskiej, domagali się przywrócenia biletów 20-minutowych. Dlatego nasz klub złożył taką propozycję, która jest odpowiedzią na oczekiwana pasażerów – mówi Joanna Hańderek, wiceprzewodnicząca klubu radnych Nowej Lewicy w Radzie Miasta Krakowa.

„Rekomenduje się rozważenie przygotowania, w granicach ustawowych kompetencji Prezydenta Miasta Krakowa, rozwiązań taryfowych zmierzających w szczególności do wydłużenia okresu ważności obecnych biletów 15-minutowych i 30-minutowych odpowiednio do 20 i 40 minut, przy możliwie szerokim zachowaniu dotychczasowych zasad korzystania z tych biletów oraz poziomu cen” - napisali radni Nowej Lewicy w projekcie uchwały w sprawie ustalenia kierunków działania dla prezydenta Krakowa dotyczących przywrócenia biletów 20-minutowych i 40-minutowych.

Przypomnijmy, że obowiązujący od marca 2026 r. bilet 15-minutowy kosztuje 4 zł, a 30-minutowy – 6 zł. Takie bilety to efekt zmian w taryfie zaproponowanych przez poprzedniego prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego i wprowadzonych pod koniec ubiegłego roku przez Radę Miasta, głosami radnych Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy; przeciwko głosowali radni PiS, klubu Kraków dla Mieszkańców oraz Partii Razem.

– Mieliśmy przedstawiane takie racje, że jak nie podniesiemy stawek za bilety, to grozi nam zwalnianie pracowników MPK albo likwidowanie linii. Zależało nam wtedy przede wszystkim na tym, aby ratować komunikację miejską. Z bólem, bo to było wbrew naszym lewicowym postulatom i programom, przegłosowaliśmy wtedy zmiany – przyznaje radna Joanna Hańderek. – Zmiany spotkały się jednak z krytyką mieszkańców. Trzeba mieć betonową głowę, aby tego nie zauważyć, nie usłyszeć. Wprowadzenie biletów o skróconym czasie przejazdu było błędem. Przyznaję to. Biję się w piersi. Żałuję, że nie złożyliśmy wtedy żadnej poprawki. Chcemy naprawić nasz błąd – dodaje.

Krytyka ze strony pasażerów dotycząca biletów 15- i 30-minutowych, była też jednym z argumentów wskazywanych w akcji referendalnej dotyczącej odwołania prezydenta Aleksandra Miszalskiego.
– Str. 3

eprasa.pl 468bc6e125

POLECAMY

JUTRO: Czego najbardziej obawiają się przedsiębiorcy? ŚRODA: Pierwsze objawy osteoporozy

19.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Kleopatra, Paweł i Ferdynand
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Tadeusz Płatek: Ostatni rejs peugeota 405 kombi

publicysta

To, że nie zostałem dziennikarzem motoryzacyjnym, było wynikiem strachu przed kolegami z redakcji. Moto-pismaki są zwykle wielkie i groźne. Próba wepchnięcia się w ich działkę, nie szła w parze z kompletnym uzębieniem. Ale też - uwierzcie - honorowo nie chciałem się wpieprzać na zajętą już działkę, mimo że z motoryzacją do dziś łączy mnie miłość zaprawdę wielka. Większa niż suma wszystkich części samochodu. Miłość Arystotelesa, który w „Metafizyce" stwierdził, że układ i forma sprawiają, iż całość jest czymś więcej niż zbiorem elementów.

Metafizycznie samochód poczułem nie wtedy, gdy gnałem po rajdowych trasach ani wtedy, gdy łamiąc przepisy i zdrowy rozsądek, przecinałem asfalt o świcie za kierownicą stabilnego, niemieckiego potwora BMW. Poczucie to nastąpiło nad ranem w starym i nad wyraz wyeksploatowanym peugeocie 405 kombi. Nadawał się na złom, więc po raz ostatni, przed pożegnaniem, postanowiłem doprowadzić go na skraj technologicznej wytrzymałości. O 4.50, gdy świt się budził nad autostradą A4, docisnąłem gaz, by poczuć pęd i usłyszeć ryk silnika zespolonego z całą resztą metalo-plastikowego francuskiego dziadostwa w kolorze wyblakłego budyniu. To było złe auto. Nie trzymające się drogi, śmierdzące, rozpadające, wklęsłe w miękkich kanapach podbitych sparciałą i pożółkłą już gąbką.

Gnałem raz ostatni złomem, 160 na godzinę. Gnałem czymś więcej niż sumą zardzewiałych części, które żyły łabędzim skowytem, jakby w samochodowej martwo-świadomości wiedziały, że to ich ostatni, przed śmiercią, koncert.

Oburzajcie się obrońcy przepisów drogowych. Uważam jednak, że każdy samochód ma prawo do ostatniego rajdu na granicy wytrzymałości, zanim jego silnik zgaśnie na zawsze.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
12°C/7°C

jutro
14°C/7°C

POLACY WYBRALI

Krynica-Zdrój to turystyczny Cud Polski. Uzdrowisko pokonało mocnych rywali

Joanna Mrozek

To najsłynniejsze uzdrowisko w Polsce. Krynica-Zdrój to nie tylko lecznicze wody mineralne i sanatoria, ale prawdziwa turystyczna perełka z Górą Parkową i licznymi atrakcjami. Polacy wybrali. Uzdrowisko zostało turystycznym Cudem Polski 2026.

Krynica-Zdrój od lat nie ustaje w trudach, aby jej oferta dla turystów i kuracjuszy była atrakcyjna. Stoki narciarskie na najwyższym poziomie, wieże słynne na całą Polskę, bliskość natury i doskonała baza wypadowa. To już od dłuższego czasu nie jest tylko raj dla kuracjuszy.

W 1997 roku powstała kolej gondolowa na Jaworzynę Krynicką, która stała się motorem napędowym dla rozwoju uzdrowiska. Zaczęto inwestować w turystykę i to dr Irena Eris pokazała jako pierwsza, że warto. Wtedy też zaczęły powstać luksusowe hotele, a Krynica ze smutnego uzdrowiska wyrosła na raj dla turystów w każdym wieku. Miasteczko pod Górą Parkową cały czas się rozwija. Powstają nowe

FOT. ADAM OLSZOWSKI

Cud Polski 2026

atrakcje i wiele innych jest w planach.

Uzdrowisko zimą przyciąga nie tylko kuracjuszy ale też miłośników białego szaleństwa. Obłożenie na stacjach narciarskich jest ogromne. Na Sądecczyźnie działa dziesięć stacji narciarskich, z czego aż sześć na terenie gminy Krynica-Zdrój.

Oprócz tego popularne jest narciarstwo biegowe i skiturowe. Także latem nie można się tam nudzić. Wokół Krynicy są fantastyczne ścieżki rowerowe. Turyście coraz częściej wybierają też Krynicę ze względu na jej położenie i bliskość natury z dala od tłumów.

Plebiscyt Cuda Polski 2026 został zakończony. Poznaliśmy nową szesnastkę turystycznych perełek naszego kraju. W internetowym głosowaniu czytelnicy „National Geographic Traveler" wybrali najciekawsze miejsca, które warto docenić i zobaczyć. Wśród zwycięzców jest Krynica-Zdrój.

Z Małopolski do rywalizacji wytypowano jeszcze Muzeum Witrażu w Krakowie i SkyWalk Serce Poronina. Jednak to uzdrowisko podbiło serca internautów.- Wierzę, że tegoroczni zwycięzcy, podobnie jak wszyscy nominowani, zyskają dzięki plebiscytowi nowych odkrywców, a dla wielu podróżników nasza lista stanie się inspiracją do poznawania Polski poza utartymi szlakami. Bo właśnie na tym polega misja „National Geographic" - nie tylko pokazywać piękno świata, ale także rozbudzać ciekawość i zachęcać do jego samodzielnego odkrywania - przyznał Łukasz Załuski, redaktor naczelny „National Geographic Polska".

Konkurs ma na celu wspieranie lokalnej turystyki i odkrywaniu ciekawych, często nieznanych miejsc w Polsce.

PRZYRODA

Czapla biała, czyli ptak, który ma na pieńku z wędkarzami

Grzegorz Tabasz

Bagniste rozlewiska zbiornika zaporowego na Dunajcu to miejsce jesiennych pielgrzymek ornitologów. Wszystkie migrujące ptaki spędzają tam noce. Miejsce do obserwacji na zrekultywowanym brzegu jest wręcz idealne. Starczy przyjść bladym świtem lub wieczorem z lornetką czy teleobiektywem.

W tłumie siwych czapli, kormoranów i łabędzi można wypatrzeć ornitologiczne „smakołyki". Polecam czaplę białą. Cała krajowa populacja liczy jakieś kilkaset par lęgowych. Kiedyś były rzadkością. W tym tygodniu naliczyłem ich w jednym miejscu prawie dwadzieścia sztuk. Ścisła ochrona przez lata nie dawała rezultatów, a w minionej dekadzie liczebność nagle wzrosła. Ot tak, sama z siebie. Wystarczyło nie strzelać.

No właśnie. Obok kormoranów, czapli siwej czy fok, czapla biała to gatunek potencjalnie konfliktowy. Krzywdy nikomu nie czyni, ale wyjada dużo ryb. Czyli jest konkurencją dla wędkarzy i rybaków.

Rzadki gatunek, który rośnie w liczbę bez strategii zarządzania, to potencjalny stos kłopotów. Gniazd czapli siwej (białej) czy kormoranów nikt nie chce mieć w sąsiedztwie stawów z rybami, gdyż w takich miejscach chroniony ptak to dopust Boży i zwyczajny szkodnik.

Co do owej strategii zarządzania gatunkiem, to prócz działań ochronnych, powinna zawierać staranne policzenie każdej sztuki, wypłacanie odszkodowań i jeśli trzeba, redukcję nadmiaru. Czyli polowania.

eprasa.pl 468bc6e125

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

KOMUNIKACYJNY POŚLIZG NA WSCHODZIE MIASTA

Mieszkańcy poirytowani, a urzędnicy każą czekać

Pętlę tramwajową przy ul. Kocmyrzowskiej otwarto rok temu. Jednak od początku układ zasilania linii tramwajowych nie funkcjonuje tam w pełni. W konsekwencji nie można puścić w ten rejon Krakowiaków oraz uruchomić linii 19

Jolanta Białek

Od otwarcia przebudowanej pętli tramwajowej na Wzgórzach Krzesławickich minął już rok, ale nowa infrastruktura nadal funkcjonuje tylko w ograniczonym zakresie.

Pasażerowie nie mogą korzystać z dworca autobusowego, mimo że jego budowę zakończono podczas ostatnich wakacji. Ponadto na pętli brakuje zasilania o odpowiedniej mocy, co powoduje, że nie może wystartować bardzo wyczekiwana linia tramwajowa nr 19. Mieszkańcy wschodnich dzielnic Krakowa, także m.in. Bieńczyc są coraz bardziej poirytowani sytuacją. A urzędnicy każą czekać.

Przebudowana pętla na Wzgórzach Krzesławickich miała funkcjonować w pełni - z terminalem autobusowym złożonym m.in. z czterech peronów, budynku dworca (z poczekalnią dla pasażerów, toaletami, dyspozytornią ruchu oraz zapleczem dla motorniczych i kierowców), a także parkingiem dla rowerów - od przełomu 2025 i 2026 roku. Skończyło się na obietnicach.

Dworzec, który ma być miejscem wygodnych przesiadek z autobusów do tramwajów, nadal nie funkcjonuje, choć, jak zapewniają urzędnicy, prace przy infrastrukturze zostały już zakończone.

- Budowa pętli autobusowej na Wzgórzach Krzesławickich została zakończona. Obecnie trwają procedury odbiorowe oraz przekazywanie poszczególnych elementów infrastruktury właściwym zarządcom. Pętla autobusowa została już przekazana do Zarządu Dróg Miasta Krakowa (ZDMK). Do zakończenia procesu pozostaje przekazanie terminala pasażerskiego do Zarządu Transportu Publicznego oraz zadaszeń przystanków autobusowych i tramwajowych do ZDMK - przekazała nam Daria Staniszewska, rzeczniczka prasowa Zarządu Inwestycji Miejskich w Krakowie.

FOT. ANNA KACZMARZ

Pasażerowie nie mogą korzystać tam z dworca autobusowego

Kiedy można spodziewać się otwarcia dworca autobusowego? Tu nadal brak konkretów. - Termin uruchomienia całego układu będzie związany z zakończeniem procedur odbiorowych i przekazania pozostałej infrastruktury - twierdzą urzędnicy.

Pętlę tramwajową przy ul. Kocmyrzowskiej otwarto w październiku ubiegłego roku. Jednak od początku układ zasilania linii tramwajowych nie funkcjonuje tam w pełni (nie ma odpowiedniej mocy). W konsekwencji nie można puścić w ten rejon najdłuższych krakowskich tramwajów (Krakowiaków) oraz uruchomić obiecywanej linii 19 (zawieszonej w marcu tego roku).

Sytuacja jest mocno krytykowana przez mieszkańców w mediach społecznościowych. Wyglądającą coraz bardziej kuriozalnie sprawę poruszyła ostatnio także radna Magdalena Mazurkiewicz w interpelacji do władz Krakowa.

- Wraz z uruchomieniem nowej trasy tramwajowej do Mistrzejowic (27 września - red.) wprowadzono znaczące zmiany w układzie linii tramwajowych. Linia nr 52 została zlikwidowana w dotychczasowej formule, natomiast przez Bieńczyce uruchomiono linię nr 15, kursującą z Osiedla Piastów do Krowodrzy Górki. Jednocześnie nadal nie została uruchomiona linia nr 19, która zgodnie z przyjętym układem komunikacyjnym, ma połączyć Wzgórza Krzesławickie z Nowym Bieżanowem P+R przez ul. Kocmyrzowską, Bieńczycką, al. Jana Pawła II, Mogilską i dalszą część miasta. Oficjalne informacje wskazują, że linia nr 19 pozostaje zawieszona, a jej uruchomienie jest uzależnione od zakończenia prac związanych z docelowym układem zasilania na pętli Wzgórza Krzesławickie - opisuje radna Mazurkiewicz.

I zaznacza: - Sytuacja ta budzi uzasadnione pytania mieszkańców, ponieważ nowy układ komunikacyjny został wprowadzony, podczas gdy jeden z jego istotnych elementów nadal nie funkcjonuje.

Zapytaliśmy urzędników na jakim etapie są procedury zmierzające do zwiększenia mocy zasilania oraz kiedy może to nastąpić i z czego wynikają opóźnienia? A także - kiedy pojedzie wyczekiwana „19”?

W krakowskim ZIM słyszymy, że uruchomienie docelowego zasilania trakcji tramwajowej w ciągu ul. Kocmyrzowskiej wymaga „otwarcia nowej podstacji trakcyjnej”.

- Przygotowanie infrastruktury zasilającej było uzależnione m.in. od zakończenia procedur administracyjnych dotyczących podziału nieruchomości. Przedłużające się postępowanie odwoławcze wpłynęło na możliwość uzyskania niezbędnych pozwoleń i realizacji przyłączy - tłumaczy Daria Staniszewska.

Na dziś Tauron Dystrybucja S.A. wykonał przyłącze średniego napięcia. Z kolei w przypadku przyłącza niskiego napięcia - bez którego podstacja trakcyjna nie ruszy - prowadzone są działania mające doprowadzić do ustanowienia służebności, niezbędnej do realizacji kolejnego etapu prac. Terminu zakończenia robót związanych z układem zasilania ZIM nie podaje.

- Zwiększenie liczby tramwajów obsługujących pętlę Wzgórza Krzesławickie jest związane z możliwościami zasilania sieci trakcyjnej. Miasto analizuje jednak możliwość zwiększenia liczby kursujących tramwajów jeszcze przed uruchomieniem docelowego układu zasilania. Ewentualne zmiany muszą uwzględniać istniejące uwarunkowania techniczne oraz bezpieczeństwo eksploatacji sieci. Termin uruchomienia linii 19 będzie uzależniony od wyników tych analiz i możliwości zapewnienia odpowiednich warunków technicznych - przekazała nam rzeczniczka ZIM.

Z KORZYŚCIĄ DLA PASAŻERÓW

Wygląda, że miejscy radni będą zgodni, co do przywrócenia biletu 20-minutowego

Piotr Tymczak

Radni Nowej Lewicy przygotowali projekt uchwały z wnioskiem do prezydenta miasta, aby przywrócić bilety 20-minutowe.

Po tym jak doszło do referendum i Aleksander Miszalski został w nim odwołany, przywrócenie biletu 20-minutowego stało się jednym z głównych punktów kampanii w wyborach na nowego prezydenta miasta. Wygrał je Łukasz Gibała, który zapowiedział, że jedną z pierwszych rzeczy jakie zamierza zrobić, to przywrócenie biletu 20-minutowego.

- Nasza propozycja była równoległa do działań prezydenta elekta, który też wysłuchał argumentów pasażerów, ich skarg. Najważniejsze jest to, żeby zrobić to, czego mieszkańcy oczekują - podkreśla radna Nowej Lewicy Joanna Hańderek.

Radny Łukasz Maślona z klubu prezydenta Łukasza Gibały Kraków dla Mieszkańców komentuje: - Należy się cieszyć z refleksji radnych Nowej Lewicy dotyczącej taryfy biletowej. Szkoda, że tak późno. Gdyby nie ich głosy pod koniec ubiegłego roku, to pewnie w ogóle nie mielibyśmy problemów dotyczących biletów. Obecne zachowanie radnych Nowej Lewicy odbieramy jako dobrą kartę i chęć współpracy, skoro to co zapowiadał kandydat na prezydenta, a już obecnie prezydent Łukasz Gibała teraz proponują w swojej uchwale.

Obecnie wygląda więc na to, że miejscy radni będą zgodni, co do przywrócenia dawnego biletu na przejazd tramwajami i autobusami w czasie 20 minut.

- Mam nadzieję, że nie będzie tu wątpliwości, bo nie tylko nasza kandydatka na prezydenta (posłanka Daria Gosek-Popiołek) wysłuchiwała żali i pretensji dotyczących taryfy biletowej. Radny to taki człowiek, który musi słuchać, a jak zrobi coś głupiego, to powinien to naprawić - przyznaje radna Joanna Hańderek.

A jak zachowają się radni Koalicji Obywatelskiej? - Nasza kandydatka na prezydenta Monika Piątkowska przecież również mówiła o tym, że bilet 20-minutowy powinien zostać przywrócony. Też będziemy chcieli to zrobić - mówi radny Grzegorz Stawowy, szef klubu Koalicji Obywatelskiej w RMK. - Żeby była jasność, w ubiegłorocznych rozmowach z prezydentem Aleksandrem Miszalskim wycofanie biletu 20-minutowego był dla nas największym problemem. Ostatecznie przekonał nas do zagłosowania, ale nie było tak, że byliśmy tym zachwyceni.

eprasa.pl 468bc6e125

PRACE TRWAJĄ

Dawny bank przy Wielopolu zamienia się w luksusowy hotel

Małgorzata Mrowiec

Nad pięknym, okazałym gmachem dawnego banku przy ul. Wielopole pracuje ramię wielkiego dźwigu. Budynek w dużej mierze jest opakowany w folie, za którymi toczy się remont i przebudowa. Otwarcie hotelu - marki JW Marriott - w który zamienia się dawny bank, zaplanowano na 2028 rok.

FOT. WWW.SUITEDID.COM

Tak mają wyglądać wnętrza powstającego hotelu (na zdj. łazienka)

Teraz natomiast londyńskie studio Suited Interior Design pokazało w sieci, jak miałyby być urządzone niektóre wnętrza.

Dawny budynek banku PKO przy ul. Wielopole 19-21 przebudowuje i dostosowuje do nowej funkcji deweloper J.W. Construction. Zabytkowy obiekt zamienia on w hotel pod nową marką JW Marriott.

Inwestycja ma potrzebne pozwolenia konserwatorskie i budowlane. Projekt zakłada adaptację zabytku na hotel, z zachowaniem oryginalnej formy i układu tego obiektu.

- Prace renowacyjne rozpoczęliśmy w ubiegłym roku. Realizujemy je pod nadzorem konserwatora zabytków, z którym pozostajemy w stałym kontakcie i konsultujemy wszelkiego rodzaju detale, jak np. kolor ścian czy wysokość zabudowy paneli. Obecnie jesteśmy w trakcie renowacji elewacji, wzmacniania stropów i piwnic. Wykańczamy również pokoje pokazowe, które stanowią wymóg Marriotta i muszą być zatwierdzone przez sieć - przekazał nam Łukasz Wróblewski z biura prasowego J.W. Construction.

W przyszłym hotelu znajdzie się w sumie 120 pokoi o powierzchni od 36 metrów kw. - po duże, dwupiętrowe apartamenty rodzinne na dwóch najwyższych kondygnacjach.

Oprócz nich zaplanowano m.in. podziemną strefę wellness i spa z kilkoma gabinetami odnowy oraz półkokolistym basenem dookoła zabytkowego skarbca, który - jak zapewnia deweloper - pozostanie na miejscu, łącznie z ogromnymi drzwiami, kratami i zamkami. W podziemiach znajdzie się też restauracja z przedłużeniem na patio.

- Oryginalny wygląd zachowa sala kasowa, gdzie dodamy jedynie piano bar oraz meble. Podobnie będzie z dawnymi gabinetami dyrekcji banku, w których znajdzie się executive lounge (saloniki biznesowe - red.) z dobrze zachowaną zabudową meblową w ciemnym drewnie, którą zgodnie z zaleceniami konserwatora poddamy pieczołowitej renowacji - dodaje przedstawiciel J.W. Construction.

Projekt architektoniczny hotelu przygotowało krakowskie biuro Urba Architects, natomiast koncepcję wnętrz - londyńskie studio Suited Interior Design.

INWESTYCJA POD KRAKOWEM

Zamkną zjazd z zakopianki. Będą nowe ronda i kładki, ale wcześniej utrudnienia

Barbara Ciryt

Przebudowa zakopianki w Libertowie, tuż za granicą Krakowa, wiąże się z wieloma utrudnieniami. Zarządca drogi zapowiada kolejne ograniczenia.

Dziś rozpoczyna się przebudowa ul. Świetlistej w Libertowie związana m.in. z budową nowego ronda. Około południa zamknięty zostanie lewoskręt z zakopianki (od strony Krakowa) w ul. Świetlistą. Będą objazdy i zmiana lokalizacji przystanków.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiada, że w związku z przebudową dojazd do ul. Świetlistej będzie możliwy przez: ● ul. Poronińską ● ul. Opatkowicką ● węzeł w Gaju.

W związku z tymi pracami zmieni się również lokalizacja przystanków Libertów Świetlista i Libertów Góra Libertowska.

Inwestycja w Liberowie pozwoli na kilka ważnych zmian. Zostanie zlikwidowane skrzyżowanie zakopianki z ulicami Góra Libertowska i Świetlista. Pod krajówką zostanie zbudowany tunel o długości 52 m, który pozwoli na przejazd między wschodnią a zachodnią częścią Libertowa. Wzdłuż trasy będzie poprawiona i uzupełniona sieć dróg lokalnych, co pozwoli kierowcom na korzystanie z tunelu i wjazd na DK7 w kierunku Krakowa i Myślenic. A ponadto sąsiadujące z inwestycją drogi gminne i powiatowe zostaną połączone z rozbudowywanymi dodatkowymi jezdniami równoległymi do zakopianki.

Celem rozbudowy drogi krajowej nr 7 w Libertowie jest zwiększenie przepustowości tego odcinka.

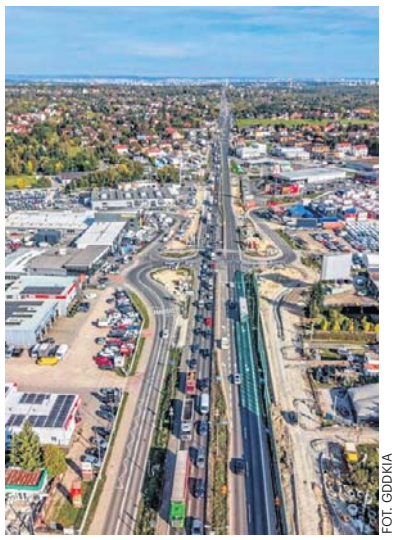
FOT. GDDKIA

Trwa przebudowa układu drogowego w Libertowie

– Poszerzymy drogę łącznikową po wschodniej stronie drogi w Libertowie i przebudujemy wjazdy na posesje. Wybudujemy również dwa ronda. Pierwsze powstanie na skrzyżowaniu ul. Świetlistej, drogi łącznikowej równoległej do zakopianki i drogi umożliwiającej włączenie się do ruchu na DK7 w miejscu likwidowanego skrzyżowania. Drugie zbudujemy na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II i drogi łącznikowej prowadzącej do tunelu pod trasą – informuje Kacper Michna, rzecznik prasowy krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Rzecznik GDDKIA wskazuje też, że w ramach inwestycji w Libertowie zostaną też zbudowane trzy kładki: ● jedna w okolicy likwidowanego skrzyżowania ● druga na Górze Libertowskiej ● trzecia na granicy Libertowa i Gaja.

– Zastąpią one dotychczasowe przejścia dla pieszych – dodaje Kacper Michna.

DZIŚ REZYGNACJA Z FUNKCJI

Czy Jan Hoffman będzie wiceprezydentem Krakowa?

Piotr Tymczak

Jan Hoffman, który był liderem akcji referendalnej i kandydatem na prezydenta miasta zwołał na dziś sesję Dzielnicy I Stare Miasto, aby zrezygnować z funkcji jej przewodniczącego. Wiele wskazuje na to, że zostanie wiceprezydentem w ekipie Łukasza Gibały, którego poparł w niedawnych wyborach.

Jan Hoffman jest wymieniany wśród kandydatów na wiceprezydenta Krakowa. Był liderem akcji referendalnej, po której odwołano w maju tego roku Aleksandra Miszalskiego. Kandydował później na prezydenta miasta, ale tuż przed I turą zrezygnował ze startu i poparł Łukasza Gibałę, który wygrał rywalizację o prezydencki fotel.

Jan Hoffman urodził się w Krakowie. Ma 42 lata. Ukończył VIII Liceum Ogólnokształcące oraz studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pracował w Samorządowym Kolegium Odwoławczym w latach 2011-2019. Aplikację radcowską uzyskał w latach 2012-2015. Od 2015 r. jego podstawowym zajęciem jest prowadzenie kancelarii Radców Prawnych. Pracuje też na etacie jako radca w gminie Trzebinia, gdzie pod względem prawnym obsługuje Radę Miasta.

Dwukrotnie (w latach 2012-2018) był radnym Dzielnicy V Krowodrza, a po zmianie miejsca zamieszkania od 2018 r. jest radnym Dzielnicy I Stare Miasto. Od stycznia 2024 roku jest przewodniczącym Rady Dzielnicy I Stare Miasto.

FOT. ANNA KACZMARZ

Jest wymieniany wśród kandydatów na wiceprezydenta

W 2024 r. bezskutecznie startował w wyborach do Rady Miasta Krakowa z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Andrzeja Kuliga „Ku Przyszłości" (Andrzej Kulig był wiceprezydentem Krakowa w czasie rządów prezydenta Jacka Majchrowskiego).

PORZĄDEK POGRZEBÓW — DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
9:40 - Joanna Janus (lat 61)
10:20 - Feliks Pluta (lat 77)
11:00 - Stefania Miałkowska (lat 94)
11:40 - Janusz Nowotnik (lat 82)
12:00 - Ryszard Kolak (lat 74)
12:20 - Zbigniew Basista (lat 86)
13:00 - Jadwiga Uniwersał (lat 79)
13:00 - Agnieszka Kleczyńska-Wydro (lat 51)
13:40 - Alicja G ntner (lat 83)

Cmentarz Podgórski
11:00 - Zofia Gut (lat 71)

Cmentarz Wola Duchacka
14:00 - Marek Liszka (lat 61)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 - Paweł Kaczmarek (lat 45)
10:20 - Andrzej Krztoń (lat 66)
11:00 - Adam Zając (lat 85)
11:00 - Cecylia Kostrzewa (lat 89)
11:40 - Barbara Boczarska (lat 87)
12:20 - Eugeniusz Krzek (lat 76)
13:00 - Czesława Jarońska (lat 91)

Cmentarz Grębałów
12:20 - Maria Heluszka (lat 75)
13:00 - Stefania Raczyńska-Dolak (lat 85)
13:40 - Bronisława Wiśniewska (lat 93)

eprasa.pl 468bc6e125

TARNÓW

Proces biskupa na finiszu. Prokuratura domaga się dla Andrzeja Jeża kary więzienia w zawieszeniu

oprac. Andrzej Skórka

Prokurator oraz obrońcy biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża wygłosili 15 października mowy końcowe w toczącym się od lutego procesie. Hierarcha oskarżony jest o niezawiadomienie niezwłocznie organów ścigania o dwóch przypadkach pedofilii wśród księży.

W końcowym wystąpieniu prokurator Marcin Stępień określił to zachowanie „ukrywania pedofilii w Kościele Katolickim". Śledczy dowodził, że biskup miał wiedzę na temat wykorzystywania seksualnego chłopców przez Stanisława P. Sąd biskupi prowadził bowiem przeciwko niemu postępowanie karne, które już w 2013 roku zakończył dekret biskupa Jeża uznającym winę Stanisława P. molestowania chłopców w jednej z podtarnowskich parafii. Nie zgłoszono tego, bo jak podkreślali przedstawiciele kurii, nie życzyć miały sobie tego rodziny pokrzywdzonych.

FOT. ARCHIWUM ROBERT GĄSIOREK

Biskup oskarżony jest o niepowiadomienie niezwłocznie organów ścigania o przypadkach nadużyć seksualnych (zdj. archiwalne)

W 2017 roku w znowelizowanym kodeksie karnym pojawił się zapis obligujący do powiadamiania organów ścigania o nadużyciach seksualnych na szkodę małoletnich poniżej lat 15. W kurii uznano, że prawo nie działa wstecz i sprawy nie zgłaszano.

Wiosną 2019 roku do kurii dotarły informacje o molestowaniu przez duchownego chłopców w trakcie jego posługi w Ukrainie. Zgłoszenie do prokuratury trafiło w sierpniu 2020 roku. Śledczy łączy tę datę z nagłośnieniem sprawy przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. - Nie była to decyzja motywowana dobrem pokrzywdzonych czy potrzebą pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej. Była to zimna kalkulacja nakierowana na odsunięcie od odpowiedzialności karnej – podkreślał.

O przypadku zgwałcenia przez drugiego księdza - Tomasza K. małoletniego kuria powiadomiona została w 2017 roku przez pokrzywdzonego. - Obowiązywała już wówczas nowelizacja artykułu 240 kodeksu karnego, która pod groźbą kary obligowała do denuncjacji. Uważam, że oskarżony nie zrobił tego, ponieważ informacje o tym przypadku nie były poruszane jeszcze w przestrzeni medialnej. Znów była to zimna kalkulacja – mówił prok. Stępień. Dodał, że po postępowaniu kościelnym w czerwcu 2018 roku wydano dekret uznający K. winnym zgwałceń małoletniego. Zgłoszenie zaś do prokuratury trafiło dopiero pod koniec 2021 roku. W pierwszej kolejności za sprawą lekarza, do którego pokrzywdzony zgłosił się po pomoc, w drugiej z kurii, po pisemnym wystąpieniu ofiary do delegata ds. wykorzystywania seksualnego osób małoletnich o zgłoszenia sprawy organom ścigania.

Oskarżyciel domaga się uznania biskupa Jeża winnym i wymierzenia mu kary łącznej 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania na okres 3 lat próby, a także kary grzywny i obciążenia kosztami postępowania.

Obrona wniosła o uniewinnienie. Zdaniem mec. Pauliny Majtkowskiej oskarżenie nie wykazało, że biskup miał świadomość obowiązku zawiadomienia organów ścigania i że świadomie tego obowiązku nie wykonał. - Nie można twierdzić, że ktoś świadomie łamie prawo, jeżeli przez lata o znaczenie tego prawa spierają się prawnicy i prokuratura.

Jak dowodziła, dokumenty przesłane w 2019 roku przez stronę ukraińską dotyczące ks. P. były częściowo nieprzetłumaczone, wymagały weryfikacji, a o dalszym toku ich procedowania decydowała Stolica Apostolska. Zgłoszenie do prokuratury trafić zaś miało po zwrocie akt z watykańskiej Kongregacji Nauki i Wiary.

Sąd zapowiedział wydanie wyroku w sprawie na 29 października.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0011598138

Bezpieczny Bałtyk, to bezpieczna Polska i Europa

Znaczenie regionu Morza Bałtyckiego dla europejskiej gospodarki systematycznie rośnie. Region dysponuje dużym potencjałem rozwoju odnawialnych źródeł energii, rozbudowuje infrastrukturę przesyłową i zwiększa skalę inwestycji. Bałtyckie porty odnotowują rekordowe ilości przeładowanych towarów. To wszystko sprawia, że rejon stał się newralgicznym miejscem na mapie Europy, a jednym z największych wyzwań będzie jego ochrona – mówił podczas 15. Europejskiego Forum Nowych Idei Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Region Morza Bałtyckiego stoi u progu przełomowego etapu transformacji energetycznej. Odpowiada już za około 35 proc. zużycia energii i 37 proc. emisji CO_2 w UE. Może odegrać kluczową rolę w zwiększaniu konkurencyjności, bezpieczeństwa energetycznego i tempa dekarbonizacji Europy. Uczestnicy dyskusji na tegorocznym EFNI nie mieli wątpliwości, że Bałtyk zyskuje nowe znaczenie. Staje się coraz bardziej istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego.

Bezpieczeństwo na Bałtyku należy budować na silnym partnerstwie

- Wszystkie inwestycje energetyczne, w tym te realizowane przez ORLEN, będą stanowiły bardzo ważny element bezpieczeństwa energetycznego kraju i Europy. W przyszłości, mówiąc o bezpieczeństwie energetycznym, częściej będziemy myśleli o Bałtyku niż o południu Polski. My, jako ORLEN, traktujemy wszystkie inwestycje w tym regionie jako strategiczne. Z tego też powodu zainicjowaliśmy na początku września pierwsze spotkanie Baltic Energy Initiative, *na które zaprosiliśmy największe firmy energetyczne operujące w państwach Morza Bałtyckiego do współpracy. Wierzymy w to, że naszą odporność energetyczną i nasze bezpieczeństwo należy budować na bardzo silnym partnerstwie pomiędzy państwami i pomiędzy poszczególnymi firmami* - mówił podczas dyskusji Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Wiceprezes przypomniał, że jeszcze nie tak dawno służby koncentrowały się m.in. na zwalczaniu przestępczości zorganizowanej w rejonie państw bałtyckich. Dziś to ochrona rozbudowanej infrastruktury energetycznej stanowi jedno z największych wyzwań dla firm i państw.

- Ochrona infrastruktury bałtyckiej, energetycznej to jest zupełnie nowe wyzwanie. Leży w interesie poszczególnych firm, ale też wszystkich państw regionu – dodał wiceprezes Paweł Wojtunik.

Infrastruktura bałtycka jest wielkim ekosystemem, który musimy chronić

Porty bałtyckie stały się potężnym hubem transportowym, notują obecnie rekordowe wielkości przeładowanych towarów, co ma znaczenie nie tylko dla handlu międzynarodowego. Przez porty bałtyckie transportowane są towary, w tym m.in. surowce energetyczne na Ukrainę. Jakiekolwiek zakłócenia w tym transporcie mogą wywołać negatywne skutki geopolityczne.

- To implikuje pewne zagrożenia. Do tego bałtycka infrastruktura krytyczna zlokalizowana jest niedaleko rosyjskiego Kaliningradu, co może wiązać się z dodatkowymi zagrożeniami.

W związku z tym musimy traktować kwestie bezpieczeństwa w sposób ponadnarodowy. Projekty realizowane w rejonie Morza Bałtyckiego są dziś elementem ekosystemu bezpieczeństwa, ekosystemu gospodarczego i energetycznego. Należy do niego m.in. infrastruktura portowa, farmy wiatrowe, ale też Baltic Pipe oraz infrastruktura na Litwie. To ogromny ekosystem, który musimy chronić. Dlatego właśnie jest tworzone Centrum Bezpieczeństwa Morskiego, które będzie obejmowało swoim zasięgiem działania na całym wybrzeżu – powiedział Paweł Wojtunik.

Wiceprezes Paweł Wojtunik wyjaśnił, że w centrum będą pracowali przedstawiciele m.in. ORLENU, marynarki wojennej, straży granicznej, policji i służb specjalnych. Ich zadaniem będzie monitorowanie infrastruktury krytycznej w rejonie Bałtyku i w razie potrzeby reagowanie.

Bałtyk może stać się jednym z najważniejszych centrów energetyki w Europie

Ochrona m.in. infrastruktury portowej i energetycznej na Bałtyku stanowi fundament rozwoju gospodarczego tego regionu. Bałtyk może w ciągu najbliższych kilkunastu lat stać się jednym z najważniejszych centrów nowoczesnej energetyki w Europie, wzmacniając zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i konkurencyjność gospodarek całego regionu.

- Region Morza Bałtyckiego stał się poważnym obszarem gospodarczym. Za sprawą portów, m.in. w Gdańsku i Gdyni, stał się ważnym centrum logistycznym. A za sprawą inwestycji w offshore i w elektrownię jądrową staje się ważnym obszarem przemysłu energetycznego. Te inwestycje zmienią geografię energetyczną tej części Europy. Infrastruktura, która już powstaje i która będzie powstawać w tej części Europy wymaga nie tylko wybudowania, ale też ochrony – mówił z kolei podczas panelu Leszek Bonna, wicemarszałek województwa pomorskiego.

eprasa.pl 468bc6e125

PREMIERA W MARCU 2027 ROKU

Zapowiada się nowy przebój kina familijnego - „Moja przyjaciółka krowa”

FOT. MICHAŁ CHARYTON

„Moja przyjaciółka krowa” to nowy film twórców popularnej serii „Za duży na bajki”

Paweł Gzyl

Zakończono zdjęcia do familijnego filmu „Moja przyjaciółka krowa”, który łączy przygodową opowieść z mądrym przesłaniem. Na ekranie cała plejada gwiazd: Joanna Kulig, Dorota Kolak, Grzegorz Małecki i Jacek Braciak.

Głównym bohaterem filmu jest dziesięcioletni Leon, dla którego nagłe zderzenie z prawdą o idealizowanym ojcu staje się impulsem do ucieczki z domu. Na swojej drodze chłopiec spotyka niespodziewane towarzyszki: zbłąkaną krowę, która zbiegła z farmy okrutnego hodowcy oraz pełną energii, ekscentryczną Edzię. Całe to trio rusza w pełną humoru i niebezpieczeństw podróż, podczas gdy zaniepokojona rodzina rozpaczliwie próbuje odnaleźć dziesięciolatka.

- Historia krowy na gigancie stała się dla mnie pretekstem do opowiedzenia o innej ucieczce - chłopca przed sobą samym, ale i przed dorastaniem, które niesie trudne wybory, popełnianie błędów i branie odpowiedzialności nie tylko za siebie. To wszystko jest łatwiejsze, jeśli obok są bliscy. I co z tego, że nie idealni? – tłumaczy scenarzystka filmu Agnieszka Dąbrowska.

„Moja przyjaciółka krowa” jest dziełem ekipy stojącej za sukcesem serii „Za duży na bajki”. Podobnie jak w przypadku tego uwielbianego przez dzieci i dorosłych tytułu, producentem filmu, na podstawie scenariusza Agnieszki Dąbrowskiej, jest Mikołaj Pokromski z Pokromski Studio, a za reżyserię odpowiada Kristoffer Rus.

- „Krowa” była dla mnie wyjątkowym wyzwaniem reżyserskim, bo wymagała połączenia precyzyjnie zaplanowanych scen z nieprzewidywalnością pracy na planie. Największą sztuką było znalezienie równowagi między komedią, absurdem a prawdziwymi emocjami bohaterów, tak aby nawet najbardziej szalone sytuacje pozostały wiarygodne. To właśnie uwielbiam w kinie – kiedy z pozornie niemożliwych do pogodzenia elementów powstaje historia, która potrafi jednocześnie rozbawić, zaskoczyć i wzruszyć - zdradza reżyser.

W głównego bohatera wciela się debiutujący w filmie Jan Kędracki. Jego mamę gra gwiazda z małopolskiej Muszynki - Joanna Kulig. To wyjątkowy występ w jej aktorskiej karierze.

- Udział w filmie „Moja przyjaciółka krowa” to dla mnie wielkie przeżycie, bo po raz pierwszy występuję w filmie skierowanym do młodszego widza. Praca na planie z dzieciakami była wielką frajdą, ale i sporym wyzwaniem, aby dotrzymać kroku ich energii i spontaniczności. Mam nadzieję, że widzowie zakochają się w krowie i naszej opowieści. Ja sama nie mogę się już doczekać - mówi aktorka.

W postać Edzi wciela się uznana aktorka z Wybrzeża - Dorota Kolak, która miała okazję zagrać we wszystkich trzech częściach wspomnianego filmu „Za duży na bajki”.

- To film na granicy opowieści realistycznej i magicznej. Myślę, że widzowie pokochają zarówno głównego bohatera, jak i główną bohaterkę - krowę. Ich niecodzienna przyjaźń niesie przesłanie mówiące o tym, że trzeba być otwartym i pozytywnie nastawionym do świata. A wtedy mogą się nam przydarzyć rzeczy niezwykłe - zapowiada Dorota Kolak.

- Casting do roli Rusałki – krowiej bohaterki filmu, trwał wiele miesięcy, podobnie jak późniejsze przygotowanie zwierzęcia do pracy na planie. Sabena - bo tak nazywa się nasza „gwiazda” - zaskoczyła wszystkich swoim profesjonalizmem, inteligencją oraz wdziękiem, którym oczarowała całą ekipę – wyjaśnia producent filmu Mikołaj Pokromski.

TECHNIKA I PRZESZŁOŚĆ

Wzgórze wawelskie zbadają tomografem komputerowym

Anna Piątkowska

Nowoczesne technologie pomogą odkryć podziemne tajemnice Zamku Królewskiego na Wawelu, gdzie właśnie trwają nowatorskie badania Wzgórza wawelskiego. Wcześniej takie bezinwazyjne skanowanie wykorzystujące naturalne cząstki kosmiczne przeszła piramida Cheopsa i Zamek Królewski w Budapeszcie.

FOT. ANNA KACZMARZ

Detektor zainstalowany w Smoczej Jamie da odpowiedź na wiele pytań

Gdzie będzie warto prowadzić wykopaliska

- Wzgórze wawelskie kryje jaskinie i struktury, których położenie nie jest w pełni znane, a my chcielibyśmy wiedzieć, co się kryje pod powierzchnią terenu. Muografia pozwala zajrzeć do środka wzgórza – bez konieczności wiercenia i jakiejkolwiek inwazyjnej ingerencji w teren. Wyniki uzyskane dzięki skanowaniu pozwolą nam na precyzyjniejsze wyznaczenie obszarów, które warto zbadać metodami wykopaliskowymi - wyjaśnia dr Monika Kamińska, kierownik Działu Archeologii, koordynująca projekt VIEW ze strony Zamku Królewskiego na Wawelu.

Odkrycie nad Wielką Galerią piramidy Cheopsa

Wawel jest pierwszym wzgórzem zamkowym w Polsce i drugim w Europie, po Zamku Królewskim w Budapeszcie, badanym tą metodą w ramach projektu VIEW.

Czym jest muografia? Jak tłumaczą badacze, gdy promieniowanie kosmiczne uderza w atmosferę, powstają miony. Na każdy metr kwadratowy powierzchni Ziemi spada ich około 10 000 na minutę. Przenikają przez dziesiątki metrów skały, ale część z nich jest po drodze pochłaniana. Detektor ustawiony w Smoczej Jamie liczy miony nadlatujące z różnych kierunków. W 2017 roku dzięki tej technologii odkryto nieznaną wcześniej pustą przestrzeń nad Wielką Galerią piramidy Cheopsa w Egipcie.

Metoda bezpieczna dla zabytków

- Tam, gdzie w skale jest pustka (korytarz, komora, szczelina), mionów dociera więcej. Porównując pomiar z modelem wzgórza, można zbudować mapę gęstości jego wnętrza, trochę jak tomografię komputerową, tylko z naturalnym, całkowicie bezpiecznym źródłem promieniowania. Obrazowanie mionowe to bezpieczna dla zabytków metoda, wykorzystująca naturalne cząstki kosmiczne, sięgająca tam, gdzie klasyczne techniki geofizyczne mają swoje ograniczenia, niezależnie od tego, czy chodzi o średniowieczne mury, czy o współczesną infrastrukturę – mówi dr Noemi Zabari, dyrektor zarządzająca w MUOTECH.

Metoda wykorzystywana w wielu dziedzinach

Technologia, która prześwietla wzgórze wawelskie, sprawdza się jednak także poza sektorem dziedzictwa. W energetyce i budownictwie radiografia mionowa pozwala ocenić stan zapór, tuneli, fundamentów i konstrukcji żelbetowych, do których nie ma dostępu lub których nie wolno nawiercać.

W górnictwie i geologii umożliwia lokalizację pustek, stref rozluźnienia i zalegających wyrobisk. W sektorze bezpieczeństwa służy do wykrywania materiałów o wysokiej gęstości, w tym jądrowych, w kontroli ładunków i infrastruktury krytycznej.

Prowadzony na Wawelu projekt realizowany jest w ramach programu Feasibility Collaboration EDIH Saxony, współfinansowanego przez Unię Europejską.

SPRAWA MOCAK-U

Gorąco wokół muzeum. Magistrat odwołał konkurs na dyrektora

Anna Piątkowska

Jedna z ostatnich decyzji podjętych przez komisarza Stanisława Kracika dotyczy sytuacji w Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK. Nie będzie konkursu na dyrektora.

Przypomnijmy, konkurs został ogłoszony po tym, jak w maju tego roku odwołany został dotychczasowy szef instytucji - Adam Budak. Kandydaci mieli szansę na zgłoszenia do 30 października. Jednak zarządzeniem z 15 października magistrat odwołał konkurs.

To pokłosie wygranej sprawy sądowej. 9 października Sąd Administracyjny w Krakowie stwierdził nieważność zarządzenia prezydenta miasta Aleksandra Miszalskiego o odwołaniu Adama Budaka z funkcji dyrektora Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.

Sąd wskazał na nieprawidłowości po stronie miasta w wyjaśnieniu sprawy, sprzeczności w protokole z prac komisji, a przede wszystkim fakt, że decyzję o odwołaniu Adam Budaka prezydent podjął pomimo tego, że w protokole z prac komisji nie stwierdzono wystąpienia mobbingu i nie rekomendowano odwołania dyrektora.

Wyrok jest nieprawomocny, miastu przysługuje skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale decyzję o jej składaniu będzie podejmował już nowy prezydent.

W rozmowie z nami Adam Budak powiedział, że jest gotowy na powrót do instytucji.

Obecnie obowiązki dyrektora pełni Grzegorz Kuźma.

eprasa.pl 468bc6e125

FOKUS

• **47,4 proc.** pytanych jest za przywróceniem obowiązkowej służby wojskowej w Polsce – wynika z sondażu dla wp.pl

POLITYKA

Trybunał Konstytucyjny niczym oblężona twierdza. Opozycja zmobilizowana

PiS nie składa broni, nie chce „oddać" Trybunału Konstytucyjnego. Pod gmachem instytucji wciąż trwają demonstracje, a politycy prawicy wygłaszają tam płomienne przemowy

Dorota Kowalska

Przed Trybunałem Konstytucyjnym wciąż tłoczno. Gmachu pilnują wyborcy PiS i środowisk związanych z Telewizją Republika oraz „Gazetą Polską", w sumie około 4 tys. ludzi.

– To piękny dzień. Polska się budzi, ale musi się obudzić do końca. Opowiem państwu pokrótce, co działo się w naszym kraju przez ostatnie trzy lata. Zwyciężyła Platforma Obywatelska i jej koalicjanci. Zrobili to, bo mieliśmy do czynienia z wielkim kłamstwem, które rzadko zdarza się w państwach demokratycznych. Kłamano tak, że przejdzie to do czarnej historii demokracji. Z drugiej strony: 100 konkretów. To oszukańcze propozycje, o których wiedzieli, że nie uda się ich przeprowadzić – mówił w sobotę do zgromadzonych prezes PiS, Jarosław Kaczyński.

Dalej stwierdził, że należy „zabezpieczyć Polskę raz na zawsze" przed zagrożeniami płynącymi ze strony rządu. Wskazywał, że Trybunał Konstytucyjny jest – obok Narodowego Banku Polskiego – jedną z dwóch ostatnich instytucji, które nie zostały „opanowane przez tę władzę".

FOT. ADAM JANKOWSKI

W sobotę do zgromadzonych przed Trybunałem Konstytucyjnym przemówił m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński

Awantura pod i w Trybunale

Prawo i Sprawiedliwość broni TK niczym niepodległości. Dla PiS-u sytuacja stała się niebezpieczna w środę, kiedy Maciej Berek, bliski współpracownik Donalda Tuska złożył w Sejmie ślubowanie na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Na miejscu nie było prezydenta Karola Nawrockiego, który przez ponad miesiąc nie zaprosił sędziego na ślubowanie do Pałacu Prezydenckiego. To dlatego Berek, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej czworo innych sędziów, złożył przysięgę w Sejmie „wobec prezydenta" pomimo jego nieobecności.

Ważne jest jednak to, że mamy w tej chwili razem z Maciejem Berkiem ośmiu członków Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm. To większość w 15-osobowym składzie.

Może dlatego wcześniej czwórka sędziów, a teraz także Maciej Berek, nie są dopuszczeni do orzekania przez prezesa Trybunału.

Jednak w środę Berek i pozostali nieuznawani przez prezesa sędziowie pojawili się w gmachu TK. Na miejscu doszło do szarpaniny między prawicowymi demonstrantami a policją. Ale to nie wszystko – według relacji Berka oraz towarzyszących mu osób, gdy sędziowie próbowali wejść do części sędziowskiej budynku, Bogdan Święczkowski ruszył w ich kierunku i wypchnął Berka z progu. Berek zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej.

Z kolei w piątek policjanci ruszyli w pościg za jednym z mężczyzn nerwowo zachowującym się w pobliżu Trybunału Konstytucyjnego i tak dotarli do budynku, w którym znajduje się biuro Adama Borowskiego, jednego z organizatorów protestu przed TK. Na miejscu obezwładnili mężczyznę, który miał zaatakować policjantkę. Zatrzymany podczas interwencji stracił przytomność. Pod kurtką miał ukryty nóż. I policjantka, i zatrzymany mężczyzna trafili do szpitali.

Człowiek prezydenta pod TK

W sobotę, tuż po Kaczyńskim przemówił szef Kancelarii Prezydenta RP Paweł Szefernaker. Tym samym Karol Nawrocki dał jasno do zrozumienia, po której stronie barykady stoi. Mimo że jako prezydent RP powinien raczej łagodzić, nie zaogniać polityczne spory.

Szefernaker tłumaczył, że zjawił się na manifestacji „żeby w imieniu prezydenta Karola Nawrockiego wszystkim, którzy dzisiaj tutaj są, powiedzieć »dziękuję«".

LUBLIN

Wojsko i policja poszukują obiektu latającego

oprac. Karolina Wrońska

Policjanci i żołnierze w niedzielę poszukiwali niezidentyfikowanego obiektu latającego w okolicy Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

Rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadkomisarz Anna Kamola powiedziała PAP, że około godziny drugiej w nocy policja otrzymała dwa zgłoszenia od mieszkańców, którzy słyszeli odgłos lecącego głośnego obiektu. Oba zgłoszenia dotyczyły rejonu Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

– Nie było słychać żadnego wybuchu, żadnego huku. Nikt też nie zgłosił jakichkolwiek uszkodzeń czy zniszczeń np. budynków. Słyszany był tylko odgłos przelatującego głośnego obiektu latającego – zaznaczyła policjantka.

W poszukiwania zaangażowanych jest kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji, a także ponad 30 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. **PAP**

LITWA

Litwa proponuje Polsce wspólne śledztwo

oprac. Karolina Wrońska

Na północy Litwy znaleziono w niedzielę obiekt, który tego samego dnia mógł wlecieć z terytorium Polski – poinformował litewski minister obrony Robertas Kaunas.

Kaunas dodał, że Litwa zaproponowała Polsce przeprowadzenie wspólnego śledztwa w tej sprawie.

„Skontaktowałem się już z polskim ministrem obrony i poprosiłem o współpracę w celu wspólnego zbadania tego incydentu" – powiedział dziennikarzom w Wilnie Kaunas.

Rzecznik polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Janusz Sejmej przekazał, że „na kierunku litewskim brak jest potwierdzenia (przez nasze systemy radarowe) przekroczenia granicy z Polski na Litwę".

– Jesteśmy w kontakcie ze stroną litewską – zapewnił.

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda oświadczył na platformie X, że „obiekt przypominający drona" eksplodował nad północną częścią kraju. **PAP**

KRÓTKO

Słupsk

Pierwsza taka operacja w Polsce

Zespół specjalistów przeprowadzi w Słupsku pierwszą w kraju operację wspomagającą leczenie choroby Alzheimera, polegającą na usprawnieniu odpływu szkodliwych metabolitów z mózgu. Mamy zgodę komisji bioetycznej, pierwszą w Polsce i pierwszą tak pogłębioną w Unii Europejskiej – powiedział PAP dr n. med. Daniel Maliszewski. Oczekiwanym efektem zabiegu jest przede wszystkim kliniczna poprawa u pacjenta, zatrzymanie rozwoju choroby.

Bezpieczeństwo

Ponad 225 tys. kontroli w szkołach

Po aktach przemocy w szkołach funkcjonariusze dokonali ponad 225 tys. kontroli placówek i zatrzymali 194 osoby – poinformowała w niedzielę policja. W całej Polsce od 9 października trwają działania policji w placówkach oświatowych, mające zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i pracownikom. Akcja ma związek z aktami przemocy w placówkach. Całodobowo monitorowana jest też sieć, a policjanci reagują na każde zgłoszenie.

Łódź

Zderzenie tramwajów. Jedna osoba w szpitalu

Jedna osoba odniosła poważniejsze obrażenia w wyniku zderzenia dwóch tramwajów, do którego doszło w niedzielę na ul. Narutowicza w Łodzi. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że motorniczy linii nr 8 nie dostosował prędkości i uderzył w tramwaj linii 12, który oczekiwał na zielone światło – poinformowała nadkom. Edyta Machnik z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie chciałabym, żeby obywatele orzeczenie ETPCz i TSUE traktowali jako orzeczenia obcych trybunałów. To są trybunały, które stoją na straży ich praw i wolności.

SYLWIA GREGORCZYK-ABRAM
Rzeczniczka Praw Obywatelskich

eprasa.pl 468bc6e125

USA

Trump broni decyzji w sprawie sankcji na Rosję. „Dla dobra kraju i świata”

oprac. Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump powiedział w sobotę, że jego decyzja w sprawie odstąpienia od nałożenia nowych sankcji na Rosję jest dobra dla kraju i świata. Zasugerował jednak, że sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Trump odpowiedział w ten sposób na pytanie o piątkowe rozporządzenie, w którym odstąpił od nałożenia sankcji i ceł przewidzianych przez podpisaną przez niego ustawę im. Lindseya Grahama.

– Wielu z was jeszcze nie wie, jaka jest moja decyzja, ale rozgryziemy to i wy też to rozgryziecie – odparł Trump podczas kolacji dla darczyńców jego komitetu wyborczego MAGA Inc. w posiadłości Mar-a-Lago. – To bardzo dobra decyzja, korzystna dla kraju i, moim zdaniem, dla świata, bo jesteśmy na arenie światowej – dodał.

Nie rozwinął wypowiedzi, zamiast tego mówiąc o tym, że wojna z Iranem „idzie bardzo dobrze”.

Pytany o tę kwestię w sobotę szef dyplomacji USA Marco Rubio również sugerował, że ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta.

Podczas rozmowy z dziennikarzami przed odlotem do Uzbekistanu, Rubio bronił decyzji Trumpa o zawieszeniu sankcji na Rosję. Jak zaznaczył ustawa obejmuje nie tylko sankcje na Rosję, ale też cła na inne państwa kupujące rosyjską ropę naftową.

Dodał, że prezydent zdecydował się je zawiesić i przez 60 dni przeanalizować, jak wpłyną one na gospodarkę światową i amerykańską.

– Potrzebujemy tego czasu, aby to wszystko przestudiować i znaleźć odpowiednią kombinację – powiedział.

Zawieszona przez Trumpa ustawa nakazywała prezydentowi wprowadzenie 500-procentowych ceł na towary z Rosji i cła w wysokości do 100 proc. na towary z pięciu największych importerów ropy naftowej z Rosji, pięciu największych importerów gazu, a także pięciu państw umożliwiających obchodzenie sankcji. **PAP**

ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump zasugerował w sobotę, że sprawa ceł nie jest jeszcze rozstrzygnięta

FRANCJA

Starcia z policją, grabieże i pożary podczas demonstracji

oprac. Anna Nagel

Setki tysięcy ludzi wzięły udział w sobotę w demonstracjach we Francji pod hasłami protestu przeciwko rosnącym kosztom życia. W ich trakcie doszło do ataków na budynki publiczne i aktów grabieży.

Związek zawodowy CGT poinformował wieczorem, że w demonstracjach w całym kraju wzięło udział 800 tys. osób. Natomiast szef MSW Laurent Nunez na konferencji prasowej podał liczbę 500 tys. uczestników zgromadzeń.

Jednak przy okazji demonstracji od popołudnia w dużych miastach, jak Marsylia, Lyon i Tuluza, ale też średnich – jak Besanson – doszło do bardzo gwałtownych ataków grup wandali. W niektórych miejscach takie sceny trwały do wieczora.

Doniesienia o takich zajściach napłynęły najpierw z Marsylii, gdzie w pierwszej połowie dnia do budynku merostwa wdarła się na krótko grupa ludzi. Później pojawiły się informacje o kolejnych takich aktach, a dzień demonstracji zakończył się chaotycznymi scenami przemocy i wandalizmu.

W Paryżu w demonstracji na Placu Republiki, która rozpoczęła się po południu, wzięło udział – według MSW – 110 tys. osób. Krótko po tym, gdy demonstranci opuścili plac, pojawiły się doniesienia o wandalach, którzy systematycznie atakowali i plądrowali sklepy i punkty usługowe w tym rejonie. Do takich samych aktów wandalizmu i grabieży doszło na dalszej trasie pochodu, przy bulwarze Magenta.

Jak poinformował mer Paryża Emmanuel Gregoire, doszło także do prób podpalania sklepów znajdujących się na parterze budynków, czyli pod mieszkaniami na wyższych kondygnacjach. Gregoire wyraził obawę, że bilans grabieży, do jakich doszło w stolicy, będzie bardzo wysoki.

FOT. PAP/EPA/YOAN VALAT

Płonący samochód na Placu Republiki w Paryżu. Do zdarzenia doszło podczas starć między protestującymi a policją w trakcie demonstracji

Ponad tysiąc osób aresztowano

Premier Francji Sebastien Lecornu ogłosił w sobotę późnym wieczorem, że 1200 osób zostało aresztowanych, a 150 policjantów i żandarmów odniosło obrażenia podczas zamieszek.

Lecornu oświadczył po zakończeniu kryzysowego posiedzenia rządu, że zamieszki były wymierzone w kluczowe ośrodki władzy w kraju, m.in. Pałac Elizejski, siedzibę rządu oraz w parlament – Zgromadzenie Narodowe. Potępił „przerażający poziom przemocy”. Podkreślił, że przez cały dzień policja musiała mierzyć się z „wyjątkowo agresywnymi środowiskami skrajnej lewicy” – „bardzo dobrze zorganizowaną grupą, która w sposób metodyczny próbowała atakować mienie, ludzi, a także instytucje Republiki”.

Szef resortu sprawiedliwości Gerald Darmanin mówił o „zamieszkach o niespotykanej dotąd skali, które jeszcze trwają”. Minister oświadczył, że „ponownie wezwał wszystkich prokuratorów (...) do podjęcia zdecydowanych działań prawnych, adekwatnych do poziomu przemocy, która dotknęła nasz kraj”.

Wcześniej wieczorem prezydent Emmanuel Macron napisał w serwisie X, że we Francji „nie ma miejsca dla przemocy”. Zapewnił, że sprawcy ataków na budynki publiczne i sklepy zostaną ukarani. Zaapelował o jedność w obliczu „tych, którzy sieją chaos”.

PAP

ROSJA

Drony zaatakowały terminal naftowy w Petersburgu

oprac. Anna Nagel

Kilkadziesiąt dronów uderzyło w niedzielę w terminal naftowy w Petersburgu – poinformowały w niedzielę lokalne władze. Zaatakowano również centrum danych największego rosyjskiego serwisu społecznościowego VK w obwodzie leningradzkim – podała firma.

W nocy z soboty na niedzielę obrona przeciwlotnicza strąciła łącznie 144 drony nad obwodem leningradzkim – poinformował na Telegramie gubernator położonego na północnym zachodzie Rosji regionu Aleksandr Drozdenko. W ataku zginęła jedna osoba.

Z kolei w informacji prasowej na stronie VK czytamy, że mimo ataku usługi serwisu społecznościowego „są dostępne dla użytkowników w normalnym trybie”. Platforma jest uznawana za rosyjski odpowiednik Facebooka i cieszy się popularnością w innych krajach postradzieckich. Od 2017 roku VK nie jest dostępny w Ukrainie.

Pożar pojawił się też w hubie logistycznym Ozonu, dużej firmy z branży e-commerce.

W Petersburgu i jego okolicach jest wiele obiektów infrastruktury, niezbędnych dla rosyjskiego handlu surowcami energetycznymi. Od ponad pół roku sektor energetyczny jest celem ataków Ukrainy w odwecie za rosyjskie bombardowania.

W czerwcu terminal naftowy w Petersburgu był już na celowniku sił ukraińskich. Zakład ten jest jednym z największych obiektów magazynowo-eksportowych paliw w Rosji.

PAP

WATYKAN

Leon XIV dziękuje za modlitwy: Czułem wasze wsparcie

oprac. Anna Nagel

W pozdrowieniu po modlitwie Anioł Pański papież podziękował wiernym za wsparcie modlitewne podczas jego operacji i hospitalizacji. Zapowiedział, że będzie teraz stopniowo wracał do swoich obowiązków.

Papież, który w sobotę opuścił Poliklinikę Gemelli, zwracając się do wiernych z okna Pałacu Apostolskiego mówił silnym głosem. Był wyraźnie w dobrej formie i zadowolony ze spotkania.

Powiedział wiernym wśród braw: – Pragnę podziękować wszystkim tym, którzy w tych dniach modlili się za mnie. Czułem naprawdę wasze wsparcie. Dziękuję. Szczególne uznanie wyrażam lekarzom, pielęgniarzom i całemu personelowi Polikliniki Gemelli.

– To doświadczenie sprawiło, że poczułem w sposób szczególny bliskość z tymi, którzy zmagają się z chorobą i stanem niemocy. Po przejściu tej delikatnej fazy, jak wiecie, wznowię stopniowo moją aktywność, zawsze z pomocą Boga i waszych modlitw. Dziękuję ponownie, dziękuję wszystkim – podkreślił Leon XIV.

Był to pierwszy Anioł Pański papieża z wiernymi po wyjściu ze szpitala. Leon XIV spędził pięć dni w Klinice Gemelli, gdzie usunięto mu dolny płat prawego płuca w związku z wykryciem na nim guzka. W sobotę 17 października lekarze stwierdzili, że stan Ojca Świętego jest dobry i może on opuścić szpital.

eprasa.pl 468bc6e125

EDUKACJA I PRAWO

Szkolna nożycjada - dlaczego właściwie dziwi nas ta przemoc

Po udaremnionym ataku w Książkach i zabójstwie w Leszczydole wróciły propozycje instalowania bramek i zatrudniania ochroniarzy w polskich szkołach. Dyskusja o bezpieczeństwie odsłoniła problemy, o których pedagodzy mówili od lat. Ale nikt nie chciał ich słuchać

Adam Willma

Po udaremnionym ataku w Książkach i zabójstwie w Leszczydole wróciły propozycje instalowania bramek i zatrudniania ochroniarzy w polskich szkołach. Dyskusja o bezpieczeństwie odsłoniła problemy, o których pedagodzy mówili od lat. Ale nikt nie chciał ich słuchać.

28 września policyjny najazd na dom trzynastolatka z Zaskocza uchronił szkołę w Książkach przed dramatem. Ale już niespełna dwa tygodnie później nie udało się - dziewiętnastolatek zaatakował w Ostrołęce, raniąc dziewięć osób w szkole i jej otoczeniu. Następnego dnia piętnastoletni były uczeń podstawówki w Leszczydole-Nowinach pod Wyszkowem zaatakował pracowników placówki - zginęła 37-letnia woźna, a dyrektor i nauczyciel zostali ranni.

Wokół szkół pojawiły się dodatkowe patrole, powróciły pomysły sprawdzania plecaków, a w kilku miastach (w tym w Inowrocławiu) ruszyły inicjatywy instalowania bramek przy wejściu do szkół.

FOT. ADAM WILLMA

Tego rodzaju akcje są bardzo potrzebne, ale żeby rozwiązać problem przemocy wśród młodych ludzi, trzeba zrobić znacznie więcej

Kara za otwarcie plecaka

We Francji dyskusja o bezpieczeństwie zaostrzyła się po ataku w Nantes, gdzie 24 kwietnia 2025 roku uczeń liceum zabił koleżankę i zranił trzy inne osoby, oraz po zabójstwie 31-letniej pracownicy szkoły w Nogent 10 czerwca. W drugim przypadku nastolatek zaatakował podczas kontroli toreb. Francuski resort edukacji podsumował, że tylko w ciągu jednego roku szkolnego, podczas 6257 kontroli przy szkołach przejęto 364 sztuki broni białej. Służby zostały zobowiązane do prowadzenia regularnych kontroli, a władze zapowiedziały utworzenie 150 stanowisk głównych doradców wychowawczych i 600 stanowisk asystentów edukacyjnych. Program obejmuje również procedury dotyczące zdrowia psychicznego i przeciwdziałanie nękaniu.

Brytyjskie przepisy pozwalają dyrektorowi i upoważnionym pracownikom szkoły przeszukać ucznia lub jego rzeczy, a szkoły mogą stosować wykrywacze metalu. Najnowsze wytyczne przypominają o możliwości użycia przez pracowników szkoły siły, jeśli w ten sposób można zapobiec zranieniu, popełnieniu przestępstwa, niszczeniu mienia czy zakłócaniu porządku.

W Polsce brak podobnych uprawnień stał się przedmiotem politycznych deklaracji dopiero po ostatnich atakach. Do dziś przeszukanie plecaka ucznia grozi nauczycielowi dyscyplinarką z powodu „przekroczenia kompetencji". Dmuchając na zimne, Sławomir Broniarz, prezes ZNP, przestrzega, że przeszukiwanie plecaków „wykracza poza zadania nauczycieli, którym już teraz powierza się zbyt wiele czynności niezwiązanych bezpośrednio z nauczaniem i wychowaniem".

Drzwi do frustracji

Argumentacja Broniarza jest częściowo uzasadniona - już dziś coraz trudniej pozyskiwać do zawodu nowych kandydatów, a oczekiwania wobec szkoły obejmują kolejne dziedziny życia dziecka.

W kontekście brutalnych ataków, trudno zresztą wyobrazić sobie, w jaki sposób nauczyciele mieliby im przeciwdziałać. Tym bardziej, że zawód nauczyciela został niemal całkowicie sfeminizowany - kobiety stanowią dziś 88 proc. nauczycieli w podstawówkach. Feminizacja zawodu jest zresztą zjawiskiem europejskim: w szkołach podstawowych i średnich całej Unii kobiety zajmowały 72,9 proc. stanowisk nauczycielskich. Do tego nauczyciele przed trzydziestką stanowią zaledwie 4 proc. zatrudnionych w szkołach podstawowych i średnich. To jeden z najniższych wskaźników w Unii.

Do tego zapewnienia bezpieczeństwa polskim dzieciom oczekujemy od jednej z najbardziej sfrustrowanych grup zawodowych. Tylko 10 proc. polskich nauczycieli ma poczucie, że ich zawód jest ceniony w społeczeństwie (wobec średnio 22 proc. w Europie).

Pod presją rodziców

Jeśli do obowiązku realizacji programu, rozpoznawania problemów i współpracy z rodziną dorzucimy nauczycielom obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa, rodzi się pytanie - jakie mają do tego narzędzia. Bo kolejne reformy coraz bardziej ograniczały zawodową samodzielność nauczycieli, wpychając ich w gąszcz procedur. W badaniu z 2024 aż 44 proc. nauczycieli przyznało, że sprawy zgłaszane przez rodziców stanowią dla nich źródło stresu. Podobny odsetek jako źródło stresu wskazywał nadmiar pracy administracyjnej.

Rodzicielska kontrola miała w założeniu ujawniać błędy szkoły i chronić dziecko przed niewłaściwym traktowaniem. W praktyce coraz częściej próba wyegzekwowania zasad wywołuje protesty części rodziców. Mirosław Kwiatkowski, wieloletni wychowawca młodzieży z Torunia, uważa, że nadopiekuńczość utrudnia dzieciom poznawanie skutków własnego postępowania: - Dorosłe życie składa się także z przykrych niespodzianek, którym dzieci mogą kiedyś nie sprostać. A powinny wiedzieć, że jeżeli ktoś się nie uczy, zabiera innym zabawki, bije rówieśników albo przeszkadza w zajęciach, poniesie konsekwencje. I nie będą one miłe. Szkoła powinna w miarę możliwości współpracować z rodzicami, ale nie zastępować ich w realizacji rodzicielskich obowiązków.

Zatopieni w papierach

Podobnie problem definiuje Dariusz Bąkowski, doświadczony nauczyciel, autor kilku podręczników historii: - Szkoły nie spełniają funkcji wychowawczych. Brakuje czasu, współpraca szkoły z rodzicami jest słaba. Rodzice często oczekują, że szkoła ich zastąpi. W szkołach brakuje pedagogów, a tych, którzy są, pochłania głównie wypełnianie papierów.

W opinii nauczycieli system dokumentowania pracy zniechęca do zajmowania się trudnościami, które powinny jak najwcześniej zwrócić uwagę dorosłych: - Szkoły dusi potworna biurokracja - przekonuje Dariusz Bąkowski. - Lepiej jest nie widzieć problemu, niż go dostrzec, bo to wiąże się z wypełnianiem całej masy dokumentów. Procedur jest tyle, że praktycznie nikt nie zna ich wszystkich. Nasze szkoły to biurokratyczne machiny, w których liczą się minimalizacja kosztów i sprawozdawczość. Ludzie nie są ważni.

Nie tyle internet, co algorytmy

Podczas gdy szkoła poświęca ogrom czasu na karmienie biurokratycznej bestii, znaczna część życia ucznia toczy się w środowisku, o którym dorośli nie mają pojęcia. Prof. Tomasz Szlendak, socjolog z UMK, uważa, że utrata nadzoru nad tym, co dzieci robią w telefonach, ma poważne konsekwencje wychowawcze. - Rodzice nie mają kontroli nad tym, co dzieje się w telefonach dzieci, a cały świat młodego człowieka jest dziś zapośredniczony przez smartfon. Nie kontroluje tego ani rodzic, ani nauczyciel. Wyzbyliśmy się kontroli nad dzieckiem.

Tymczasem internet skraca drogę do treści związanych z agresją i daje wiedzę ułatwiającą jej zastosowanie. Pokazuje, jak wykonać akt agresji, co zrobić, żeby zdjąć z siebie ciężar stresu, który dopada w szkole. Oferuje gotowe wzorce.

Prof. Szlendak dopuszcza prawne ograniczenia korzystania z mediów społecznościowych przez najmłodszych. Jego zdaniem ewentualna możliwość omijania zakazów nie jest przekonującym argumentem: - Być może zakaz korzystania z mediów społecznościowych do określonego wieku jest nieskuteczny, bo będzie omijany. Ale co z tego, że będzie omijany? Istotne jest, żeby istniało jakieś narzędzie, również prawne, które pozwoli przeciwdziałać wpadaniu dzieci w takie bańki. Ograniczenia technologii albo mediów społecznościowych na pewno wchodzą w grę. Bez tego nie poradzimy sobie z problemem.

Prof. Jacek Pyżalski, pedagog z UAM w Poznaniu, przestrzega jednak przed oczekiwaniem, że ograniczenie dostępu do sieci usunie problemy, z którymi dziecko przychodzi do internetu z domu i szkoły: - Lubimy wskazywać jeden czynnik: internet. Wydaje nam się, że kiedy ograniczymy czas korzystania z niego, będzie cudownie. Ale to nie jest takie proste. W badaniach, w których zestawia się czas korzystania z internetu z negatywnymi wskaźnikami zdrowia psychicznego, te związki są stosunkowo słabe. Dłuższy czas korzystania wiąże się statystycznie z nieco gorszymi wskaźnikami, ale to słabe powiązanie. Wpływa na to między innymi fakt, że z internetu możemy korzystać na bardzo różne sposoby.

Badacz zwraca uwagę na algorytmy, które mogą pogłębiać istniejące już trudności młodego człowieka, dopasowując do nich kolejne materiały: - W naszym badaniu młodzi ludzie, którzy mieli myśli samobójcze, dużo częściej wskazywali, że wyświetlały im się treści o takim charakterze. Można powiedzieć, że to algorytmy zamykały dziecko z problemami w internecie, który te problemy nasilał.

Porządek zewnętrzny

Pyżalski, który od lat bada przemoc rówieśniczą, przestrzega przed ocenianiem całego młodego pokolenia na podstawie kilku drastycznych zdarzeń: - W polskich szkołach mamy pewien rodzaj porządku zewnętrznego. Jednocześnie, kiedy patrzymy na wyniki badań, słabo wypadamy pod względem identyfikacji uczniów ze szkołą, poczucia bycia częścią szkolnej społeczności.

Przestrzeganie regulaminu może więc istnieć równolegle z osamotnieniem i brakiem zaufania do świata dorosłych. Symbolem diabolicznego tryumfu szkolnej biurokracji jest sprawa 15-letniego Harveya Willgoose, który w ubiegłym roku został śmiertelnie ugodzony nożem przez rówieśnika w szkole w Sheffield. Jak wykazali prawnicy rodziny, dokumentacja dotycząca wcześniejszych zachowań napastnika dotarła z jego poprzedniej szkoły, ale nikt jej nie przeczytał. Procedury nie wskazywały wystarczająco jasno kto powinien to zrobić.

©℗

eprasa.pl 468bc6e125

EDUKACJA

Więźniowie na studiach

20 osadzonych w Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze zaczęło studiować administrację na Akademii Łomżyńskiej. Zajęcia odbywają się za kratami. Rozmawiamy z dr Ewą Jakubiak, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Akademii Łomżyńskiej

Urszula Śleszyńska

FOT. AKADEMIA ŁOMŻYŃSKA

Dr Ewa Jakubiak, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Akademii Łomżyńskiej

Skąd wziął się pomysł, by mężczyźni osadzeni w Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze studiowali na Akademii Łomżyńskiej?

Pomysł wyszedł od dyrektora Zakładu Karnego w Czerwonym Borze, płk. Zbigniewa Jankowskiego. Przygotowanie tego przedsięwzięcia wymagało wielu uzgodnień formalnych i organizacyjnych po stronie uczelni oraz Służby Więziennej. Porozumienie zostało podpisane 6 lutego 2026 roku w Akademii Łomżyńskiej. Dotyczy ono realizacji studiów pierwszego stopnia na kierunku administracja dla osób odbywających karę w Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze. Uczestnicy projektu trafili tu z różnych jednostek penitencjarnych z całej Polski.

Zainteresowanie tymi studiami było ponoć bardzo duże, a finalnie na Akademii Łomżyńskiej kształcić się będzie 20 skazanych.

Warunkiem podjęcia studiów było spełnienie wymagań rekrutacyjnych, w tym posiadanie świadectwa dojrzałości. Zainteresowanie zgłosiło około 30 osób. Ostatecznie utworzono grupę 20 studentów, uwzględniając możliwości organizacyjne jednostki i warunki prowadzenia zajęć. Taka liczba pozwala również odpowiednio zorganizować ćwiczenia, w tym zajęcia komputerowe i wychowanie fizyczne.

Wykłady mają być prowadzone on-line. To też zapewne wyzwanie, bo przecież osadzeni nie mają na co dzień dostępu do internetu.

Dokładnie tak. Materiały dydaktyczne udostępniamy w formie dostosowanej do zasad obowiązujących w jednostce, w tym w wersji papierowej.

1 października studenci z Zakładu Karnego w Czerwonym Borze rozpoczęli rok akademicki i były już pierwsze spotkania.

Miałam już również okazję spotkać się online ze studentami z Czerwonego Boru. Zapytałam ich o pierwsze wrażenia ze studiów.

I jaka była odpowiedź?

Podobają im się bardzo! Pierwsze zajęcia obejmowały między innymi język angielski prowadzony online. Znajomość języka w grupie jest zróżnicowana, ale studenci rozmawiają już o wzajemnej pomocy w nauce. Dyskutowaliśmy też o dostępie do materiałów dydaktycznych i organizacji wychowania fizycznego. To sprawy, które wymagają dostosowania do warunków jednostki, jednak widać, że studenci podchodzą do nauki z zaangażowaniem.

Warunkiem podjęcia studiów było m.in. posiadanie świadectwa dojrzałości. Zainteresowanie zgłosiło ok. 30 osób

DR EWA JAKUBIAK
dziekan Wydziału Prawa i Administracji Akademii Łomżyńskiej

Nie wszystkie zajęcia będą odbywały się zdalnie. W wykładach osadzeni będą uczestniczyć zdalnie, za pośrednictwem internetu, ale na ćwiczenia pracownicy Akademii Łomżyńskiej będą przyjeżdżać do zakładu karnego.

Tak, ćwiczenia prowadzone są w siedzibie zakładu karnego. Administracja ma profil praktyczny, dlatego istotną część programu stanowią ćwiczenia prowadzone bezpośrednio z udziałem prowadzących.

W wykładach transmitowanych online zaś studenci z zakładu karnego będą uczestniczyli razem ze studentami kształcącymi się w siedzibie uczelni?

Tak. Wykłady transmitujemy do Zakładu Karnego z sali Akademii Łomżyńskiej, w której siedzą również studenci pierwszego roku administracji. Transmisję zorganizowano z poszanowaniem prywatności uczestników – studenci w Czerwonym Borze widzą wykładowcę i prezentację oraz słyszą przebieg zajęć, ale nie oglądają studentów obecnych w sali uczelni. Wymagało to odpowiedniego przygotowania technicznego. W programie są m.in.: autoprezentacja, podstawy zarządzania i podstawy ekonomii. Nasi nauczyciele akademiccy regularnie przyjeżdżają do zakładu karnego, aby prowadzić ćwiczenia. Podczas zajęć z podstaw państwa i prawa studenci zadawali wiele pytań dotyczących konstytucji. Widać, że chcą dyskutować i aktywnie uczestniczyć w zajęciach.

Pracownicy uczelni nie mieli żadnych obaw związanych z prowadzeniem zajęć w zakładzie karnym?

Byłam już kilkakrotnie w Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze i znam specyfikę tego miejsca. Organizujemy tam również wizyty studyjne dla naszych studentów. Przed rozpoczęciem kształcenia nauczyciele akademiccy uczestniczyli w spotkaniu z przedstawicielami jednostki, w tym z kierownikiem ochrony. Mogli zapoznać się z procedurami bezpieczeństwa, zasadami wejścia na teren zakładu i organizacją zajęć oraz wyjaśnić swoje wątpliwości. To przedsięwzięcie wymagające przygotowania i dobrej współpracy obu instytucji. Znaczna część zadań organizacyjnych spoczywa także na pracownikach zakładu karnego.

Dlaczego?

Po stronie zakładu karnego leży zapewnienie organizacji udziału dwudziestu studentów w zajęciach. Wspólnie uzgodniliśmy harmonogram pierwszego semestru, tak aby pogodzić dydaktykę z codziennym funkcjonowaniem jednostki oraz innymi obowiązkami studentów. Wymagało to dużej koordynacji ze strony obu instytucji.

Po pierwszym roku będziemy mogli ocenić przyjęte rozwiązania organizacyjne i zdecydować, co warto udoskonalić. Organizację zajęć komputerowych i wychowania fizycznego wspiera również personel jednostki. To ułatwia realizację programu. Jeszcze przed rozpoczęciem zajęć odwiedziłam zakład karny, żeby sprawdzić przygotowane warunki do studiowania. Obejrzałam trzy sale i zapytałam dyrektora, po co aż tyle. Odpowiedział z uśmiechem: „Pani Ewo, będą kolejne roczniki!”. To pokazuje, że pan dyrektor myśli o tej współpracy długofalowo. Ewentualne kolejne nabory będą oczywiście wymagały odrębnych uzgodnień.

Wasi studenci z zakładu karnego są w bardzo różnym wieku.

Tak, to grupa zróżnicowana wiekowo, co może być również wartością podczas wspólnej nauki. W inauguracji mogli uczestniczyć także bliscy studentów. Ich obecność była dla mnie poruszająca. Trzeba przy tym pamiętać przede wszystkim o osobach pokrzywdzonych przestępstwami i ich rodzinach – nie możemy pomijać ich doświadczeń. Jednocześnie edukacja osób odbywających karę może wspierać proces zmiany, rozwijanie odpowiedzialności i przygotowanie do dalszego życia.

Nie jesteście pierwszą uczelnią w Polsce, która kształci osoby odsiadujące wyroki. Studiować mogą również osadzeni w Areszcie Śledczym w Lublinie.

Tak, w Polsce są już doświadczenia związane

eprasa.pl 468bc6e125

z kształceniem akademickim osób pozbawionych wolności, między innymi we współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Nasz program został dostosowany do warunków Zakładu Karnego w Czerwonym Borze. Kluczowe jest to, by studenci realizowali program studiów i osiągali wymagane efekty uczenia się.

Jak już wspominaliśmy, osadzeni z Zakładu Karnego w Czerwonym Borze studiują administrację. Dlaczego padło akurat na ten kierunek?

Przedstawiliśmy dyrekcji zakładu karnego program studiów i wspólnie uznaliśmy, że administracja odpowiada potrzebom tego przedsięwzięcia. To kierunek o profilu praktycznym, który pozwala zdobywać wiedzę z zakresu prawa, funkcjonowania instytucji, organizacji i zarządzania. Program przewiduje również praktyki zawodowe. Możliwość odbywania ich na terenie jednostki będzie zależeć od zapewnienia zadań zgodnych z programem studiów, osiągnięcia wymaganych efektów uczenia się oraz odpowiednich uzgodnień organizacyjnych. Zdobyte kompetencje mogą być przydatne w różnych miejscach pracy, także po opuszczeniu zakładu karnego.

A co, jeśli niektórzy z osadzonych opuszczą zakład karny w trakcie studiów? Będą mogli je ukończyć na Akademii Łomżyńskiej?

Co do zasady po opuszczeniu zakładu karnego student może ubiegać się o kontynuowanie nauki w Akademii Łomżyńskiej. Szczegóły będą rozpatrywane zgodnie z regulaminem studiów i po dopełnieniu wymaganych formalności. Ukończenie kierunku i uzyskanie dyplomu może poszerzyć możliwości na rynku pracy. Administracja przygotowuje do pracy nie tylko w instytucjach publicznych, ale również w przedsiębiorstwach i innych organizacjach. Jest dobrym wyborem dla osób zainteresowanych prawem, organizacją pracy i zarządzaniem.

Studenci na drugim roku będą mogli sobie wybrać specjalizację?

Program przewiduje dwie ścieżki specjalnościowe: administrację urzędniczą i administrację w biznesie. Termin i zasady wyboru wynikają z programu studiów. Z wstępnych deklaracji wynika, że większym zainteresowaniem cieszy się ta druga ścieżka.

A jak będą wyglądały egzaminy w zakładzie karnym?

Zaliczenia i egzaminy odbywają się zgodnie z programem studiów oraz regulaminem uczelni, z uwzględnieniem warunków organizacyjnych zakładu karnego. Studenci muszą osiągnąć te same wymagane efekty uczenia się i spełnić te same warunki ukończenia studiów co pozostali studenci kierunku, w tym wymagania dotyczące praktyk i dyplomowania. Ważne jest także zapewnienie dostępu do literatury potrzebnej do nauki. Część studentów otrzymuje książki od bliskich, a ja również staram się pomagać w dostępie do potrzebnych materiałów.

Czy takie studia to dobry pomysł na resocjalizację?

Uważam, że edukacja może być ważnym elementem procesu resocjalizacji. Studia wymagają systematyczności, odpowiedzialności, samodzielnej pracy i konsekwencji. Pozwalają zdobywać wiedzę i rozwijać kompetencje, które mogą mieć znaczenie także po zakończeniu odbywania kary. Nie zakładamy jednak, że samo rozpoczęcie studiów gwarantuje trwałą zmianę. Ten projekt trzeba oceniać w dłuższej perspektywie – przez postępy studentów, osiągane przez nich efekty uczenia się i ukończenie studiów. Pierwsze doświadczenia są pozytywne. Studenci angażują się w zajęcia, zadają pytania i wykazują zainteresowanie nauką. To dobry początek.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego odbyła się w Zakładzie Karnym w Czerwonym Borze w poniedziałek. Studiujący osadzeni otrzymali legitymacje

REKLAMA 2211548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

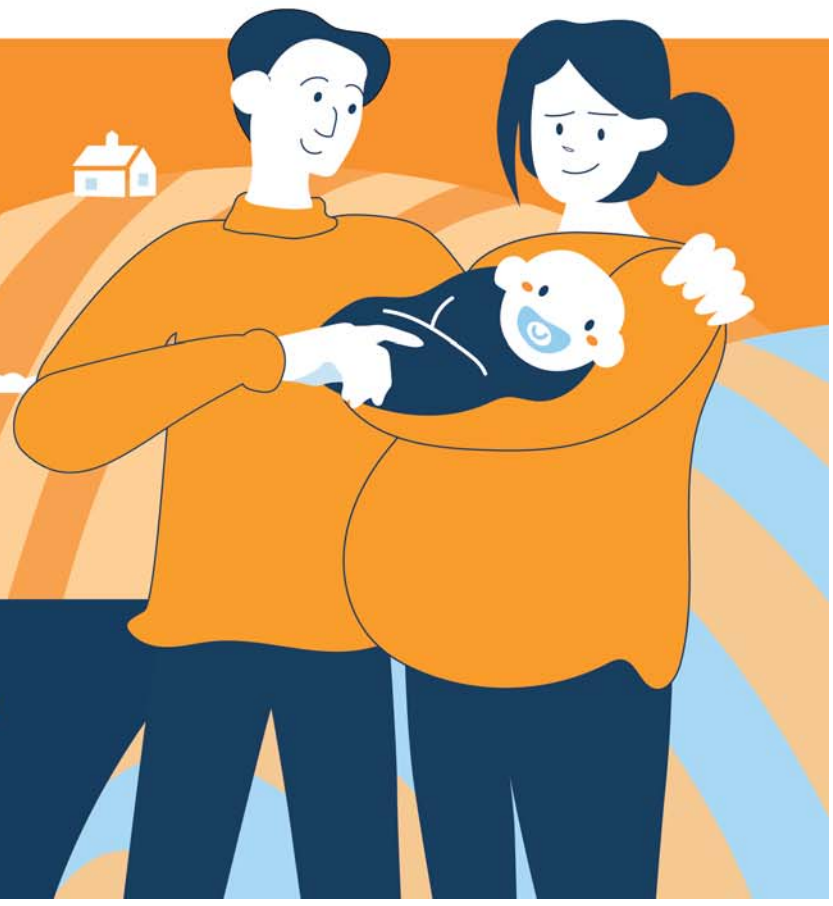

TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa"
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl 468bc6e125

LUDZIE

Pokolenie Z już pracuje nad naszą przyszłością. Bo zawsze warto działać

Rozmowa z Poliną Horodovikową, 19-latką, uczennicą Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Stefana Banacha w Jarosławiu, innowatorką, panelistką Podkarpackiego Festiwalu Nauki i Innowacji w Jasionce.

Marlena Bogdan-Marut

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

- Moje życiowe doświadczenie pokazało mi, że naprawdę nie trzeba bać się zaczynać od nowa

Na Podkarpackim Festiwalu Nauki, a jednym z tematów panelu, w którym wzięłaś udział, było pytanie, czy warto robić rzeczy wykraczające poza program szkoły i uczelni. Warto?

Zdecydowanie. Angażowanie się w dodatkowe inicjatywy to ogromna szansa na rozwój – nie tylko swoich umiejętności, ale też siebie jako człowieka. Można rozwijać kompetencje miękkie, poznawać nowych ludzi i budować sieć kontaktów z naprawdę fantastycznymi, mądrymi osobami. To później może bardzo przydać się w życiu zawodowym. Ale dla mnie równie ważne jest to, że dzięki takim inicjatywom można pozytywnie wpływać na swoje otoczenie.

Masz 19 lat, a na swoim koncie już dwa tytuły laureatki konkursu Samsung Solve for Tomorrow. Czego dotyczyły twoje projekty?

Wzięłam udział w czwartej i piątej edycji konkursu. W czwartej rozwijałam projekt Lokaltu, który dotyczył promowania małych, lokalnych biznesów w Jarosławiu.

Pomysł pojawił się z bardzo prostej obserwacji. Wspólnie z chłopakami z zespołu zauważyliśmy, że po otwarciu galerii handlowej w Jarosławiu lokalne biznesy zaczęły być mniej widoczne. Jednocześnie zwiększył się ruch samochodów i ciężarówek, co miało negatywny wpływ na jakość powietrza.

Pomyśleliśmy więc o aplikacji lojalnościowej, która byłaby bazą lokalnych rzemieślników i małych sklepów. Użytkownik mógłby znaleźć je na mapie, zrobić zakupy, a następnie zeskanować ekologiczną torbę z wbudowanym tagiem NFC. Za zakupy w lokalnych miejscach otrzymywałby punkty lojalnościowe.

Chodziło więc nie tylko o wsparcie lokalnych przedsiębiorców. Chcieliśmy też zachęcać ludzi do bardziej świadomych zakupów, skracać łańcuch dostaw i działać na rzecz ekologii.

A drugi projekt?

W piątej, ubiegłorocznej edycji pracowałam już z chłopakami z samochodówki. Zauważyliśmy, że osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich często mają problem z samodzielnym poruszaniem się w terenie. W wielu sytuacjach potrzebują opiekuna, który pomoże im dotrzeć w konkretne miejsce.

Pomyśleliśmy, że rozwiązaniem mogłaby być tania przystawka do wózka inwalidzkiego. Na rynku istnieje już wiele takich urządzeń, ale ich ceny są bardzo wysokie. Są dostępne różnego rodzaju granty, jednak nie każdy ma możliwość z nich skorzystać.

Chłopaki stworzyli więc prototyp przystawki z materiałów z recyklingu. Ja z kolei opracowałam e-book, który pokazuje sposób pracy nad rozwiązaniami dla osób z niepełnosprawnościami ruchowymi – od poznania ich potrzeb i empatyzacji po prowadzenie badań i szukanie odpowiednich rozwiązań.

Chcieliśmy w ten sposób przekazać dalej wiedzę, którą zdobyliśmy podczas pracy nad projektem, żeby mogli z niej korzystać kolejni uczniowie – nie tylko z naszej szkoły, ale z całej Polski.

Skąd bierzecie takie pomysły? Co musi się wydarzyć, żeby nagle pojawiło się rozwiązanie, którego wcześniej nikt nie wymyślił?

To chyba najtrudniejsze pytanie. Myślę, że czasem jest to po prostu moment olśnienia. Ale najczęściej wszystko zaczyna się od obserwacji codziennego życia.

Widzisz, że coś działa w określony sposób, ale jednocześnie masz poczucie, że można to zrobić inaczej. Lepiej. I wtedy pojawia się myśl: przecież mogę przynajmniej spróbować to zmienić.

Moim zdaniem szkoda byłoby nie spróbować.

Tylko czy te pomysły zostają na poziomie konkursów, czy któryś z nich ma szansę stać się prawdziwym biznesem?

Na razie nie komercjalizujemy naszych projektów.

Projekt MOST (Mobilny Otwarty System Trakcyjny), czyli przystawka do wózków inwalidzkich, od początku miał przede wszystkim promować dostępność – zarówno finansową, jak i tę rozumianą jako możliwość samodzielnego poruszania się. Nie tworzyliśmy go z myślą o osiąganiu zysków.

Z kolei Lokalt od początku miał bardziej biznesowe założenia. Problem polega na tym, że kiedy go rozwijałam, byłam w trzeciej klasie, a pracowałam z chłopakami z klasy maturalnej. Oni mieli swoje obowiązki, a dziś ja sama jestem w klasie maturalnej i też mam ich sporo. Dlatego projekt jest na razie na pauzie.

Jesteś również stypendystką Fundacji Inter Cars i odbywasz praktyki w Warszawie. Masz więc 19 lat i bardzo dużo doświadczeń, których wielu ludzi, nawet kilka razy starszych od Ciebie, nie zdobywa. Ale Twoja historia jest też dużo trudniejsza niż historia większości nastolatków. Pochodzisz z Ukrainy i do Polski przyjechałaś po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny.

Tak, choć moja historia związana z wojną zaczęła się dużo wcześniej. Pochodzę z małej miejscowości na wschodzie Ukrainy – Stanicy Ługańskiej. Wojna zaczęła się tam, kiedy miałam siedem lat. Wtedy razem z mamą i siostrą opuściłyśmy rodzinne miasto i przeprowadziłyśmy się do obwodu lwowskiego.

Tam mieszkałyśmy do rozpoczęcia pełnoskalowej wojny.

To zdecydowanie zmieniło moje spojrzenie na życie. Bardzo szybko musiałam dorosnąć. Od piętnastego roku życia mieszkam sama w obcym państwie. To oznaczało ogromną samodyscyplinę. Musiałam sama załatwiać formalności w urzędach, organizować codzienne życie i radzić sobie z sytuacjami, które dla piętnastolatki nie są czymś oczywistym.

Dwa lata później do Polski przeprowadziła się również moja mama. Wtedy zaczęłam pomagać jej w różnych formalnościach i robię to do dziś.

Mam wrażenie, że to doświadczenie bardzo mocno wpłynęło na to, jak patrzysz na przyszłość. Kiedy rozmawiam z Tobą, trudno uwierzyć, że masz dopiero 19 lat. Myślisz o wielu sprawach jak osoba znacznie starsza. Jakiej przyszłości właściwie chcesz? Nie pytam o zawód. Pytam o życie.

Moje doświadczenia pokazały mi, że dom rodzinny i spokój są czymś, co wcale nie musi być dane raz na zawsze.

Dlatego przede wszystkim chciałabym założyć swoją szczęśliwą, dużą rodzinę. Chcę mieć własny dom i żyć spokojnie – bez stresu, że znowu trzeba będzie się przeprowadzać, uciekać albo zaczynać wszystko od nowa.

Chcę mieć stabilność. Wiedzieć, że wracam do swojego domu i że ktoś na mnie czeka. Moje dzieci, moi rodzice. Chcę po prostu żyć spokojnie, w zgodzie ze sobą i być szczęśliwa.

Czyli w świecie, w którym tak dużo mówi się dziś o sukcesie, karierze, osiągnięciach, tobie najbardziej zależy

eprasa.pl 468bc6e125

na czymś bardzo podstawowym – poczuciu bezpieczeństwa?

Tak. Myślę, że moje doświadczenie pokazało mi, jak ważna jest stabilność. Ale jednocześnie nauczyło mnie też czegoś innego: że nie można bać się zaczynać od nowa.

Jeżeli musisz kilka razy budować swoje życie w nowym miejscu, zaczynasz rozumieć, że bardzo dużo zależy od tego, co masz w sobie – od wiedzy, umiejętności i zdolności do adaptacji.

Dlatego zgadzam się, że nauka jest bardzo ważna. Nie tylko ta szkolna czy akademicka. Chodzi o ciągłe uczenie się.

Czyli największą wartością człowieka staje się dziś to, czego nie można mu odebrać – to, co wie, co potrafi i jak szybko potrafi się odnaleźć w nowych warunkach?

Tak. I moje doświadczenie pokazało mi, że naprawdę nie trzeba bać się zaczynać od nowa.

Może właśnie dlatego mam dziś odwagę rozpoczynać kolejne projekty. Nawet jeśli czegoś nie wiem, zakładam, że mogę się tego nauczyć.

Tego nauczył mnie też mój dziadek. Zawsze powtarzał mi, że nie ma rzeczy, których nie można osiągnąć. Trzeba po prostu spróbować i zobaczyć, co z tego wyniknie.

A jak patrzysz na świat, który dopiero nadchodzi? Technologia będzie go coraz mocniej zmieniać. Czy za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat będziemy żyli bardziej dzięki technologii, czy jednak relacje między ludźmi pozostaną najważniejsze?

Myślę, że technologia i relacje będą ze sobą bardzo ściśle współpracować.

Jeżeli ktoś uważa, że technologia może całkowicie zastąpić relacje międzyludzkie, to być może musi sam tego doświadczyć, żeby zrozumieć, że to nie działa.

Widzę to na przykładzie naszego projektu MOST. Możemy napisać tysiąc promptów do AI, pytając, jak czuje się osoba poruszająca się na wózku. Możemy dostać bardzo dobrą odpowiedź. Ale nic nie zastąpi rozmowy z konkretną osobą.

Jeżeli spędzisz z nią pół godziny, porozmawiasz, zobaczysz jej emocje, sposób, w jaki się uśmiecha albo frustruje, kiedy opowiada o konkretnym problemie – wtedy naprawdę zaczynasz rozumieć jej potrzeby.

Tego nie da się zastąpić technologią.

Ale technologia może bardzo dobrze wspierać takie relacje.

Czyli technologia może nam pomóc lepiej rozumieć świat, ale nie powinna odbierać nam kontaktu z człowiekiem?

Dokładnie.

Na koniec gdybyś mogła przekazać jedną myśl osobom, które czytają tę rozmowę – niezależnie od tego, czy mają 19, 30 czy 50 lat – co chciałabyś, żeby zapamiętały?

Zawsze warto działać.

I nie warto czekać na odpowiedni moment, bo takiego momentu po prostu nie ma. Nie warto czekać na odpowiedni wiek, wykształcenie, dyplom czy poczucie, że już wszystko umiemy.

Jeśli czujesz w sobie siłę, żeby zacząć działać – po prostu zacznij.

To może zaprowadzić cię dalej, niż dziś jesteś w stanie sobie wyobrazić.

Dziękuję ci za rozmowę.

Dziękuję. ©℗

FOT. MARCIN ŻMNKOWSKI

Jeśli czujesz w sobie siłę, żeby zacząć działać – po prostu zacznij

REKLAMA 0011600036

PPRI.6721.1.2022.PB

Spytkowice, dnia 19 października 2026 r.

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Spytkowice
z dnia 19 października 2026 r.

o trzecim wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości RYCZÓW w gminie Spytkowice wraz z prognozą oddziaływania na środowisko projektu planu

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.),

zawiadamiam o trzecim wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości RYCZÓW w gminie Spytkowice wraz z prognozą oddziaływania na środowisko projektu planu

procedowanego zgodnie z Uchwałą nr XXXII/326/22 Rady Gminy Spytkowice z dnia 9 lutego 2022 r.

Wyłożeniem zostają objęte: tekst projektu planu oraz tereny oznaczone na załączniku graficznym, dla których sposób zagospodarowania uległ zmianie w wyniku rozpatrzenia uwag złożonych podczas drugiego wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu.

Lokalizację i granice terenów objętych ponownym wyłożeniem wskazano na załączniku graficznym do ogłoszenia umieszczonego na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Spytkowice oraz na BIP-ie: https://bip.malopolska.pl/ugspytkowice,m,470683,2026.html i stronie internetowej Urzędu https://www.spytkowice.net.pl/ogloszenia/ogloszenie-o-kolejnym-wylozeniu/.

Wyłożenie odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Spytkowice, ul. Zamkowa 12, 34-116 Spytkowice, woj. małopolskie, w terminie **od 26 października 2026 r. do 24 listopada 2026 r.** w godz. od **11.00** do **14.00**.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami odbędzie się w dniu **2 listopada 2026 r.** w Urzędzie Gminy Spytkowice o godz. **14.30**.

Równocześnie informuje się, że dyżur Projektanta w okresie wyłożenia odbędzie się **w każdy poniedziałek** w godz. od 11.00 do 14.00.

Projekt planu będzie dostępny do wglądu na stronie BIP Urzędu Gminy Spytkowice, w zakładce PLANOWANIE PRZESTRZENNE – PLANY SPORZĄDZANE oraz na stronie internetowej: www.spytkowice.net.pl w zakładce Dla Mieszkańców – Planowanie przestrzenne – Plany sporządzane oraz na portalu mapowym gminy Spytkowice pod adresem: https://sip.gison.pl/spytkowicewadowicki od dnia **26 października 2026 r.**, a także w Rejestrze Urbanistycznym pod adresem: rejestr-urbanistyczny.gov.pl

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyłożonego do publicznego wglądu projektu planu za pomocą urzędowego **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** w nieprzekraczalnym terminie **od dnia 26 października 2026 r. do dnia 8 grudnia 2026 r.** Formularz dostępny jest na dzienniku podawczym w Urzędzie Gminy Spytkowice, ul. Zamkowa 12, 34-116 Spytkowice, oraz zamieszczony na stronie internetowej Gminy Spytkowice pod adresem internetowym: https://www.spytkowice.net.pl/mieszkancy/planowanie-przestrzenne/plany-sporzadzane/druki-do-pobrania/ a także w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Spytkowice pod adresem: https://bip.malopolska.pl/ugspytkowice,m,437770,druki-do-pobrania.html (w zakładce: Planowanie przestrzenne – Plany sporządzane – druki do pobrania).

Uwagi, na wyżej wymienionym formularzu, można składać w formie:

1) papierowej – bezpośrednio na Dziennik Podawczy Urzędu Gminy Spytkowice, ul. Zamkowa 12, 34-116 Spytkowice lub drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Spytkowice, ul. Zamkowa 12, 34-116 Spytkowice;
2) elektronicznej – za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: urzad@gminaspytkowice.pl, platformy ePUAP: /uk501s3jxz/skrytka, e-Doręczenia: AE:PL-60399-81704-VBDSF-16.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Spytkowice. Sposób rozpatrzenia zostanie opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Spytkowice.

Wójt Gminy Spytkowice
mgr Krzysztof Byrski

Klauzula Informacyjna

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informuję, że: [1] Administratorem przekazywanych danych jest Wójt Gminy, z siedzibą: 34-116 Spytkowice, ul. Zamkowa 12, woj. małopolskie. [2] Kontakt do Inspektora ochrony danych: e-mail: iod@spytkowice.net.pl [3] Celem przetwarzania danych jest realizacja zadań związanych z procedurą sporządzenia planu miejscowego, podstawę przetwarzania stanowi ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. [4] Dane osobowe są zabezpieczone zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich odbiorcami mogą być podmioty uprawnione do ujawnienia im danych na mocy przepisów prawa oraz podmioty przetwarzające dane w ramach świadczenia usług dla administratora. [5]. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do sporządzenia i uchwalenia planu miejscowego oraz jego archiwizacji. [6] Przysługuje Państwu prawo do: żądania dostępu do swoich danych osobowych, sprostowania oraz wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Pełna treść klauzuli informacyjnej zamieszczona jest pod adresem: www.spytkowice.net.pl/klauzula-informacyjna/.

eprasa.pl 468bc6e125

ROZMOWA

Bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy. „72 godziny, przez które odpowiadasz za siebie sam”

Czy Polacy są przygotowani na sytuację kryzysową? Dlaczego warto mieć plecak ewakuacyjny i nie liczyć wyłącznie na państwo? Czy Podkarpacie, z racji strategicznego znaczenia Jasionki, jest dziś bardziej zagrożone czy lepiej chronione? O tym rozmawiamy z płk. dr. Wiesławem Lewickim z Politechniki Rzeszowskiej, ekspertem ds. bezpieczeństwa i obronności.

Andrzej Pięs

- Po czterech latach wojny za wschodnią granicą wielu z nas nadal żyje w przekonaniu, że jest całkowicie bezpiecznych, pełną odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo cedując na armię i służby porządku publicznego. Co grozi społeczeństwu, które na takie zagrożenia samo nie jest gotowe?

- Odpowiedź jest banalna: ogromna liczba ofiar. Może trzeba zintensyfikować przekaz, że moje bezpieczeństwo to przede wszystkim zadanie dla mnie samego. Ludzie często zakładają, że o ich bezpieczeństwo zadbają wojsko, policja czy inne służby. Tymczasem nawet 80 - 90 proc. bezpieczeństwa zależy od nas samych. Nie będzie tak, że w sytuacji kryzysowej przy każdym obywatelu staną jednocześnie żołnierz, policjant i ratownik medyczny. Pierwszą linią obrony jesteśmy my sami. Przykładem mogą być Finowie, którzy przez bardzo wiele lat żyli pod presją rosyjskiego nacisku, bo dopiero niedawno stali się członkiem NATO, wcześniej o swoje bezpieczeństwo sami musieli zadbać. Od lat uczą obywateli zasady „72 godzin”. Oznacza ona, że przez trzy doby człowiek powinien być w stanie samodzielnie zapewnić sobie bezpieczeństwo w stu procentach: miejsce schronienia, zapasy wody, żywność, ciepło i podstawowe warunki do życia. I dopiero po tym czasie może oczekiwać pomocy państwa. Wpajane jest im to od wieku szkolnego po senioralny. Kto z nas w Polsce jest przygotowany na to, by 72 godziny przeżyć choćby tylko bez prądu?

- Jak o siebie i zapewne bliskich powinien zadbać przeciętny obywatel?

- Przede wszystkim przygotować własny plecak ucieczkowy, na co uczulam studentów. I nie kupować gotowego zestawu w internecie, ale skompletować go samodzielnie pod własne potrzeby i miejsce zamieszkania. W takim plecaku powinny znaleźć się między innymi: zapas wody, żywność długoterminowa, latarka czołowa, powerbank, podstawowe leki, dokumenty, ale też coś, co pozwoli zachować równowagę psychiczną w sytuacji silnego stresu. Ja do swojego zapakowałem różaniec, w bardzo stresogennej sytuacji skrajnego zagrożenia wsparcie duchowe jest nie mniej ważne niż zapasy żywności dla ciała. Jak ktoś chce, może zapakować talię kart do gry. Jak podkreśla ekspert, równie ważne jak przetrwanie fizyczne, jest utrzymanie odporności psychicznej. Podczas II wojny światowej powstało powiedzenie, że w okopach nie ma ateistów.

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Przez lata Europa, w tym Polska, żyła w przekonaniu, że wojna na kontynencie jest niemożliwa

- O plecak każdy sobie może zadbać, o bezpieczne miejsce schronienia już nie każdy.

– W Polsce nadal brakuje schronów i miejsc ukrycia, ale ich brak nie zwalnia nikogo z myślenia o własnym bezpieczeństwie. Moim zdaniem właściciele domów jednorodzinnych powinni rozważyć przygotowanie piwnic na potrzeby awaryjnego schronienia. Równie ważna jest współpraca sąsiedzka i tworzenie lokalnych grup wsparcia. Jeśli mam odpowiednie pomieszczenie, mogę zaprosić sąsiadów i wspólnie przygotować miejsce, w którym kilka rodzin przetrwa pierwsze godziny kryzysu. To właśnie budowanie odporności społecznej.

- Mówimy o bezpieczeństwie indywidualnym, tymczasem alert RCB z adnotacją „poszukaj miejsca bezpiecznego schronienia” wywołał wręcz panikę w szkołach, urzędach, obiektach użyteczności publicznej. Zbiorowo też nie jesteśmy przygotowani na natychmiastową ewakuację.

- I to wydarzenie obserwowały siły nam wrogie, zastanawiając się pewnie, w jaki sposób te obserwacje wykorzystać. Brakuje nam wiedzy i reakcji na zagrożenia indywidualnie i - jak się okazało - zbiorowo. A bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy: jeśli jesteśmy w stanie zidentyfikować, zdiagnozować źródła i rodzaj zagrożenia, również za pomocą posiadanej wiedzy będziemy mogli zapobiegać jego skutkom. Tym ważniejsze jest skuteczne przekonywanie obywateli, że tego rodzaju wiedza potrzebna jest nam wszystkim. Szczególnie w obliczu nowego rodzaju działań wojennych, jaki obserwujemy na Ukrainie. Czasy, kiedy wojna ograniczała się do działań pozycyjnych wojsk i zamykała w granicach frontu, odeszły bezpowrotnie. Atakowany z powietrza Lwów jest zaangażowany w działania wojenne kilkaset kilometrów od linii frontu. Ta wojna nie angażuje wyłącznie wojsk, angażuje całe społeczeństwo na całym terytorium. I to jeden z powodów, dla których wszyscy powinniśmy przygotować się na czarny scenariusz.

- Było o bezpieczeństwie indywidualnym, teraz o regionalnym: przed dwoma laty kremlowska telewizja straszyła zbombardowaniem lotniska w Jasionce, które stało się hubem pomocy dla Ukrainy. Mieszkańcy regionu zaczęli dyskutować: przez Jasionkę wzrosło dla nas zagrożenie czy strzeżeni przez baterie Patriot jesteśmy jednym z bezpieczniejszych miejsc w Europie. Które z tych twierdzeń jest bliższe prawdy?

- W takiej sytuacji mówimy już o groźbie zbrojnego konfliktu Rosji z NATO, starciu wielkich armii, a pełnoskalowy atak militarny na NATO jest mało prawdopodobny. W myśl takiego scenariusza Jasionka raczej nie będzie zaatakowana w sposób pełnoskalowy, ale już obiektem dywersji rosyjskiej może być, bo Rosja testuje odporność i reakcje państw NATO w taki właśnie sposób: pod progiem wojny, tolerowany przez opinię światową. Jeśli ktoś bywa w okolicach lotniska w Jasionce, to musi zauważyć, że port jest bardzo dobrze chronionym obiektem. Widzimy obecność wojska i policji, ale należy zakładać, że działa tam również wiele służb, których nie dostrzegamy, a które - zakładam - dostrzegają wszystko. I zapewne nie tylko polskich, sojuszniczych też. Bardziej realne są działania poniżej progu wojny: dywersja, sabotaż, cyberataki czy wojna informacyjna.

- Ukraiński Krym zajęły „zielone ludziki”, granice Łotwy – członek NATO – przekroczyła od strony Białorusi grupa uzbrojonych „Czarnych Rusów”, którzy zapowiedzieli podobne akcje w innych krajach NATO i UE. A nam to – zapewnia pan – nie grozi, bo?

– Podobne problemy ma estońska Narwa przy granicy z Rosją. Tak zwane zielone ludziki mogły działać tam, gdzie miały wsparcie części lokalnej społeczności: Narwę i okolice tego miasta zamieszkuje liczna mniejszość rosyjska, na Krymie bardzo wielu jej mieszkańców jeszcze przed inwazją „zielonych ludzików” w 2014 roku mocno sympatyzowało z Rosją i z nią się utożsamiało. W Polsce nie widzę przestrzeni dla podobnego zjawiska. Dywersanci zostaliby bardzo szybko zidentyfikowani i nie znaleźliby dla siebie wsparcia wśród lokalnej społeczności. Nie dostaliby schronienia, żywności, pomocy, leków, informacji, za to ich obecność zapewne natychmiast byłaby zgłoszona stosownym służbom. W sumie – znaleźliby się w skrajnie niesprzyjających warunkach, niemal uniemożliwiających działanie. Choć z drugiej strony – kreatywność Rosji w podejmowaniu działań dywersyjnych jest zaskakująco duża.

- A społeczeństwo polskie słabo na takie działania odporne. Już nie chodzi o brak schronów, lekceważenie zagrożeń i ironię wobec plecaków ewakuacyjnych. Wystarczyły dwa – trzy ataki frustratów na szkoły, by wywołać panikę. Rosja pewnie dostrzega w tym potencjał dywersyjny.

- I pewnie zauważyła, że rodzice ze strachu przestali posyłać dzieciarnię na lekcje, a przecież pełne ludzi na przykład galerie handlowe też mogą być obiektami podobnych i wywołujących panikę ataków. Przez lata Europa, w tym Polska, żyła w przekonaniu, że wojna na kontynencie jest niemożliwa. W efekcie społeczeństwa stopniowo traciły wiedzę dotyczącą obronności i przetrwania, w Polsce szkoła uchodziła za azyl bezpieczeństwa, teraz okazuje się, że takie przekonanie jest złudne, a my nie potrafimy zachować się wobec takich zagrożeń. Dawniej wielu młodych ludzi przechodziło służbę wojskową. Niezależnie od jej ocen, wynosili praktyczną wiedzę przydatną w sytuacjach kryzysowych. Dziś ta wiedza stopniowo zanika. Dlatego apeluję o większe zainteresowanie szkoleniami z zakresu ochrony ludności, pierwszej pomocy i reagowania kryzysowego, bo największym zagrożeniem nie jest dziś brak sprzętu czy schronów, lecz brak świadomości. ©℗

eprasa.pl 468bc6e125

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84
reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KONSERWATORÓW na budynki mieszkalne elektrycy hydraulicy ślusarze. 795 187 949.

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach.
Tel: 41/378-19-48, 696958319
www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24
Sport to Wy
sportowy24.pl

REKLAMA 0011589677

Lilia
zakład pogrzebowy
- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje
KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

0011600215

ŚP

Tadeusz Skrzyniowski

Nasz Ukochany Mąż, Tatuś, Teść i Dziadziuś
przeżywszy 83 lata,
po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami,
zmarł 16 października 2026 roku.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym
odprawione zostanie w czwartek,
dnia 22 października 2026 roku o godz. 12.00
w kaplicy na Cmentarzu Podgórskim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobowca rodzinnego,
o czym zawiadamiają
pogrążeni w głębokim smutku i żalu

Żona, Córki, Zięciowie, Wnuki i Rodzina

0011599997

„Rozstaniu z najbliższymi zawsze towarzyszy smutek i ból. Żyjąc w naszej pamięci stają się nieśmiertelni”

Pani

Barbarze Sosnowskiej-Wojas

wyrazy szczerego współczucia
i głębokiego żalu z powodu śmierci

Córki

składają

Wójt, Radni i Sołtysi Gminy Zielonki
oraz pracownicy Urzędu Gminy Zielonki

REKLAMA 0011589718

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011589776

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

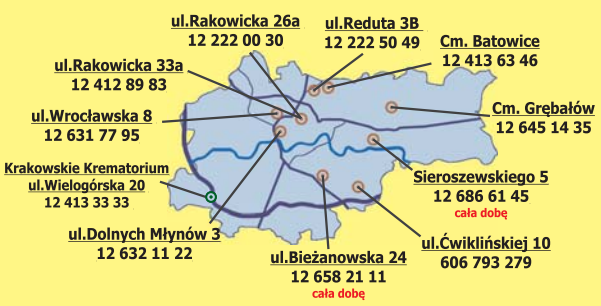

eprasa.pl 468bc6e125

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Publikacja artykułu Weroniki wywołuje burzę, a Wilk czeka kontrola Nadzoru Budowlanego, zaś sprawą nielegalnego wydobycia piasku interesuje się policja. Kacper po raz pierwszy odprowadza Luizę do domu. Ich randkę przerywa Emilka, która donosi Malwinie i Jerzemu o nowej sympatii brata. Rawiczowa świętuje zdanie egzaminu na agenta nieruchomości. Broda, po bolesnej lekcji jazdy konnej, próbuje dotrwać do końca dnia w pracy. Poruszenie wywołuje przypadkowa rozmowa w kuchni – gdy zdradza Dżo nazwisko swojej matki.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka i Oliwia decydują się ponownie przyjechać do Polignano. Obie potrzebują odpowiedzi na nurtujące je pytania. Ponadto Oliwia próbuje nawiązać kontakt z Davide. Niestety – bezskutecznie, bo chłopak nie podejmuje inicjatywy. Z kolei Zośka chce odkryć całą prawdę o Kamilu. Widok Marca w towarzystwie Niny natychmiast budzi w niej podejrzenia. Obawa przed kolejną zdradą wystawia na próbę rodzącą się między nimi bliskość.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Przerażony Igor nie ma pojęcia, co dzieje się z jego córką. Chłopak, z którym Julka uciekła z ośrodka wyłączył telefon i nie można ich namierzyć. Tymczasem Jula z Antkiem ukrywają się w mieszkaniu po jego babci i... ćpają! Nowakówna wciąż chce więcej, aż w końcu zaczyna mieć zaburzenia wzroku i stany lękowe. Chce wyskoczyć przez balkon! Agnieszka i Ola walczą, by „Nochal" nie stracił kontaktu z siostrą po jej adopcji. Prawniczki liczą, że sąd rodzinny uwzględni to, że Jacek opiekował się dziewczynką w rodzinie alkoholowej. Niespodziewanie w kancelarii pojawia się matka adopcyjna siostrzyczki Nosowskiego, która nie zgadza się na kontakty jej córki z bratem kryminalistą! Agnieszka załamana, ale Ola jeszcze próbuje walczyć o szansę dla chłopca...
Z kolei Junior mówi swojej dziewczynie o obozie bokserskim w Hiszpanii. Dziewczyna nie będzie zadowolona. Ba! Zaskoczonej Idzie robi się przykro, że ukochany chce spędzić całe wakacje bez niej. Chłopak żali się ojcu, że nie wie co robi. Jarek radzi synowi, by dał dziewczynie trochę czasu na oswojenie się z tą wizją. Kiedy Junior wraca do Elizy, Ida czeka na niego. Czy to koniec ich młodzieńczej miłości?

G. 22:20

Na sygnale

TVP 2

Basia ma problemy z Tadzikiem, ale nie może pojechać do szkoły syna przez dyżur i dlatego na rozmowę z nauczycielką wysyła Benia. Zespół dr Reiter trafia na wyjątkowo trudny przypadek: chłopaka, który ma gorączkę, problemy z oddychaniem i skarży się na silny ból, a jednocześnie ukrywa przed ratownikami, że ma przeszczepioną nerkę i przestał brać leki immunosupresyjne. Nowy odwiedza kolegów z bazy i w końcu dziękuje Alkowi i Lisickiemu za ocalenie życia, ukrywając swój rozpacz i ból.

G. 0:45

Davos. Wojna szpiegów

TVP 2

Serial inspirowany jest prawdziwymi wydarzeniami z okresu I wojny światowej. W spokojnym kurorcie Davos w neutralnej Szwajcarii agenci mocarstw uczestniczących w wojnie prowadzą ożywioną działalność wywiadowczą. W 1917 roku pielęgniarka Johanna Gabathuler wraca z misji Czerwonego Krzyża. Jest w zaawansowanej ciąży, a tuż po porodzie ojciec odbiera jej córkę Elli. Ma jej za złe, że splamiła honor rodziny i chce ją wydać za wpływowego polityka, by ratować sytuację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Olek naciska na Anetę. Żąda od niej, by wreszcie wydusiła z siebie, kto jest prawdziwym ojcem małej Zosi. Z kolei Jakub o poranku spotyka się z Kasią w sprawie naszyjnika, który znalazł u Sowińskiego. Ma naiwną nadzieję, że uda mu się coś wyjaśnić. Niestety Sanocka udaje Greka udając, że nie wie, w jaki sposób biżuteria trafiła do sypialni jej szefa. Ponadto błaga byłego męża o dyskrecję w całej sprawie. Później Karski umawia się z Martyną i na randce wpada przypadkiem na Igę. Ukłucie zazdrości czuje też Kama, co naprawdę irytuje Marcina. Z kolei w agencji Chodakowski zaczyna współpracę z nowym, uzdolnionym detektywem: Tomkiem. Czy mężczyzna się sprawdzi? Tymczasem Kinga i Piotrek wpadają na pomysł, by wysłać Marię do SPA na Mazurach. A gdy Rogowska zagląda na Deszczową, szczerze opowiada o kryzysie w swoim życiu Filarskiej.

eprasa.pl 468bc6e125

KRZYŻÓWKA NR 161

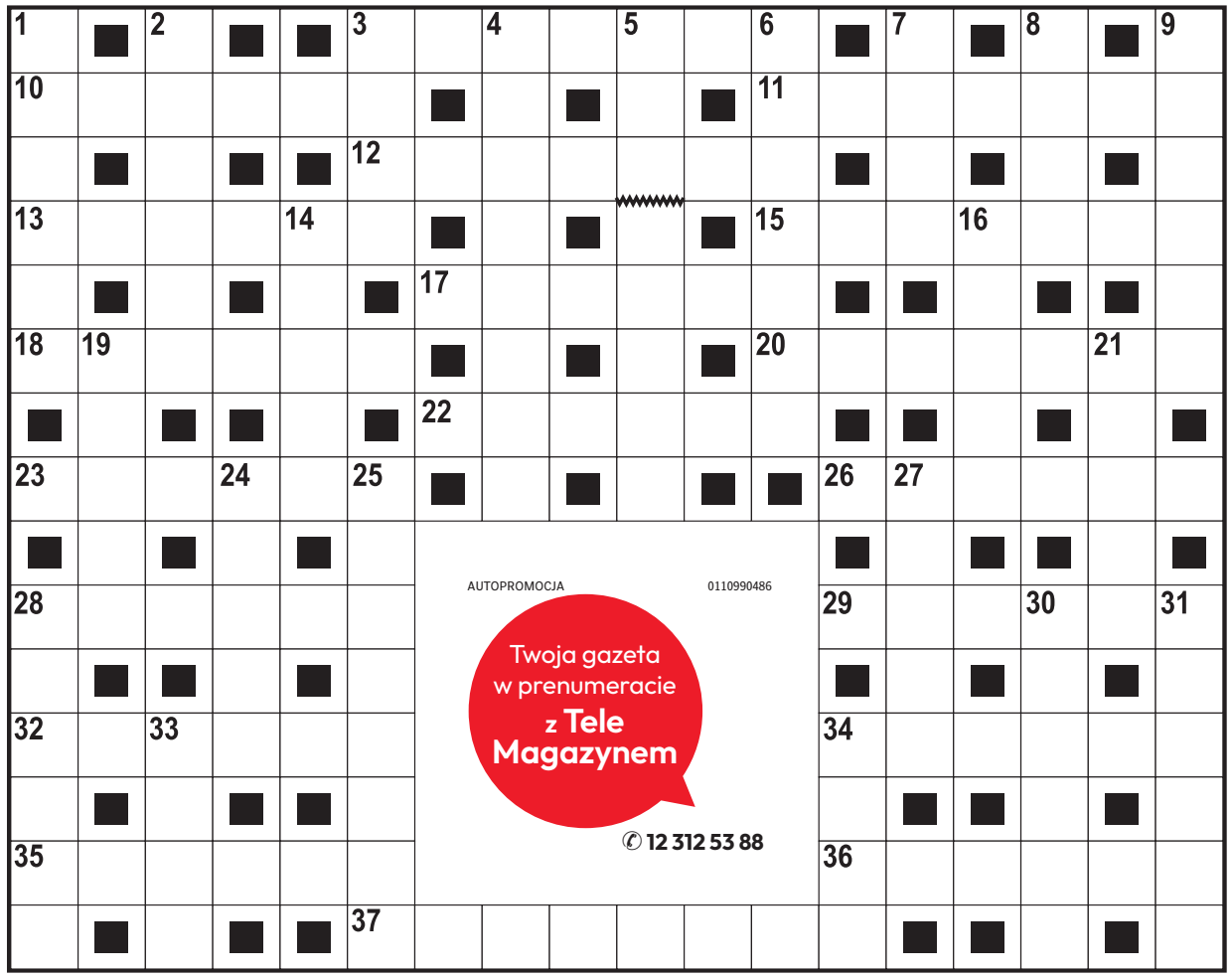

Poziomo:

3) osłona od deszczu lub słońca,
10) naturalny wypływ wody podziemnej,
11) francuski filozof i teolog zakochany w Heliozie,
12) wielowarstwowe tworzywo sztuczne,
13) mieszkanka kraju z Teheranem,
15) główna bohaterka tragedii Sofoklesa,
17) … Lee, autorka powieści „Zabić drozda”,
18) codzienne, powtarzające się monotonnie obowiązki,
20) europejski kraj ze Styrią,
22) ogólnobałtyjski bóg burzy i wojny,
23) Soła lub San dla Wisły,
26) roślina o kwiatach zebranych w baldachy,
28) Anna, wykonawczyni przeboju „Staruszek świat”,
29) „… i Ludmiła”, poemat Aleksandra Puszkina,
32) gatunek dzikiej, przelotnej gęsi,
34) ryzykowny początek partii szachów,
35) maleńka, baśniowa istota,
36) galowy lub polowy w armii,
37) bogini miłości w greckiej mitologii.

Pionowo:

1) wrażenie słuchowe spowodowane falą akustyczną,
2) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i …”,
3) imię Negri, gwiazdy kina niemego,
4) lecznicza roślina o białych kwiatach,
5) wybitny przedstawiciel narodu z pieśni Jonasza Kofty,
6) dawna siedziba papieży,
7) muzyczne talerze, czynele,
8) dobry … tynfa wart,
9) męstwo na polu walki,
14) potocznie niesnaski, kłótnie,
16) bazie na wierzbie,
19) święty obraz w cerkwi,
21) hiszpańska wyspa w Balearach,
24) kraj w Unii Europejskiej,
25) rozkładany mebel do spania,
27) … Łącz, aktorka z telenoweli „Klan”,
28) wilcza …, czyli belladona,
30) ptak z długą szyją,
31) martwa na płótnie,
33) umowny znak ręką,
34) arabska lub do żucia.

ROZWIĄZANIE NR 160

S	■	F	■	Z	Ł	O	T	E	S	E	R	C	E	■	K	■	W
O	L	I	W	A	■	P	■	L	■	■	E	■	K	R	U	Ż	A
S	■	N	■	B	R	A	Z	Y	L	I	A	■	L	■	L	■	G
R	E	W	I	A	■	S	■	■	O	■	L	A	O	K	O	O	N
Ą	■	A	■	W	■	K	I	N	S	K	I	■	G	■	M	■	E
B	A	L	T	A	Z	A	R	■	■	R	A	B	A	R	B	A	R
■	M	■	R	■	R	■	G	E	R	E	■	R	■	O	■	L	■
B	O	L	Ą	C	Z	K	A	■	■	W	R	Z	E	S	I	E	Ń
■	R	■	B	■	U							E	■	C	■	J	■
Ż	Y	R	A	N	T							G	R	A	N	A	T
U	■	E	■	I	■							■	E	■	A	■	R
Ł	O	K	I	E	Ć							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	U	■	Ł	■							■	I	■	O	■	K
W	I	Z	J	A	■							■	Z	O	Ś	K	A
Y	■	A	■	Z	A	C	H	C	I	A	N	K	A	■	Ć	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

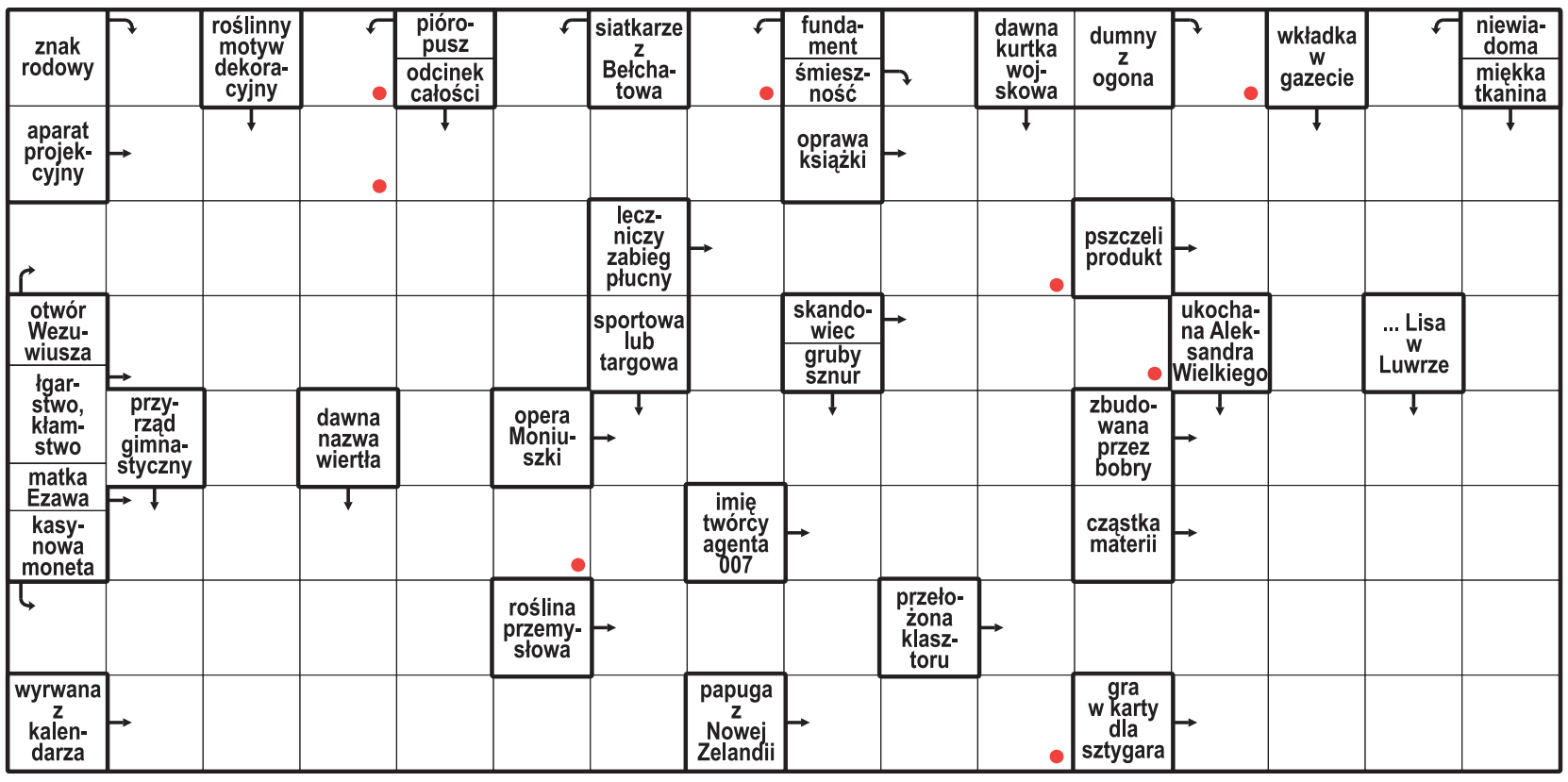

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KOPIARKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny zapowiada, że nowa rozmowa przyniesie inspirację.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na spokój i cierpliwość. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że serce podpowie Ci dobry kierunek.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzień pełen ciekawych rozmów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje emocje. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do działania.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostrzeżesz szansę na sukces.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe znajomości.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, ale nie działaj pod wpływem emocji. Horoskop na dziś wróży dzień sprzyjający decyzjom.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość zaprowadzi Cię w inspirujące miejsca. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć cel. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zapominać o odpoczynku.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły poprawią Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać sobie przestrzeń na spontaniczność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w głos serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobny gest przyniesie dużo radości.

eprasa.pl 468bc6e125

sport

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła dominowała, ale z Łodzi wywiozła tylko remis. Jego z kolei nie utrzymała Wieczysta
str. 19-20

I LIGA PIŁKARSKA

W Niecieczy dziś spotkają się Bruk-Bet i Puszcza. Pierwszy raz od pamiętnego barażu o ekstraklasę
str. 20

HOKEJ

Derby Małopolski pomiędzy Unią a Comarch Cracovią były hitem ostatniej kolejki
str. 24

Na wypełnionym po brzegi stadionie „Pasy" tym razem nie pokonały Legii, jak w pięciu poprzednich konfrontacjach w Krakowie

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Gol Nordasa - Ekstraklasa! Cracovia po dobrym meczu zremisowała z Legią Warszawa 1:1. Na potencjalną wygraną nie pozwolił sędzia... *str. 19*

eprasa.pl 468bc6e125

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Cracovia odrobiła straty. Remis jednak nie cieszy

Krakowianie wygrali u siebie z Warszawianami pięć razy z rzędu. Seria się skończyła, ale „Pasy" nie dały się pokonać rywalowi

Jacek Żukowski

Cracovia	1 (1)
Legia Warszawa	1 (1)

Bramki: 0:1 Sevcik 26, 1:1 Nordas 44.
Cracovia: Madejski - Kakabadze, Henriksson, Traore, Burlet - Hasić, Al-Ammari, Knap, Klich (74 Berte), Minczew (85 Zahiroleslam) - Nordas.
Legia: Hindreich - Piątkowski, Augustyniak, Denzel jr (81 Arsenić) - Wszołek, Kapustka (88 Szymański), Urbański, Sevcik (65 Wjunnyk), Chodyna - Adamski, Zjawiński (82 Kuchta).
Sędziowali: Piotr Lasyk (Bytom) oraz Sławomir Kowalewski (Bielsko-Biała), Damian Rokosz (Siemianowice Śląskie). **Widzów:** 14 018.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Koledzy spieszą z gratulacjami do Lasse Nordasa (pierwszy z prawej)

Prezes Cracovii Murat Colak nie wytrzymał - po meczu wparował na murawę i mocno tłumaczył coś sędziemu Piotrowi Lasykowi wskazując na monitor VAR. Chodziło o sytuację z 86 min gdy arbiter nie zareagował na starcie Arkadiusza Recy z Karolem Knapem. Legionista nastąpił na nogę zawodnika Cracovii, który upadł. A że działo się to w polu karnym oczekiwano przynajmniej sprawdzenia tej sytuacji na VAR-ze. Nic takiego nie nastąpiło, gra toczyła się dalej. „Pasy" zostały pozbawione potencjalnej „jedenastki", która mogłaby przynieść zwycięskiego gola.

To kolejna kontrowersja sędziowska w meczach Cracovii. Colak już się nie hamuje. W sobotnią noc zamieścił wpis na platformie X zapowiadając złożenie prostestu.

„Dość. Po raz kolejny zamiast rozmawiać o piłce, musimy dyskutować o decyzjach sędziowskich. Jasne i klarowne sytuacje nie znajdują właściwego rozstrzygnięcia, a takie decyzje mają realny wpływ na przebieg rywalizacji. Nie możemy udawać, że problemu nie ma. Jutro wystosujemy oficjalne pismo do Kolegium Sędziów w sprawie błędów sędziowskich z dzisiejszego meczu. Oczekujemy wyjaśnień i rzetelnej analizy podjętych decyzji. Takie sytuacje wymagają konkretnych reakcji, a nie milczenia" - napisał.

I rzucił rewolucyjny postulat: „Moje stanowisko jest jasne: obsadę VAR w meczach Ekstraklasy powinni stanowić międzynarodowi sędziowie FIFA z zagranicy. Czas na konkretne rozwiązania, które zwiększą jakość, bezstronność i wiarygodność podejmowanych decyzji".

Trener Cracovii Bartosz Grzelak też miał jasne stanowisko co do wspomnianej wyżej sytuacji: - Uważam, że sędzia miał dobry mecz, dobrze sędziował. W tej sytuacji jest kontakt, zdziwiło mnie, że jest główny sędzia, utrzymuje poziom, powinien iść do ekranu i podjąć decyzję, bo ta sytuacja jest więcej niż fifty/fifty na naszą korzyść, a tego nie robi. Zdziwiło mnie, że sam nie poszedł i nie sprawdził sytuacji – mówił trener „Pasów".

Cracovia z pewnością zasłużyła na punkt. Ładnego gola zdobył Lasse Nordas, po podaniu głową Gustava Henrikssona przeprowadził krótki rajd, który zakończył strzałem z 20 m. To była odpowiedź na gola Legii - w pobliżu pola karnego znalazł się Michał Sevcik i mierzonym strzałem zaskoczył Sebastiana Madejskiego. W końcówce bardzo groźnie strzelał głową Rafał Adamski, a w doliczonym czasie Damian Szymański - w obu przypadkach świetnie zareagował bramkarz.

„Pasy" wystąpiły w specjalnych koszulkach ku czci Jana Pawła II, a kardynał Grzegorz Ryś, metropolita krakowski otrzymał tę z numerem 1. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta wypuściła wygraną z rąk. Przegrała z najsłabszą w lidze ekipą z Częstochowy

Artur Bogacki

W 11. kolejce Wieczysta przegrała u siebie z zamykającym tabelę Rakowem.

Wieczysta Kraków	1 (0)
Raków Częstochowa	2 (0)

Bramki: 1:0 Semedo 69, 1:1 Diaby-Fadiga 79 karny, 1:2 Diaby-Fadiga 88.
Wieczysta: Kochalski - Djermanović, Milić, Dujmović - Fila (87 Dankowski), Christensen, Maigaard, Pestka (80 Vojtko) - De la Rosa (59 Semedo), Koulouris (80 Lungoyi), Piazon (87 Białek).
Raków: Trelowski - Tudor, Racovitan, Svarnas, Otieno (90+1 Zetterstroem) - Emerli (87 Basse), Repka, Brusberg (62 Diaby-Fadiga), Struski, Pieńko (62 Silva) - Makuch (90+1 Brorsson).
Sędziowali: Paweł Raczkowski (Warszawa) oraz Adam Kupsik i Marcin Lisowski. **Widzów:** 2092.

Mecz był bardzo ważny dla obu drużyn. Krakowianie przed tą kolejką byli na granicy strefy spadkowej (8 pkt), Częstochowianie z 1 zwycięstwem i 9 porażkami (3 pkt) zamykali stawkę. Wygrana nie zmieniła ich pozycji, ale poprawiła nastroje. Wieczysta może żałować, że po dwóch dobrych występach (wygrana z Wisłą Płock i nieznaczna porażka z mocnym GKS-em Katowice) wróciły stare grzechy, zwłaszcza błędy w obronie. A gdyby nie świetna postawa bramkarza, mogło być dużo gorzej.

Pierwsi ciekawą okazję mieli goście, Isak Brusberg jednak spóźnił się nieznacznie do piłki (5 min). Po chwili szarżował po drugiej stronie boiska Jose Antonio de la Rosa, został bezbłędnie powstrzymany przez Ericka Otieno. W kolejnej akcji Hiszpan już strzelił, piłka po rykoszecie przeleciała na róg obok bramki. A po tym kornerze bardzo groźnie, ale niecelnie, w boczną siatkę, główkował Antonio Milić. W 15 min Krakowianie przeprowadzili fajną podaniową akcję, w jej finale Efthymios Koulouris został jednak zblokowany. W 24 min to Raków miał najlepszą, jak do tej pory, szansę. Po zagraniu z boku Otieno Karol Struski uderzył z bliska z pierwszej piłki, Mateusz Kochalski był na posterunku. Drużyny przed przerwą wymieniały ciosy. M.in. Kamil Pestka i Lucas Piazon „rozklepali" obronę, ale Tobias Christensen strzelił za wysoko.

W II połowie pierwsi poważną okazję mieli goście. Po wrzutce Otienko główkował Bogdan Racovitan, tyle że w środek bramki, gdzie stał Kochalski (52 min). Wieczysta przez kwadrans realnego zagrożenia nie stworzyła. A w 62 min mogła objąć prowadzenie - znów szczęścia strzałem z dystansu próbował Mikkel Maigaard, piłka odbiła się od dalszego słupka.

Udało się wreszcie w 69 min, dzięki rezerwowemu Lisandro Semedo. Wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem po prostopadłym podaniu Koulourisa.

Chwilę wcześniej świetną szansę po drugiej stronie boiska zmarnował Lamine Diaby-Fadiga. Francuz mógł potem wyrównać, jego „główkę" obronił Kochalski. Miejscowy bramkarz wkrótce jednak skapitulował po karnym. Sędzia zarządził „11", po analizie VAR ocenił, że Koulouris, blokujący strzał Otieno, zagrał nieprzepisowo ręką.

Raków szedł za ciosem. Pierwszą okazję na objęcie prowadzenia zmarnował, drugą wykorzystał. Diaby-Fadiga z bliska trafił po zagraniu Patryka Makucha, który w polu karnym odebrał piłkę niezdecydowanemu Duje Dujmoviciowi.

Wieczysta miała problem ze stworzeniem sytuacji bramkowej, a mogła gole stracić - Kochalski obronił groźny strzał Oskara Repki, po chwili Adam Basse trafił w boczną siatkę. ©℗

11. KOLEJKA – WYNIKI

Motor Lublin - Śląsk Wrocław 3:2 (0:1), Aiko 61, Simon 77, Bourhane 90+2 k. - Banaszak 11, Dembele 66; **GKS Katowice - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0),** Sanchez 51; **Górnik Zabrze - Piast Gliwice 1:1 (1:1),** Janicki 5 - Vallejo 7; **Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok 1:0 (0:0),** Kerk 77 k.; **Lech Poznań - Korona Kielce 6:1 (4:0),** Walemark 4, Rodriguez 6, 45+4, Ishak 23, 55, Agnero 90+1 - Mena 57. **Dziś:** Wisła Płock - Radomiak (19).

Najlepsi strzelcy: 9 goli - Sanchez (Pogoń 3, Wisła K. 6), 8 - Szkurin (GKS), 6 - Czubak (Motor), Makuch (Raków), Stępiński (Korona).

12. kolejka (23-25.10): Motor - Zagłębie (pt. 18), Widzew - Górnik (pt. 20.30), Piast - Cracovia (s. 12.15), Korona - GKS (s. 14.45), Pogoń - Radomiak (s. 17.30), Wisła K. - Raków (s. 20.15), Śląsk - Wieczysta (n. 12.15), Jagiellonia - Wisła P. (n. 14.45), Legia - Lech (n. 17.30). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 11. KOLEJKI

11. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	11	26	8-2-1	20-10
2. Lech Poznań	10	25	8-1-1	27-9
3. Legia Warszawa	11	23	6-5-0	22-9
4. Pogoń Szczecin	10	21	6-3-1	15-6
5. GKS Katowice	11	18	6-0-5	22-16
6. Wisła Kraków	11	18	5-3-3	17-14
7. Zagłębie Lubin	11	18	5-3-3	13-13
8. Piast Gliwice	11	17	5-2-4	19-17
9. Korona Kielce	11	15	4-3-4	13-18
10. Cracovia	11	12	3-3-5	13-16
11. Motor Lublin	11	12	3-3-5	15-19
12. Jagiellonia Białystok	10	12	4-0-6	13-17
13. Wisła Płock	9	11	3-2-4	9-15
14. Widzew Łódź	11	10	1-7-3	14-15
15. Wieczysta Kraków	11	8	2-2-7	16-20
16. Radomiak	10	8	2-2-6	9-23
17. Śląsk Wrocław	11	6	1-3-7	14-22
18. Raków Częstochowa	11	6	2-0-9	15-26

eprasa.pl 468bc6e125

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Remis pełen niedosytu. Wisła była lepsza, a ma tylko punkt

Krakowianie dominowali w meczu w Łodzi, mieli nawet rzut karny, ale nie potrafili strzelić choć jednego gola słabemu Widzewowi

Bartosz Karcz

To był mecz, w którym obie strony chciały przerwać swoje słabe serie. Widzew nie wygrał w tym sezonie u siebie, Wisła na wyjeździe. Po piątkowym starciu nic w tej kwestii się nie zmieniło.

Widzew Łódź	0
Wisła Kraków	0

Widzew: Drągowski - Gazibegović, Wiśniewski, Visus, Kapuadi - Papanikolau (46 Selahi) - Biuk, Alvarez (46 Shehu), Silva (67 Kornvig), Fornalczyk (67 Males) - Świderski (76 Vermesan).
Wisła: Łubik - Giger, Uryga, Grujcić, Krzyżanowski - Duda, Igbekeme (73 Carbo) - Duarte, Ertlthaler, Lelieveld (73 Youan) - Rodado.
Sędziowali: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn) oraz Michał Obukowicz (Warszawa) i Filip Sierant (Warszawa).
Widzów: 17 492.

FOT. BARTEK ZIOŁKOWSKI/WISLAKRAKOW.COM
Julius Ertlthaler po meczu w Łodzi podpisał nowy kontrakt z Wisłą

To był mecz pełen wspomnień. Przynajmniej przed pierwszym gwizdkiem, gdy uhonorowano byłych zasłużonych piłkarzy obu klubów - Ryszarda Czerwca i Mirosława Szymkowiaka. Widzew przekazał też Wiśle kryształową piłkę z gratulacjami za mistrzostwo Polski z 1999 roku... Piłka ta miała być wręczona już ponad 27 lat temu, bo wtedy wiślacy mistrzowski tytuł „przyklepali" akurat przed meczem w Łodzi. Gdzieś jednak wtedy... zawieruszyła się i dopiero po wielu latach została przekazana Krakowianom.

Mecz rozpoczął się od fatalnego błędu Marcela Łubika, który przy otwieraniu akcji od bramki podał praktycznie do Frana Alvareza. Ten był jednak tak zaskoczony tą sytuacją, zamiast strzału... również podał do bramkarza Wisły.

A później coraz mocniej do głosu zaczęli dochodzić Krakowianie, którzy układali sobie grę przede wszystkim w środku pola. Mieli też jednak również swoje szanse. Oni generalnie byli już w pierwszej połowie zespołem lepszym. Widzew tak naprawdę tylko jeden raz poważniej zagroził bramce „Białej Gwiazdy", gdy strzelał Jusuf Gazibegović, a Marcel Łubik odbił piłkę na poprzeczkę.

Z drugiej strony boiska szans było więcej. Najlepszą miał Angel Rodado, ale bramki nie padły.

Po przerwie Wisła dominowała jeszcze bardziej. W 62 min mieliśmy akcję Wisły, zakończoną strzałem Jakuba Krzyżanowskiego. Piłkę w polu karnym zatrzymał ręką Ricardo Visus i po długim sprawdzaniu sędzia wskazał na jedenasty metr. Ten stały fragment gry zmarnował jednak Angel Rodado, który uderzył mocno, ale trafił w poprzeczkę.

Widzew i ofensywa w tym meczu? Bardzo ubogo to wyglądało. Jedyny groźny strzał znów oddał Jusuf Gazibegović. Tym razem w samej końcówce wiedzewiak uderzał z rzutu wolnego, ale znów błysnął między słupkami Marcel Łubik.

To jednak znów Wisła miała więcej okazji. Nie tylko wspomniany rzut karny. Sprawę mógł np. załatwić Marc Carbo, który nie trafił w bramkę w bardzo dogodnej sytuacji. Skończyło się remisem pełnym niedosytu dla wiślaków.

Po końcowym gwizdku Mariusz Jop podsumował: - Zabrakło nam bramki. Natomiast jeżeli chodzi o to, jak pracowaliśmy, jesteśmy bardzo zadowoleni. Odbieramy to jako stratę dwóch punktów.

Pocieszeniem dla kibiców Wisły Kraków po tym remisie w Łodzi była już sobotnia informacja. Julius Ertlthaler przedłużył z krakowskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2029 roku. ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

Starcie wagi ciężkiej - „Słonie" kontra „Żubry". Pierwszy taki mecz od ponad trzech lat

Jacek Żukowski

Dzisiaj w Niecieczy w meczu zamykającym 11. kolejkę Bruk-Bet Termalica zmierzy się z Puszczą Niepołomice o godz. 18.

To pierwszy mecz między tymi zespołami od ponad trzech lat, kiedy to rywalizowały w czerwcu 2023 roku w barażu o awans do ekstraklasy. Wtedy w Niecieczy górą były „Żubry", pokonując gospodarzy 3:2 po golu Konrada Stępnia w dogrywce. Potem Puszcza grała dwa sezony w najwyższej klasie rozgrywkowej, a „Słonie" podążyły jej śladem i też przez sezon grały w ekstraklasie.

Dziś są na dwóch biegunach tabeli. Bruk-Bet Termalica po serii meczów bez porażki zajmuje miejsce w czołówce, a Puszcza jest na dnie.

W zaległym meczu w Siedlcach podopieczni trenera Tomasza Tułacza pokazali się jednak z jak najlepszej strony, wygrali 3:1 i do Niecieczy jadą z nadzieją, że wcale nie musi być tak źle.

- Weszliśmy bardzo energetycznie w tamten mecz, zdeterminowani w działaniach, udało się pozamykać sektory, w których przeciwnik był mocny – podkreśla Tułacz. - Cieszę się, że w trudnej dla nas sytuacji zrobiliśmy mały kroczek, by z niej wyjść. Dziękuję chłopakom za realizację tego, co planowaliśmy. Wyglądaliśmy całkiem pozytywnie.

Nie zagra Kacper Przybyłko, który nabawił się ciężkiej kontuzji - zerwania więzadła krzyżowego.

Gospodarze nie mają takich kłopotów. Ostatnio zremisowali z Unią w Skierniewicach po wcześniejszych trzech wygranych z rzędu. Choć więcej szans należy przyznać gospodarzom to pamiętajmy, że to sa derby, a takie mecze rządzą się swoimi prawami.

POGOŃ SIEDLCE - PUSZCZA NIEPOŁOMICE 1:3 (0:0)
Bramki: 0:1 Gjoni 48, 0:2 Cholewiak 68, 0:3 Strajnar 76, 1:3 Kocar 78 samob.
Pogoń: Lemanowicz - Barczak (77 Jakubik) , Kendzia, Szur, Miś - Kobusiński (63 Zielonka), Dzięcioł (77 Klimek), Marzec (46 Szuprytowski), Poczobut (63 Makowski), Demianiuk - Rosołek.
Puszcza: Andrzejczak - Przybyłko (40 Szabaciuk), Kasolik, Kocar, Strajnar - Kamiński (85 Iwao), Nascimento, Gerstenstein (61 Trubeha), Piekarski, Korczakowski (61 Cholewiak) - Gjoni (85 Kurzeja).
Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Inne mecze: Miedź Legnica - Stal Mielec 3:0 (1:0), Hajda 34, Fucak 49, Cordoba 82; **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Warszawa 0:1 (0:0),** Gnaase 85; **Polonia Bytom - Chrobry Głogów 3:2 (3:0),** Andrzejczak 22, Mioc 31, Wojtyra 43 - Grić 65, 74 k.; **Ruch Chorzów - Odra Opole 3:0 (1:0),** Szymański 34 k., 76 k., Sutherland 58; **Warta Poznań - Unia Skierniewice 1:0 (1:0)**, Apolinarski 8; **ŁKS Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (0:0)** Podliński 90+1; **Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów 3:4 (0:3),** Dzięcioł 48, Demianiuk 50, 80 - Goss 34, Krasowskij 37, 42, Buksa 61 ; **Lechia Gdańsk - Arka Gdynia** - po zamknięciu.

1. Pogoń Grodzisk Maz.	11	21	19-9
2. Polonia Warszawa	11	20	18-13
3. Warta Poznań	11	18	19-15
4. Ruch Chorzów	11	18	14-11
5. ŁKS Łódź	11	18	14-11
6. Miedź Legnica	11	17	17-10
7. Bruk-Bet Termalica	10	17	16-14
8. Stal Rzeszów	11	17	15-20
9. Lechia Gdańsk	10	16	19-16
10. Polonia Bytom	11	15	18-19
11. Pogoń Siedlce	11	12	13-15
Chrobry Głogów	11	12	13-15
13. Odra Opole	11	12	8-12
14. Stal Mielec	11	12	16-27
15. Arka Gdynia	10	11	12-13
16. Podbeskidzie B.-Biała	11	11	13-15
17. Unia Skierniewice	11	11	12-18
18. Puszcza Niepołomice	10	9	11-14

12. kolejka (16-19.10): Arka - Bruk-Bet Termalica (s. 15.30), Puszcza - Lechia (s. 17.45). ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Podział punktów, który nikogo nie krzywdzi

Maciej Zubek

W 12. kolejce Podhale podzieliło się punktami z rywalem.

Podhale Nowy Targ	0
Lechia Zielona Góra	0

NKP Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś, Lipień (62 Talar), Kumoch, Nowak (76 Rachwał), Rubiś (51 Baniowski), Kołtański, Sobczak (62 Marcinho), Surzyn (62 Kubik).
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis, Szmigiel (74 Zientarski), Szczotko, Szpakowski, Lizakowski, Bargiel (74 Lisowski), Dębski (83 Kurek), Olek (68 Mycan).
Sędziował: Dawid Muc (Radom).

Z przebiegu spotkania taki wynik można uznać za sprawiedliwy. W pierwszej połowie więcej argumentów mieli gospodarze, z kolei po przerwie to przyjezdni byli bliżej zdobycia zwycięskiej bramki.

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem piłkarze obu drużyn włączyli się w akcję promującą profilaktykę raka piersi. Tuż po wyjściu na murawę zawodnicy stanęli do wspólnego zdjęcia z dużym różowym banerem, na którym widniało hasło: „Mamo, córko, siostro, żono – jesteś dla nas ważna. Badaj się!".

FOT. MACIEJ ZUBEK
W Nowym Targu kibice nie zobaczyli żadnej bramki

Warto zaznaczyć, że Lechia przyjechała do Nowego Targu po serii trzech kolejnych zwycięstw wyjazdowych. Zresztą w obecnym sezonie zielonogórzanie zdecydowanie lepiej radzą sobie na obcych boiskach niż przed własną publicznością. Początek spotkania należał jednak do Podhala. Najpierw po strzale Kołtańskiego z około siedmiu metrów bramkarz Lechii popisał się instynktowną interwencją nogą. Chwilę później goście ponownie mieli sporo szczęścia, kiedy Sobczak główkował z pięciu metrów, na wprost bramki, ale piłka minimalnie minęła cel. W 41 min na uderzenie z dystansu zdecydował się Kumoch, ale i tym razem futbolówka o centymetry minęła bramkę Lechii.

W 56 min naprawdę dogodną okazję po przerwie stworzyli sobie goście. Olek znalazł się sam na sam z bramkarzem Podhala, ale fatalnie spudłował. Zaledwie dwie minuty później Lechia ponownie była bliska objęcia prowadzenia. Tym razem gospodarzy uratował Frątczak, popisując się znakomitą interwencją na linii bramkowej. W 85 min po dośrodkowaniu z bocznego sektora boiska główkował rezerwowy Zientarski, ale po raz kolejny fantastyczną interwencją popisał się Frątczak. ©℗

eprasa.pl 468bc6e125

II LIGA PIŁKARSKA

Kontrowersyjna decyzja odmieniła losy meczu

Serię trzech kolejnych spotkań na swoim stadionie Hutnik zaczął źle, przegrał z niżej notowaną drużyną z Chojnic

Bogdan Przybyło

Hutnik Kraków	1 (1)
Chojniczanka Chojnice	2 (1)

Bramki: 1:0 Burka 11, 1:1 Sabala 42 karny, 1:2 Mosek 50.
Hutnik: Mędrala - Ściuk, Burka, Bracik, Gandziarowski (73 Motrycz) - Kordykiewicz (55 Pietruszka), Sajdak, Budziński (73 Laskowski), Rzepka (79 Lelek), Zawada - Florek (55 Nweke).
Chojniczanka: Primel - Juchymowycz, Tecław, Tkocz - Bąkowicz, Szczepanek, Famulak, Adamczyk (66 Janicki), Mosek (70 Sobeczko) - Oleksiewicz (66 Stypułkowski), Sabala (87 Sobol.)
Sędziował: Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów**: 400.

FOT. JOANNA URBANIEC

W spotkaniu Hutnika Kraków z Chojniczanką Chojnice nie zabrakło emocji i zwrotów akcji. Ostatecznie ze zwycięstwa cieszyli się goście

Po dobrej postawie i zwycięstwie Krakowian przed tygodniem wydawało się, że tym razem również stać ich na zdobycie kompletu punktów. I przez 30 minut robili wiele, aby doprowadzić do wygranej. Prowadzili grę przeważnie na przeciwnej połowie, stwarzając sobie kilka bardzo dobrych okazji. Głównie za sprawą młodego Kacpra Rzepki, który tym razem wyszedł od początku.

Szybko stanął przed szansą na zdobycie gola, ale bramkarz gości sparował piłkę na róg. Po chwili pokonał go po dośrodkowaniu Przemysława Sajdaka i uderzeniu głową Dawid Burka, co dodało jeszcze impetu poczynaniom hutników. Potem przed okazją do zmiany wyniku stawali jeszcze m.in. Marcin Budziński i znowu Rzepka.

- Brakło nam pewności siebie i finalizacji tych akcji – stwierdził trener Hutnika, Krzysztof Świątek.

Po czym rozpoczęła się kolejna tercja, bo tak można podzielić to spotkanie. W 31 min po wolnym Mateusza Bąkowicza doszło do małego zamieszania pod hutniczą bramką i była to pierwsza szansa przyjezdnych na gola. Nie zdobyli go, ale zaczęli dominować, zamykajc hutników na długie minuty na ich połowie. Aż w 40 min z ich pola karnego poniosło się „ręka" i arbiter przerwał grę. Długo trwało zanim podyktował „jedenastkę" i Sabala wyrównał. Oczywiście nie brakło kontrowersji, czy rzeczywiście Burka zagrał ręką. Z trybun nie było tego widać, a on sam twierdził, że dostał w pierś.

Również po przerwie przeważała Chojniczanka, która potrzebowała pięciu minut na kolejne trafienie. Nie popisali się przy tej akcji nowohuccy piłkarze, którzy jeszcze przez jakiś czas musieli odpierać ataki rywali.

Od 60 min rozpoczęła się ostatnia tercja. Trudno byłoby stwierdzić, że grano w piłkę nożną, bo to był koszmar. Nad tym co się działo przestał w ogóle panować arbiter, reagujący głównie na krzyki. Sporo było też fauli, kartek i tylko futbolu brakło. - Rozczarowanie jest duże – mówił Świątek. – Przez pierwsze pół godziny mieliśmy kilka okazji, choćby na prowadzenie 3:0.

Inne mecze: Górnik Łęczna - Stal Stalowa Wola 1:2 (1:0), Walski 39 - Hebel 52, Radecki 88; **Świt Szczecin - Olimpia Grudziądz 1:1 (1:1),** Kort 31 - Siemaszko 6; **Legia II Warszawa - GKS Tychy 1:2 (0:1),** Ryczkowski 67 k. - Lewandowski 34, Kądzior 80; **Śląsk II Wrocław - Avia Świdnik 1:2 (0:0),** Borys 55 - Kursa 54, Kołodziejski 88; **Resovia - Sokół Kleczew 0:0** ; **Znicz Pruszków - Rekord Bielsko-Biała 1:0 (0:0),** Jach 79; **Sandecja Nowy Sącz - Zawisza Bydgoszcz** - zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Znicz Pruszków	12	29	25-12
2. GKS Tychy	12	26	19-7
3. Górnik Łęczna	12	20	22-15
4. Podhale Nowy Targ	12	19	22-20
5. Olimpia Grudziądz	12	19	15-17
6. Hutnik Kraków	12	18	19-16
7. Chojniczanka Chojnice	12	18	21-20
8. Rekord Bielsko-Biała	12	17	16-13
9. Avia Świdnik	12	17	16-18
10. Zawisza Bydgoszcz	11	16	17-14
11. Sandecja Nowy Sącz	11	16	15-12
12. Lechia Zielona Góra	12	16	20-18
13. Stal Stalowa Wola	12	16	21-24
14. Legia II Warszawa	12	13	23-21
15. Śląsk II Wrocław	12	10	20-24
16. Sokół Kleczew	12	9	12-25
17. Świt Szczecin	12	9	12-26
18. Resovia	12	5	7-20

13. kolejka (24-25.10): Hutnik - Olimpia (s. 14), Stal - Sandecja (s. 20), GKS - Podhale (n. 19:30). ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - WISŁA II KRAKÓW 1:0 (0:0)
Bramka: 1:0 Maj 65.
Sokół: Kusak - Adamski, Kapuściński, Chorolskyj, Szady, Maj (72 Kądziołka), Wiktor, Marciniec, Mokrzycki (66 Pieniążek), Zych (80 Willk), Matuszewski (80 Woś).
Wisła II: Stępak - Chmiel, Cymbaluk, Skała, Ziarko - Prochwicz (60 Starzyński), Daczewski (82 Skrobański), Dziedzic (60 Tokarczyk), Szywacz (82 Wójcik), Hasa (71 Gap) - Małecki.
Sędziował: Paweł Sitkowski (Kąkolewnica).

Nie udała się sobotnia wyprawa rezerw Wisły Kraków do Kolbuszowej Dolnej. „Biała Gwiazda" przegrała to spotkanie 0:1 po golu w drugiej połowie.

Początkowo przeważała Wisła, która jednak nie potrafiła tego przemienić w konkrety. Gospodarze nieco odważniej zaczęli grać po kwadransie. W 18 min głową strzelał Maksymilian Szady. Siedem minut później Sokół miał wyborną okazję na objęcie prowadzenia. Ręką w polu karnym zagrał Karol Dziedzic i sędzia wskazał na jedenasty metr. Świetnie w bramce Wisły zachował się Jakub Stępak, który obronił strzał Bartłomieja Wiktora.

Do przerwy gole nie padły, a rozstrzygającą akcję meczu mieliśmy w 65 min. To wtedy po dośrodkowaniu Jakuba Zycha głową piłkę do siatki skierował Przemysław Maj.

Wisła próbowała odrabiać straty, ale brakowało jej nieco ognia w ofensywie. I m.in. dlatego wynik tego spotkania już się nie zmienił, a punkty pozostały w Kolbuszowej Dolnej.
(BK)

WIECZYSTA II KRAKÓW - MORAVIA MORAWICA 1:0 (1:0)
Bramka: 1:0 Łysiak 41.
Wieczysta II: Stechnij - Zagrodzki (62 Guzik), Jampich, Szymonowicz, Gałązka - Szewczyk, Ł. Pietras, Mras (87 Linca), Łysiak, Kramarz (72 Szablowski) - Mróz (87 Skoczeń).
Moravia: Sz. Pietras - Pierzchała, Lisowski, Jamioł, Przybysławski (79 Ashour), Więckowski, Poliaszenko (62 Hamera), Wierbickij (62 Sala), Wrześniewski, Siwek (62 Żądło), J. Rybus (73 Sornat).
Sędziował: Przemysław Wadas (Pawłowice). **Widzów:** 150.

Dla rezerw Wieczystej był to trzeci kolejny mecz bez porażki w III lidze (drugi wygrany), a wliczając Puchar Polski w Podokręgu Kraków (awans do finału) - dobra seria rośnie do pięciu spotkań. Po kiepskim otwarciu drużyna chyba wreszcie wchodzi na właściwe tory.

O zwycięstwie w meczu z beniaminkiem zdecydowała akcja z 41 min. Gospodarze odebrali rywalom piłkę na własnej połowie, Paweł Mróz posłał idealne dalekie podanie do rozpędzającego się Pawła Łysiaka. Ten wygrał kilkudziesięciometrowy pojedynek biegowy z obrońcą, a całość zwieńczył celnym strzałem.

Wieczysta II wygrała zasłużenie, miała więcej okazji. Przed przerwą dobre okazje zmarnowali Mróz i Tobiasz Mras, ponadto bramkarz gości w efektownym stylu obronił strzał w „okienko" tego pierwszego.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Piłkarze rezerw Wieczystej (żółte stroje) wygrali na swoim boisku z beniaminkiem Moravią. Podtrzymali tym samym dobrą passę

W II połowie gospodarze nadal mieli przewagę, goście poważniej im nie zagrozili. **(ART)**

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WIŚLANIE SKAWINA 1:1 (0:0)
Bramki: 0:1 Dynarek 64, 1:1 Krawczyk 77.
Podlasie: Jeż - Krawczyk, Bobowski, Nojszewski - Dmitruk, Kobiera, Andrzejuk, Banach (66 Grochowski) - Dobruk, Dobrodziej (46 Jeruzlaski), Łukasiewicz (66 Kosieradzki).
Wiślanie: Niedbała - Morawski, Jarzynka, Sonntag - Kłos (75 Jania), Gądek, Radwanek (58 Opalski), Dynarek (69 Duda), Thiago, Zięba (58 Stachera) - Durda (75 Skocz).
Sędziował: Krzysztof Wiśniewski (Kielce).

Wiślanie pretendują do tego, by być zespołem z czołówki tabeli, a Podlasie było tuż nad strefą spadkową, to więc w zespole gości należało upatrywać faworyta. Zdobył jednak tylko punkt.

Mecz był mocno „zamknięty" w I połowie. Goście więcej utrzymywali się przy piłce. Byli bliżsi powodzenia po tym, jak Dynarek i to dwukrotnie trafił w słupek. Potem ten sam zawodnik uderzał groźnie głową.

Wiślanie objęli prowadzenie w 66 min po zamieszaniu w polu karnym, po wrzucie z autu, gola zdobył Dynarek, strzelając już w drugim meczu z rzędu. Przyjezdni prowadzeniem nacieszyli się jednak tylko 11 minut – wtedy to Krawczyk strzałem głową doprowadził do remisu. Akcja też zaczęła się po rzucie z autu. Gospodarze następnie cofnęli się, goście naciskali, ale nic już z tego nie wyszło i skończyli mecz ze sporym niedosytem. **(ŻUK)**

Inne mecze: Czarni Połaniec - Chełmianka 0:0, JKS Jarosław - KSZO Ostrowiec Św. 1:3 (1:0), Magdziak 9 - Czajkowski 53, 83, Górski 58 k.; **Wisłoka Dębica - Naprzód Jędrzejów 4:0 (4:0),** Czuchra 2, Śliwa 31, Kulon 44, 45+2; **Siarka Tarnobrzeg - Pogoń-Sokół Lubaczów 4:0 (2:0),** Misztal 20, 26 k., Peciak 63, Majewski 65; **Star Starachowice - Korona II Kielce 4:1 (2:0),** Stanisławski 13, 74, Karbownik 22, Galara 90+6 - Nojszewski 42; **AKS Busko-Zdrój - Hetman Zamość 2:4 (1:1),** Sowa 2, Pokora 61 - Rodriguez 19, Lepiarz 50, Kraska 70, 82.

1. Chełmianka	13	31	20-6
2. KSZO Ostrowiec Św.	13	26	24-10
3. Wisłoka Dębica	13	26	20-13
4. Naprzód Jędrzejów	13	23	28-25
5. Wiślanie Skawina	13	21	20-13
6. Czarni Połaniec	13	21	18-17
7. Hetman Zamość	13	20	25-22
8. JKS Jarosław	13	17	29-25
9. Siarka Tarnobrzeg	13	17	19-19
10. Sokół Kolbuszowa D.	13	16	13-13
11. Wisła II Kraków	13	16	15-18
12. Wieczysta II Kraków	13	15	12-15
13. Star Starachowice	13	14	18-20
14. Korona II Kielce	13	14	28-31
15. AKS 1947 Busko Zdrój	13	14	19-28
16. Podlasie Biała Podlaska	13	13	11-18
17. Moravia Morawica	13	9	13-23
18. Pogoń-Sokół Lubaczów	13	8	12-26

14. kolejka (23-25.10): Wiślanie - Star (pt. 18.30), Wisła II - Wisłoka (s. 12), Naprzód - Wieczysta II (s. 14).
(ŻUK) ©℗

eprasa.pl 468bc6e125

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński przebudził się we Włoszech. Co słychać u innych Polaków w ligach zagranicznych?

Bartosz Głąb

Wreszcie udany występ w Serie A zaliczył Piotr Zieliński, którego asysta pomogła Interowi w wygraniu w Bolonii. Niestety, złe wieści płyną z Hiszpanii, gdzie kontuzji doznał młodzieżowy reprezentant Polski.

Bright Ede na inaugurację 9. kolejki La Liga zaliczył bardzo udany występ w barwach Deportivo La Coruna przeciwko Levante UD. Niestety, młodzieżowy reprezentant Polski nie dokończył spotkania. W 85 minucie opuścił boisko po tym, jak zgłosił uraz uda.

Zaledwie 19-letni obrońca trafił do Deportivo La Coruna latem tego roku z Motoru Lublin za 6 mln euro. Debiut w pierwszym składzie hiszpańskiego zespołu zaliczył już w 1. kolejce nowego sezonu La Liga. Potem usiadł na ławce rezerwowych, a do wyjściowej jedenastki wrócił tuż przed przerwą reprezentacyjną.

- Jeśli chodzi o Brighta Ede, to doznał kontuzji mięśnia dwugłowego i nie wygląda to zbyt dobrze - stwierdził szkoleniowiec drużyny polskiego stopera na pomeczowej konferencji.

W sobotni wieczór - wreszcie! - udany występ w barwach Interu Mediolan zaliczył Zieliński. Wicekapitan polskiej kadry w meczu 7. kolejki Serie A zaliczył bardzo ładną asystę, a jego drużyna wygrała w Bolonii 3:1.

Doświadczony pomocnik kilka dni wcześniej został mocno skrytykowany za mecz w Lidze Mistrzów z Club Brugge, który mistrzowie Włoch sensacyjnie przegrali u siebie 3:4. Teraz wreszcie 113-krotny reprezentant Polski zgarnął pochwały za precyzyjne podanie, które dało prowadzenie Interowi 2:1. W bramce FC Bologna całe spotkanie rozegrał Łukasz Skorupski, który został pominięty przez selekcjonera Jana Urbana w powołaniach na wrześniowo-październikowe zgrupowanie.

Michał Skóraś rozegrał całe spotkanie w barwach RC Lens w wyjazdowym meczu 7. kolejki francuskiej Ligue 1, a drużyna polskiego skrzydłowego wygrała na wyjeździe 3:1 z plasującym się na przedostatniej pozycji w tabeli ESTAC Troyes.

Matty Cash również wystąpił od początku do końca w starciu 7. kolejki angielskiej Premier League, a jego Aston Villa skromnie 1:0 pokonała Newcastle United. Oba zespoły zawodzą w tym sezonie i plasują się w dolnej połówce ligowej tabeli.

Pozytywne recenzje za występ w 6. kolejce Bundesligi zebrał 19-letni Kacper Potulski, którego FSV Mainz ograło na wyjeździe Schalke 04 Gelsenkirchen. Nastoletni defensor praktycznie za każdym razem jest wychwalany przez niemieckie media, które - z natury - są wymagające.

Robert Lewandowski rozegrał cały wyjazdowy mecz Chicago Fire z New England Revolution, ale ponownie nie zdobył bramki. Jego drużyna przegrała 0:1. Mimo porażki zapewniła sobie jednak awans do fazy play-off w amerykańskiej MLS.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

W sobotni wieczór udany występ - wreszcie! - w barwach Interu Mediolan zaliczył Piotr Zieliński chwalony za precyzyjne podania

LIGI TOP 5 W EUROPIE

BUNDESLIGA. Eintracht - FC Koeln 0:1, Werder - Padeborn 2:2, Union - Borussia D. 0:0, Hamburger SV - VfB Stuttgart 1:0, Schalke - FSV Mainz 0:1, Elversberg - FC Augsburg 4:3, Bayern - Lipsk 6:1, Bayer - Freiburg 2:1, Borussia M. - Hoffenheim 1:2. **PREMIER LEAGUE.** Everton - Chelsea 0:2, Manchester C. - Ipswich 3:2, Fulham - Hull 1:0, Brentford - Liverpool 1:2, Newcastle - Aston Villa 0:1, Bournemouth - Sunderland 2:0, Brighton - Crystal Palace 5:0, Leeds - Manchester Utd. 1:1, Nottingham - Arsenal 0:1. **LIGUE 1.** Le Mans - Toulouse 0:3, Strasbourg - PSG 1:3, Troyes - Lens 1:3, Lille - Brest 1:1, Angers - Marsylia 2:5, Le Havre - Auxerre 1:3, Lorient - Monaco 1:0, Paris FC - Rennes 4:3. **LA LIGA.** Deportivo - Levante 1:1, Espanyol - Atletico 0:1, Villarreal - Elche 0:0, Betis - Barcelona 2:5, Valencia - Athletic 0:0, Osasuna -Racing 2:0, Celta - Alaves 1:1. **SERIE A.** Frosinone - Sassuolo 4:2, Venezia - Napoli 1:0, Bologna - Inter 1:3, Roma - Genoa 2:0, Udinese - Lecce 0:3, Fiorentina - Como 1:3. ©℗

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK

Koszykarki Wisły Kraków wreszcie się przełamały i po zaciętym meczu pokonały Widzew. W Bochni odmienne nastroje, bo jest pierwsza porażka

Bartosz Karcz, Roman Kieroński

Do tej pory z dwójki małopolskich drużyn lepiej szło w ekstraklasie koszykarek Contimaxowi MOSiRowi Bochnia. W 5. kolejce role się odwróciły. Wygrała pierwszy raz w sezonie PGE Wisła Kraków, a Bochnianki poległy we własnej hali.

PGE WISŁA KRAKÓW - WIDZEW ŁÓDŹ 77:73 (17:21, 28:15, 16:16, 16:21)

Wisła: Turner 17, Williams 16, Erikstrup 8, Gilmajster 7, Ziętara 0 oraz Horvat 15, Niemojewska 11, Batura 3, Stasiuk 0, Gbiorczyk 0.

Widzew: Swartz 16, Pawłowska 13, Beh 12, Svatonova 9, Chałupka 4 oraz Wysocka 10, Żytkowska 7, Stawicka 1, Stefańczyk 1.

Sędziowali: Paweł Pacek, Maciej Krupiński, Adrian Szczotka.

Widzów: 415.

Wisła zaczęła nieźle. To ona prowadziła w pierwszych fragmentach meczu, ale szybko się on wyrównał, a Łodzianki nie miały zamiaru być jedynie tłem. To one wygrały pierwszą kwartę czterema punktami.

W drugiej części wiślaczki szybko jednak odrobiły straty. Wiśle udało się na oderwać na kilka punktów. Na cztery minuty przed przerwą po celnej „trójce" Agaty Gilmajster Krakowianki prowadziły 37:28. Na przerwę też schodziły z dziewięcioma punktami zapasu (45:36).

W trzeciej kwarcie Wisła głównie utrzymywała przewagę. Przed ostatnią częścią meczu wiślaczki miały zapas dziewięciu punktów (61:52).

Początek decydującej partii nie układał się jednak dla Wisły dobrze. Koszykarki Widzewa poczuły, że jeszcze mogą wszystko odwrócić. Nie upłynęły nawet dwie minuty, a z dziewięciu punktów przewagi wiślaczek zrobiło się raptem cztery.

Wiślaczki zwarły szyki i znów mecz się wyrównał. Na dwie i pół minuty przed końcem ważne trzy punkty zdobyła na sam koniec akcji Julia Niemojewska. To pozwoliło Wiśle odskoczyć na 74:67. Na 48 sekund przed końcem z kolei dwa celne rzuty wolne zaliczyła Yvonne Turner. Było 76:70. Po chwili za trzy punkty trafiła Cameron Swartz i było już tylko 76:73. Wisła co prawda nie odpowiedziała punktami, ale kolejne próby Łodzianek za trzy punkty okazały się niecelne. Ostatecznie Krakowianki wygrały 77:73.

FOT. JOANNA URBANIEC

To nie był łatwy mecz dla koszykarek PGE Wisły Kraków, ale dopięły swego i wygrały pierwszy raz w sezonie, pokonując Widzew Łódź

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA - ENERGA TORUŃ
82:93 (21:12,12:34, 20:22, 29:34)

Contimax MOSiR: Stockton 22, Peoples 20, Kosalewicz 9, Jones 8, Dżochowska 4 oraz: Marcinkowska 19, Puter, Winkiel, Zając.

Energa: Scott 33, Pinzan 18, Animam 18, Jackowska 10, Grządziela 6 oraz: Preihs, Śmiałek 1, Bykowska 1, Konstanty, Makowska .

Sędziowali: Paulina Gajdosz, Mariusz Nawrocki i Tomasz Trojanowski.

Po czterech zwycięstwach koszykarki Contimaxu doznały pierwszej porażki i w ligowej tabeli zamieniły się miejscami z drużyną za Torunia. O przegranej zadecydowała fatalna w ich wykonaniu, a rewelacyjna gra Torunianek w drugiej kwarcie.

Początek spotkania należał do zajmujących fotel liderek bocheńskich koszykarek. Wygrały kwartę różnicą 8 punktów i wydawało się, że są na dobrej drodze do piątego zwycięstwa. Druga kwarta była jednak popisem drużyny gości Popularne „Katarzynki" w ciągu 10 minut nie tylko odrobiły ośmiopunktową stratę, ale wywalczyły aż 14 punktów przewagi i schodziły na przerwę prowadząc 47:33.

Podopieczne trenera Artura Włodarczyka próbowały jeszcze walczyć. W trzeciej kwarcie zmniejszyły straty do sześciu punktów, ale znów końcówka należała do rywalek. Ambitna walka w ostatniej „ćwiartce" pozwoliła jedynie Bochniankom na zmniejszenie rozmiarów porażki.

Zasłużone zwycięstwo odniosły koszykarki Energi, drużyny w której „pierwsze skrzypce" grała niesamowita Tamia Scott. Bochniankom do zwycięstwa nie wystarczyła tym razem dobra gra Laury Stockton - oprócz 22 punktów miała 9 zbiorek i 4 przechwyty. Anaya Peoples do 20 punktów dołożyła 8 zbiórek. Wchodząca z ławki kapitan zespołu Marta Marcinkowska choć grała tylko 21:24 minuty zdobyła 19 punktów i miała 4 zbiórki.

Inne mecze: Lotto AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań 80:71, Artego Bydgoszcz - SKK Polonia Warszawa 78:81, Pro-Network Enea AJP Gorzów Wlkp. - MB Zagłębie Sosnowiec 79:59. Mecz Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra - 1KS Ślęza Wrocław przełożonon na 5.11. ©℗

eprasa.pl 468bc6e125

SKOKI NARCIARSKIE

Zapachniało sensacją, ale ze złota cieszył się główny faworyt. Kacper Tomasiak nie zwalnia po igrzyskach

A. Bogacki, P. Wiśniewski

Konkursy Letnich Mistrzostw Polski w skokach narciarskich w Zakopanem zakończyły się zwycięstwami faworytów - Kacpra Tomasiaka i Anny Twardosz.

Cieszyć może piątkowa frekwencja u mężczyzn - aż 86 zawodników w kwalifikacjach (w tym goście z zagranicy). U kobiet nadal słabo - 6 startujących, w tym jedna reprezentantka Ukrainy oraz kombinatorka norweska Joanna Kil.

Wśród pań wygrała główna kandydatka do złota, Anna Twardosz. Po pierwszej serii (131,5 m) miała aż 42,9 pkt przewagi. Sensacji później nie było, faworytka kolejną z rywalek wyprzedziła ostatecznie o ponad 100 pkt...

U panów było oczywiście znacznie ciekawiej. Kwalifikacje wygrał Paweł Wąsek, o 5 pkt przed wracającym na skocznię Tomasiakiem. Nasz najlepszy zawodnik niedawno zaliczył upadek podczas zgrupowania kadry w Oberstdorfie, badania nie wykazały problemów, mógł zatem normalnie przystąpić do mistrzostw kraju.

W pierwszej serii chęć walki o złoto poważnie zasygnalizował ktoś jeszcze, rewelacyjnie spisał się Klemens Joniak. Ten zawodnik sprawił sensację dwa lata temu, gdy zwyciężył w Letnich MP . Teraz pierwszy skok wyszedł mu świetnie - 138,5 m, prowadził z przewagą 1,1 pkt nad Tomasiakiem (133,5 m). Podium uzupełniał Wąsek - 7,7 pkt straty do lidera.

W drugiej serii sytuacja wróciła do „normy". Z zawodników z czołówki Tomasiak nie oddał najlepszego skoku, ale w końcowym rozrachunku okazał się najlepszy. Wyprzedził o 2,1 pkt Wąska i o 2,5 pkt Joniaka, który wprawdzie skoczył przyzwoicie, ale nie tak dobrze jak koledzy z kadry.

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Skoczkowie na medal w letnich mistrzostwach Polski. Od lewej Paweł Wąsek, Kacper Tomasiak i Klemens Joniak

Na więcej pewnie liczyli zawodnicy z Pucharu Świata. Dawid Kubacki był 8. (awans z 10. pozycji na półmetku), Piotr Żyła - w nowej stylizacji (już nie ostrzyżony „na zapałkę", i w nowym kolorze fryzury - 10. (z 13.).

W sobotę do rywalizacji o letnie mistrzostwo Polski przystąpiły duety. Najlepszy był ponownie Tomasiak, tym razem w parze z Jakubem Wolnym. Para z LKS Klimczok Bystra I była najlepsza we wszystkich trzech seriach, a klasą dla siebie był 3-krotny medalista olimpijski, uzyskując kolejno odległości 141, 142 i 141,5 metra. Wolny również miał udane próby - odpowiednio 130,5, 128,5 i 129,5 metra.

- Dzisiaj chyba miałem więcej przyjemności ze skakania niż w konkursie indywidualnym. Po pierwsze, w drużynie jednak walczy się intensywniej, po drugie, wszystkie moje skoki były bardzo równe. No i podsumowując, wywożę z Zakopanego dwa złota - nie krył radości Tomasiak.

Drugie miejsce zajęli Aleksander Zniszczoł i Paweł Wąsek z WSS Wisła I, a trzecie Tymoteusz Amilkiewicz i Maciej Kot z AZS Zakopane I.

- Wczoraj oczywiście było lekkie rozczarowanie, ale dzisiaj trzeba było zapomnieć i na nowo ruszyć do walki. Niestety wkradły się drobne błędy i medalu nie ma. Ogólnie jednak jestem z obu dni zadowolony i z optymizmem patrzę na nadchodzący sezon zimowy - powiedział Klemens Joniak z LKS Poroniec Poronin I (dopiero piąty w rywalizacji duetów w parze z Marcinem Bobakiem, wyprzedzony jeszcze przez parę Kubacki - Adam Niżnik z TS Wisła Zakopane), który dzień wcześniej dopiero tuż... przed ceremonią medalową stracił indywidualne srebro na rzecz Wąska.

W sobotę na Wielkiej Krokwi rywalizowało 28 duetów, do drugiej serii konkursowej awansowało 12 najlepszych, natomiast do trzeciej - osiem zespołów. Na zawodników kadry narodowej czeka już tylko jeden występ w sezonie letnim 2026 - w dniach 24-25 października odbędą się finałowe zawody Letniego Grand Prix w Klingenthal. ©℗

TENIS

Umarła królowa, niech żyje królowa. Chwalińska z tytułem Wuhan Open

Jacek Kmiecik

Maja Chwalińska wygrała turniej WTA 1000 w Wuhan. W niedzielnym finale pokonała brytyjską tenisistkę Sonay Kartal 2:6, 6:4, 6:2. To pierwszy tytuł Chwalińskiej w cyklu WTA.

W sobotnim półfinale Iga Świątek zdawała się kontrolować mecz w starciu z Mają Chwalińską, gdy w pierwszym secie po dwukrotnym przełamaniu prowadziła 5:3 i miała nawet dwa setbole.

Chwalińska obroniła dwa punkty setowe, przegrywając 3:5 w pierwszym secie, zanim Świątek wzięła przerwę na kontuzję uda. Maja wygrała 10 z kolejnych 11 gemów, kończąc mecz w 2 godziny i 8 minut.

Świątek zaliczyła 37 zwycięskich zagrań i 33 niewymuszone błędy, podczas gdy Chwalińska, tegoroczna wicemistrzyni French Open, zanotowała 19 zwycięskich zagrań i zaledwie 7 niewymuszonych błędów.

Chwalińska pokonała swoją utytułowaną przyjaciółkę z dzieciństwa i w niedzielę zagrała o pierwszy tytuł w WTA Tour. Jej rywalką była Brytyjka Sonay Kartal.

Po raz pierwszy od początku istnienia turnieju w Wuhan dwie zawodniczki spoza pierwszej dwudziestki w rankingu dotarły do finału. Chwalińska zajmowała przed zawodami 22. miejsce, a Kartal, grająca dopiero w drugim turnieju po sześciomiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, była na 170. miejscu.

FOT. AP/EASTNEWS

M. Chwalińska z pierwszym trofeum WTA 1000

Leworęczna Maja została pierwszą mańkutką od czasów Czeszki Petry Kvitovej w 2019 roku, która osiągnęła Wielkiego Szlema i WTA 1000 w tym samym roku.

Sonay Kartal walczyła o swój drugi tytuł w karierze po zwycięstwie w turnieju WTA 250 w Monastirze w Tunezji w 2024 roku. Wszystkie pięć zawodniczek, które pokonała w tym tygodniu, znajdowało się w pierwszej 50-tce rankingu, a ona przegrała tylko jednego seta.

W pierwszym secie Kartal prowadziła 6:2, 2:0 po tym, jak przełamała cztery z pięciu pierwszych gemów serwisowych Mai Chwalińskiej. Od tego momentu Chwalińska straciła serwis tylko raz i pięciokrotnie przełamała 24-letnią Brytyjkę, dokonując tym samym imponującego zwrotu akcji.

Przy stanie 5:2 w trzecim secie Chwalińska zdobyła gema w trzecim meczbolu, broniąc trzech break-pointów. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451940

Pobiegnij z mistrzami! PKO Dycha pod Krokwią rozświetli Zakopane

Wspólny start z gwiazdami polskiego sportu, wieczorna sceneria Tatr i sportowe wyzwanie u stóp słynnych skoczni. Już w sobotę 24 października o godz. 19.00 wystartuje PKO Dycha pod Krokwią. To zaproszenie dla wszystkich, którzy kochają bieganie i chcą przeżyć wyjątkowy wieczór w Zakopanem. Do wyboru będą dystanse 5 i 10 kilometrów, a pula nagród przekracza 20 tysięcy złotych!

Na jednej linii startu z amatorami staną znakomici sportowcy. Udział zapowiedziały „Aniołki Matusińskiego": Natalia Bukowiecka, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic, srebrne medalistki olimpijskie w sztafecie 4x400 m z Tokio. Wystartują także Adam Kszczot, jeden z pomysłodawców projektu Biegowe 360 stopni, rekordzista Polski w skoku o tyczce Piotr Lisek oraz mistrz olimpijski Kajetan Duszyński. Ambitni uczestnicy będą mogli sprawdzić się w rywalizacji z Elą Glinką.

– Cieszę się, że kolejny raz mogę być jedną z ambasadorek „PKO Dycha pod Krokwią" i zapraszam serdecznie wszystkich miłośników biegania. Zapisujcie się i walczcie o bardzo atrakcyjne nagrody – zachęca Natalia Bukowiecka z InPost Sport Teamu.

Start zostanie zlokalizowany przy Średniej Krokwi, na terenie COS – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem przy ul. Bronisława Czecha 1. Zawodnicy pobiegną po oświetlonych trasach, dlatego czołówki nie będą potrzebne. Jesienny wieczór, bliskość skoczni i doping stworzą oprawę, którą trudno pomylić z jakimkolwiek innym biegiem.

Trasa będzie wymagała jednak czegoś więcej niż podziwiania otoczenia. Pętla liczy około 2,5 km i 73 m przewyższenia. Na dystansie 10 km trzeba pokonać ją czterokrotnie, co oznacza łącznie około 300 m przewyższenia. Około 85 procent nawierzchni stanowi asfalt, pozostałą część odcinki szutrowo-kamieniste. Dla osób szukających krótszego wyzwania przygotowano bieg na 5 km.

Na mecie każdy uczestnik otrzyma okolicznościowy medal przygotowany przez partnera wydarzenia – MCC Medale. Będzie też ciepły posiłek oraz bezalkoholowy izotonik Dziki Wschód Zero. Wspólne zdjęcia i autografy sportowców pozwolą zachować wspomnienia z tego wieczoru na dłużej.

Nagrody czekają na najlepsze zawodniczki i zawodników, także w kategoriach wiekowych. Dodatkowe upominki trafią do posiadaczy szczęśliwych numerów startowych. Łączna wartość nagród rzeczowych i voucherów przekracza 20 tysięcy złotych.

Sponsor tytularny: PKO BP
Partner Strategiczny: Kujawy i Pomorze
Partner Główny: LOTTO, Małopolska
Sponsorzy: InPost, Fundacja Multisport, Technomex, MCC Medale, Immergas
Partner techniczny: 4F
Partner medyczny: Lux Med Carolina Szpital
Partner żywieniowy: Kuchnia Vikinga
Partnerzy instytucjonalni: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem, Polskie Tatry, Miasto Zakopane, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Akademicki Związek Sportowy
Partner regeneracyjny: 4FIZJO
Partnerzy: ALAB, Browar Dziki Wschód, Red Bull, Plusssz, Columna Medica, Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej, Airzone, Coffee & Sons, Termy Zakopiańskie
Partnerzy medialni: RMF FM, TVP Info, TVP Sport, WP, Tygodnik Podhalański
Organizatorzy: Bieganie.pl, Fundacja Aktywny Polak, HONEST Media, Flow Pro

eprasa.pl 468bc6e125

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIET

„Jagiellonki" zderzyły się z jakością GKS-u

Bartosz Karcz

Niespodzianki nie było. Liderujące w ekstralidze piłkarki GKS Katowice pokonały KS UJ Kraków 3:0. Na stadionie przy ul. Bukowej w Katowicach nie było wątpliwości w niedzielę kto jest w tym momencie lepszy.

GKS KATOWICE - KS UJ KRAKÓW 3:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Brzęczek 25, 2:0 Jaszek 80, 3:0 Hmirova 85.
GKS: Marzec - Przybył (65 Bińkowska), McLaughlin, Kłoda, Brzęczek (65 Jaszek), Hmirova, Kalaberova, Włodarczyk (65 Malesa), Kozarzewska, Zawadzka, Surnovska.
KS UJ: Latuszek - Kowalska, Smaza, Gec, Szafran (69 Kościelniak, 75 Mysłowska), Mordel (59 Dziób), Romuzga, Marczak (59 Dyśkowska), Kalinowska, Pleban (59 Sabuda), Dragunowicz.
Sędziowała: Milena Połosa (Augustów).

Katowiczanki nie kryją swoich mistrzowskich aspiracji i robią w tym sezonie wszystko, żeby przekuć je w czyn. Wygrywają prawie wszystko. Jedyne potknięcie zanotowały, gdy zremisowały z mistrzem Polski Czarnymi Sosnowiec. W niedzielę od pierwszych minut starały się już jednak udowodnić, że to one będą dominować na boisku.

„Jagiellonki" przetrwały początek spotkania, potrafiły nawet raz czy drugi się odgryźć rywalkom. W 25 min nie były już jednak w stanie nic zrobić. Po dośrodkowaniu w pole karne Zuzanna Latuszek zdołała jeszcze odbić piłkę po uderzeniu Patrycji Kozarzewskiej, ale tak, że futbolówka wróciła do zawodniczki GKS-u, która natychmiast odegrała do Nicoli Brzęczek, która strzałem z kilku metrów posłała piłkę do siatki.

Krakowianki próbowały odrabiać straty, ale to GKS dominował na boisku. Tak było też w drugiej połowie. Miejscowe szukały co prawda dość długo drugiej bramki, którą zamknęłyby mecz, ale w końcu dopięły swego. W 80 min w pole karne z daleka dośrodkowała Weronika Kłoda, a tutaj choć było dość tłoczno, najwyżej wyskoczyła Dżesika Jaszek i głową posłała piłkę do siatki.

Zdecydowanie najbardziej efektowne było trafienie numer trzy dla GKS-u. W 85 min Patricia Hmirova uderzyła bowiem bezpośrednio z rzutu rożnego. Piłka przeleciała nad wszystkimi i wpadła do bramki przy dalszym słupku. To była kropka nad „i" na zasłużonym zwycięstwie Katowic.

©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Wolania Wola Rzędzińska - Unia Tarnów 1:1, Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Cracovia II 2:2, Victoria Jaworzno - BKS Bochnia 1:1, Lubań Maniowy - Glinik Gorlice 1:2, Dalin Myślenice - Pcimianka 5:2, Orzeł Ryczów - Błękitni Modlnica 2:1, Hutnik II Kraków - Poprad Muszyna 3:2, Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska - Watra Białka Tatrzańska 8:1, Limanovia -Beskid Andrychów 1:2.

1.	Cracovia II	13	31	49-14
2.	Victoria Jaworzno	13	27	26-15
3.	Dalin Myślenice	13	26	25-12
4.	Bruk-Bet Termalica II	13	24	32-16
5.	Glinik Gorlice	13	23	30-16
6.	Orzeł Ryczów	13	22	26-15
7.	Pcimianka	13	21	24-26
8.	Wolania Wola Rzędz.	13	21	15-15
9.	Hutnik II Kraków	13	21	22-22
10.	Lubań Maniowy	13	18	26-23
11.	Beskid Andrychów	13	18	21-24
12.	BKS Bochnia	13	17	23-22
13.	Unia Tarnów	13	16	18-21
14.	Kalwarianka Kal. Zeb.	13	14	23-26
15.	Limanovia	13	12	13-27
16.	Poprad Muszyna	13	8	10-29
17.	Watra Białka Tatrz.	13	4	17-50
18.	Błękitni Modlnica	13	3	12-39

V LIGA

Grupa wschodnia: LKS Gnojnik - Polan Żabno 2:1, Kolejarz Stróże - Dunajec Nowy Sącz 2:2, Poprad Rytro - Sokół Słopnice 4:1, Podhale II Nowy Targ - Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska 6:1, Okocimski Brzesko - Łosoś Łososina Dolna 2:4, Orawa Jabłonka - Wisła Czarny Dunajec 0:4, Turbacz Mszana Dolna - Tarnovia 2:3, Gród Podegrodzie - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 2:2.

1.	Wisła Czarny Dunajec	11	27	36-15
2.	Poprad Rytro	11	27	33-14
3.	Podhale II Nowy Targ	11	22	30-17
4.	Gród Podegrodzie	11	22	26-16
5.	Turbacz Mszana Dolna	11	21	18-16
6.	Dunajec Nowy Sącz	10	17	18-19
7.	Dąbrovia Dąbrowa T.	11	17	23-22
8.	Tarnovia	11	14	20-20
9.	Sokół Słopnice	11	14	16-27
10.	Łosoś Łososina Dolna	10	12	18-25
11.	Polan Żabno	11	11	15-16
12.	LKS Gnojnik	11	10	25-26
13.	Kolejarz Stróże	11	10	17-24
14.	Okocimski Brzesko	11	9	19-27
15.	Nowa Jastrząbka-Żuk.	11	9	20-28
16.	Orawa Jabłonka	11	5	12-34

Grupa zachodnia: Tempo Białka - Garbarnia Kraków 0:1, Kmita Zabierzów - Świt Krzeszowice 1:1, Sokół Kocmyrzów - Kabel Kraków 2:1, MKS Trzebinia - Chełmek 2:2, Puszcza II Niepołomice - Bobrek 2:2, Niwa Nowa Wieś - Wróblowianka Kraków 4:2, Radziszowianka - Przebój Wolbrom 4:3, Orzeł Myślenice - Michałowianka 1:0.

1.	Michałowianka	11	23	21-10
2.	Orzeł Myślenice	11	23	21-15
3.	Wróblowianka Kraków	11	23	24-19
4.	Niwa Nowa Wieś	11	21	26-21
5.	Garbarnia Kraków	11	20	21-16
6.	Radziszowianka	11	19	24-16
7.	Tempo Białka	11	18	28-21
8.	Chełmek	11	17	13-13
9.	Sokół Kocmyrzów	11	14	22-27
10.	Świt Krzeszowice	11	13	10-10
11.	Puszcza II Niepołom.	11	12	18-19
12.	MKS Trzebinia	11	11	19-23
13.	Kmita Zabierzów	11	10	13-18
14.	Bobrek	11	9	13-22
15.	Przebój Wolbrom	11	7	19-32
16.	Kabel Kraków	11	6	17-27

(ŻUK)
©℗

EKSTRAKLASA HOKEJA

Koniec pięknej serii „Pasów". Unia była lepsza w derbach Małopolski

FOT. JERZY ZABORSKI

Unia znalazła sposób na pokonaie Comarch Cracovii

J. Zaborski, M. Zubek

Derby Małopolski w Oświęcimiu zapowiadały się jako bardzo ciekawe widowisko. I takie było. Comarch Cracovia po serii 6 wygranych meczów - przegrała.

UNIA OŚWIĘCIM - COMARCH CRACOVIA
3:2 (0:1, 1:1, 2:0)
Bramki: 0:1 White (Airo) 8, 0:2 Berzins (D. Kapica) 29, 1:2 Jokinen (Matthews, Ronkonen) 36, 2:2 Wilkins (Jokinen, Valtola) 45, 3:2 Marenis (Niemien, Wilkins) 50.
Unia: I. Tyczyński - Florczak, Valtola; Nieminen, Marenis, Wilkins - Makela, Ventela; Jokinen, Ronkkonen, Lewandowski - Djukow, Matthews; Nahunko, D. Tyczyński, Sołtys - Mościcki; Płatacz, M. Kusak, Krzemień.
Comarch Cracovia: Horawski - Laitinen, Jaśkiewicz; Airo, Berzins, D. Kapica - Gorsanovs, Michalski; Dawid, Montgomery, White - Szkrabow, Mętel; Mocarski, Ubowski, Kot - Jaracz, Wajda; Kapa, Bezwiński, Gumiński.
Sędziowali: M. Majta, B. Kaczmarek. **Kary:** 4 - 54 (w tym 5+20 dla White'a i Szkrabowa). **Widzów:** 2200.

Oba zespoły rozpoczęły ostrożnie, byle nie popełnić błędu. Po jednej szarży Jakuba Lewandowskiego, „zadzwoniła" poprzeczka bramki gości.

A oni czekali na swoją sytuację i się doczekali. James White, po objechaniu bramki, trafił „od zakrystii". Miejscowi mało strzelali. Jak już podanie przed bramkę dostał Kale Valtota, to uderzył zbyt lekko, by pokonać rosłego Alexa Horawskiego.

Na początku drugiej odsłony Oświęcimianie ostro ruszyli na rywali, zamykając ich we własnej tercji obronnej. Ze skutecznością było u nich na bakier. Pewnie w bramce „Pasów" prezentował się wspomniany Horawski.

Trener gości, Krystian Dziubiński, widząc rosnący napór gospodarzy, wziął czas w 27 minucie. Chwilę potem Krakowianie zarobili karę i wydawało się, że musi paść wyrównanie. Tymczasem po kontrze Danielsa Berzinsa, przyjezdni podwyższyli prowadzenie.

Unia atakowała, ale w nawet najdogodniejszych pozycjach Jakub Lewandowski dwukrotnie nie wpakował krążka do siatki. Dopiero Jere Jokinen, po przeciągnięciu bramkarza, odczarował krakowską bramkę.

Tuż przed przerwą, kiedy „Pasy" grały w przewadze, miejscowych od utraty gola uratował słupek. Losy meczu rozstrzygnęły się na początku trzeciej odsłony, kiedy Krakowianie złapali dwie kary meczu. Najpierw James Wihite, za atak kolanem. A że na ławce siedział już jeden z jego kolegów, miejscowi przez 50 sekund grali w podwójnej przewadze i okres ten wykorzystali na sekundę przed końcem kary mniejszej.

Po zakończeniu kary większej, Aleksander Szkrabow udał się do szatni za rzucenie na bandę i tę przewagę także Oświęcimianie wykorzystali, wychodząc po raz pierwszy w tym meczu na prowadzenie.

ENERGA TORUŃ - PODHALE NOWY TARG
11:0 (1:0, 6:0, 4:0)
Bramki: 1:0 Kolesnikow (Arrak - Denyskin) 2, 2:0 Arrak (Peltola, Niemi) 22, 3:0 Hanzawa (Napiórkowski, Jaworski) 23, 4:0 Syty (Kolesnikow, Larionov) 24, 5:0 Larionovs (Zieliński) 26, 6:0 Tapio (Schafer, Smal 28 7:0 Syty (Tapio) 37, 8:0 Napiórkowski (Hanzawa) 43, 9:0 Denyskin (Smal, Syty) 53 .10:0 Denyskin (Kolesnikow, Tapio) 57, , 11:0 Denyskin (Syty, Samal) 59 .
Sędziowali: P. Gabryszak, P. Kasprzyk. **Kary:** 4-12 min. **Widzów:** 1180.

Podhale tylko w I tercji dotrzymywało kroku. Bilans weekendu to 2-23 w bramkach...

Inne mecze, piątek: Comarch Cracovia - Zagłębie Sosnowiec 3:2 po karnych, Unia - Polonia Bytom 3:2, Podhale Nowy Targ - GKS Tychy 2:12, ,STS Sanok Sokół - GKS Katowice 0:6, JKH GKS Jastrzebie-Zdrój - Energa Toruń 1:0, **niedziela:** Katowice - Tychy 3:5, Zagłębie - STS 9:0, Polonia - JKH 0:1. ©℗

1.	Zagłębie Sosnowiec	11	25	52-25
2.	GKS Tychy	11	24	59-22
3.	Polonia Bytom	12	24	50-24
4.	Energa Toruń	11	23	46-24
5.	Unia Oświęcim	10	19	40-31
6.	JKH GKS Jastrzębie	11	17	22-26
7.	Comarch Cracovia	12	17	30-40
8.	GKS Katowice	13	16	49-39
9.	STS Sanok Sokół	10	3	10-49
10.	Podhale Nowy Targ	11	0	13-91

SPRINTEM

Wielkie emocje w meczu juniorów Wisły z Legią

W meczu CLJ U-19 Wisła Kraków z Legią Warszawa grała od 30 minuty w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Sałaja, ale do doliczonego czasu utrzymywał się remis 3:3. Ostatecznie wygrała jednak Legia 4:3. Bramki: Trznadel 4, Maszewski 76, Kania 83 - Jeżewski 27, Leśniak 39, Rzepkowski 72, Pyłypczuk 90+2. **(BK)**

Wygrana Wasick

Katarzyna Wasick trzeci rok z rzędu wygrała klasyfikacją generalną Pucharu Świata - „Silk Road Tour" - w pływaniu na dystansie 50 metrów stylem dowolnym. W Astanie, Polka nie miała sobie równych, wygrywając w czasie 23.30. **(AIP)**

Podium debli

W Lublanie, Natalia Bajor i Słowaczka Tatiana Kukuľková zdobyły złoty medal mistrzostw Europy w tenisie stołowym w grze podwójnej. W finale pokonały inne reprezentantki Polski - Zuzannę Wielgos i Annę Brzyską. **(AIP)**

Sport w telewizji

Poniedziałek: 17.20 Polsat Sport 1, siatkówka, PLUS Liga: ChKS Chełm - Cuprum Gorzów; **17.55 TVP Sport,** piłka nożna, I liga: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Puszcza Niepołomice; **18.25 Eleven Sports 1,** p. nożna, liga włoska: Monza - Cagliari; **18.55 Canal + Sport 3,** p. nożna, ekstraklasa: Wisła Płock - Radomiak; **20.20 Polsat Sport 1,** siatkówka, TAURON Liga: Mogilno - BKS Bielsko-Biała; **20.40 Eleven Sports 1,** p. nożna, liga włoska: Parma - Torino; **20.55 Canal + Sport,** p. nożna, liga hiszpańska: Getafe - Rayo Vallecano. **(ŻUK)**

Lotto

Piątek, 16.10. Multi Multi, 14: 1, 2, 3, 7, 8, 11, [15], 18, 24, 28, 36, 46, 54, 58, 63, 65, 69, 70, 77, 78. **Multi Multi, 22:** 1, 3, 7, 9, 11, 14, 20, [24], 26, 29, 34, 39, 40, 43, 46, 48, 60, 65, 68, 74. **Kaskada, 14:** 1, 3, 6, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 19, 21, 23. **Kaskada, 22:** 3, 4, 5, 11, 12, 13, 16, 18, 19, 20, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 7, 10, 15, 16, 25 + 1; **Ekstra Premia:** 5, 14, 17, 19, 24 + 3. **Mini Lotto:** 2, 8, 13, 27, 29. **Eurojackpot:** 12, 24, 25, 29, 45 + 1,9 **Sobota, 17.10. Multi Multi, 14:** 1, 4, 7, 20, [30], 31, 32, 36, 40, 42, 44, 60, 63, 64, 65, 66, 67, 69, 75, 80. **Multi Multi, 22:** 6, 8, 13, 15, 20, 23, 26, 32, 49, 52, 54, 55, 56, 57, [58], 59, 61, 63, 68, 79. **Kaskada, 14:** 3, 5, 6, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22, 24. **Kaskada, 22:** 4, 5, 6, 8, 11, 12, 15, 17, 19, 20, 22, 23. **Ekstra Pensja:** 18, 20, 28, 31, 33 + 4. **Ekstra Premia:** 9, 12, 28, 30, 31 + 1. **Mini Lotto:** 2, 11, 13, 37, 42. **Lotto:** 7, 13, 20, 36, 45, 47. **Lotto Plus:** 10, 11, 32, 37, 38, 41. **Niedziela, 18.10. Multi, 14:** 3, 9, 11, 22, 24, 27, 30, 32, 33, 37, 39, 41, 43, 46, [47], 53, 63, 72, 74, 79. **Kaskada, 14:** 4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 16, 18, 19, 22, 23

eprasa.pl 468bc6e125